



SIOSTRA MARIA OD KRZYŻA



RĘKOPIS Z CZYŚĆCA

WYDAWNICTWO MICHALINEUM





SPIS TREŚCI

WSTĘP WYDAWCY FRANCUSKIEGO.....	3
AUTENTYCZNOŚĆ RĘKOPISU	4
WARTOŚĆ RĘKOPISU	5
WSTĘP WYDAWCY POLSKIEGO.....	7
ROK 1874	13
ROK 1875	17
ROK 1876	22
ROK 1877	25
ROK 1878	27
ROK 1879	29
ROK 1880	46
ROK 1881	62
ROK 1882	64
ROK 1883	65
ROK 1886	71
ROK 1887	72
ROK 1890	76
KORONKA DZIESIĘCIU CNÓT NAJSWIĘTSZEJ MARYI DZIEWICY	76

☆☆☆



WSTĘP WYDAWCY FRANCUSKIEGO

Nikt nie powinien z góry zaprzeczać możliwości oraz faktom ukazywania się dusz czyśćcowych osobom żyjącym na ziemi. Tego rodzaju objawienia nie są rzadkie i nie brak opowiadań, które do nich nawiązują. Nadobfitują one w życiu świętych.

Poprzyjmy to twierdzenie przykładem zaczerpniętym z życia świętej Małgorzaty Marii Alacoque¹. „Kiedy byłam przed Najświętszym Sakramentem w dzień Bożego Ciała - opowiada ona sama - zjawiła się przede mną nagle jakaś osoba zanurzona w ogniu. Politowania godny stan, w jakim się znajdowała, pobudzający mnie do obfitych łez, uświadomił mi, że cierpi w czyśćcu. Powiedziała mi, że jest duszą zakonnika benedyktyna, który mnie spowiadał pewnego razu i polecił mi przystępować do Komunii świętej. Przez wzgląd na to pozwolił mu Bóg zwrócić się do mnie, abym przyniosła mu ulgę w jego cierpieniach. Prosił mnie, bym przez trzy miesiące ofiarowała za niego wszystko, co tylko będę mogła zrobić i wycierpieć. Obiecałam mu to wypełnić, skoro tylko otrzymam pozwolenie od swojej Przełożonej. Powiedział mi, że powodem jego wielkich cierpień było to, iż przedkładał swój interes nad chwałę Bożą przez zbytne przywiązanie do dobrej opinii o sobie; drugim powodem był brak miłości względem braci, trzecim - nadmiar uczuć naturalnych wobec stworzeń. Trudno mi wyrazić, co musiałam wycierpieć przez te trzy miesiące, gdyż zakonnik ten nie opuszczał mnie wcale i zdawało mi się, że widzę go całego w ogniu wśród tak dotkliwych boleści, że prawie ustawicznie jęczałam i płakałam. Przełożona moja, przejęta współczuciem, nakazała mi mocne pokuty, zwłaszcza dyscypliny... Wreszcie, pod koniec trzech miesięcy, ujrzałam go przepędnionego radością i chwałą: odchodził cieszyć się swoim szczęściem wiecznym, a dziękując mi powiedział, że będzie się za mną wstawiał u Boga”.

Świadectwa teologów, oparte na faktach historycznych, są nie mniej liczne i nie mniej pewne. Spośród wielu wystarczy zacytować „Mistykę Boską” kanonika Ribet tom II rozdz. VIII, jak też powołać się na cieszące się wielkim uznaniem dzieła głównych mistrzów teologii mistycznej.

Bóg zezwala na te objawienia i na przekazy z tamtego świata w określonym celu: dla ulgi dusz, które przychodzą, aby obudzić w nas współczucie dla swojego stanu, jak też dla naszego pouczenia oraz dla ukazania, jak surowo i rygorystycznie w świetle Bożej sprawiedliwości oceniane są grzechy, które my uważamy za lekkie.

¹ Jej żywot przez nią samą spisany, wyd. z 1920 r. s. 98.

Należy jednak wziąć pod uwagę to, iż fakty i opowiadania odnoszące się do różnych objawień prywatnych mają tylko autorytet ludzki, dopóki Kościół nie wypowie się oficjalnie na ich temat. Ich autorytet jest wprost proporcjonalny do wartości i liczby dokumentów historycznych, na których się one opierają i które się do nich odnoszą.

AUTENTYCZNOŚĆ RĘKOPISU

Rękopis, który bierzemy do ręki, zawiera ciekawe pouczenia o życiu pozagrobowym – o czyśćcu, przy czym pouczenia te są przeplatane licznymi radami z zakresu kierownictwa duchowego. W jego autentyczność trudno wątpić. Opiera się ona *na świadectwach pewnych i zgodnych, na faktach należycie sprawdzonych*, z których wynika, co następuje: oto pewna zakonnica z klasztoru w Valogne² s. Maria od Krzyża, zmarła w Cherbourg³ 11 maja 1917 roku, usłyszała nagle w pobliżu siebie w listopadzie 1873 roku przeciągłe jęki... Przejęta trwogą wykrzyknęła: „Och, kimże jesteś? Boję się ciebie, nie ukazuj mi się tylko!... Ale powiedz, kim jesteś!” Na to wezwanie nie było żadnej odpowiedzi, lecz skargi trwały nadal... zbliżały się do niej coraz bardziej. Na próżno biedna siostra mnożyła modlitwy, Komunie święte, Drogi Krzyżowe i różańce: jęki nie ustawały i stale były równie tajemnicze. Wreszcie w niedzielę 15 lutego 1874 roku dał się słyszeć głos dobrze znany: „*Nie bój się! Nie ujrysz mnie cierpiącej! Jestem siostrą Marią Gabrielą*”⁴. Dusza pokutująca oświadczyła swej dawnej towarzyszce, której radami niegdyś *zbyt często pogardzała*, że będzie ją wielokrotnie odwiedzać, by jej *dopomóc w uświęceniu się*.

Plan Boży przewidywał, że to właśnie ona, siostra Maria od Krzyża, *przez świętość swego życia* powinna była jej ulżyć i ostatecznie wyzwolić tę, która jeszcze tak niedawno wystawiała na próbę jej cierpliwość. Odpowiedź z czyśćca przyszła... Czy doprawdy mogła ona uspokoić tę, która ją otrzymała? Bynajmniej! Wprost przeciwnie: siostra Maria od Krzyża błagała nawiedzającą by znikła jak najprędzej i nie wracała więcej, lecz... błagała nadaremnie.

Otrzymała odpowiedź, że powinna znosić - w czasie wyznaczonym przez Boga - to, czego obawiała się w najwyższym stopniu. W ten sposób przez kilkanaście lat trwały między duszą siostry Marii Gabrieli a siostrą Marią od Krzyża tajemnicze dialogi, które siostra Maria spisywała własnoręcznie od 1874 do 1890 roku.

² Czytaj: waloń, z akcentem na o.

³ Czytaj: szербургу.

⁴ Siostra Maria Gabriela zmarła, jako ofiara swego poświęcenia 22 lutego 1871 roku w wieku 36 lat.

WARTOŚĆ RĘKOPISU

1. Wyływa ona z *autorytetu siostry Marii od Krzyża*.

- a) Wszyscy, którzy ją znali, świadczą zgodnie, że nie przestała nigdy praktykować, i to aż do heroizmu, wszystkich cnót chrześcijańskich i zakonnych. Jako dyrektorka pensjonatu wywierała ona na swe wychowanki tak wielki wpływ nadprzyrodzony, że wszystkie nazywały ją „Świątą”, wyznając prostodusznie, że przez słowa i czyny wywierała na nie większy wpływ, niż jakiś kapłan...
- b) Trzeba dodać, że wszyscy świadkowie jej życia z uderzającą jednomyślnością stwierdzają, iż cechowały ją: zdrowy sąd, żywa inteligencja, doskonała rozważa oraz wycucie rzeczywistości. Rzeczywiście, *nigdy* nie pragnęła ona dróg nadzwyczajnych, lecz wprost przeciwnie: starała się ich unikać. Aż do końca, o czym świadczy Rękopis, wątpiła w to, że *ma obowiązek słuchać*, utrzymując, że to sprawa diabelska... Oświadczała, że „jest całkowicie przeciwna zaniedbywaniu życia wspólnego”, jak też jakimukolwiek wyróżnianiu się, gdyż chce przejść przez ziemię niezauważona.
- c) Jest prawdą, że mimo wewnętrznego sprzeciwu wobec wizyt z zaświatów s. Maria od Krzyża wykorzystała je w znacznej mierze dla własnego postępu duchowego. Potwierdzają to jej notatki z rekolekcji oraz świadectwa tych, którzy obserwowali ją w jej życiu i w działaniu.

2. Opiera się ona także na *autorytecie posiadanych przez nas świadectw*.

Trzeba stwierdzić, że s. Maria od Krzyża była we wszystkim posłuszna swojemu kierownikowi duchowemu, ojcu Prevel, zakonnikowi z Pontigny⁵, który później został przełożonym generalnym swojego zgromadzenia. Zeszyty s. Marii świadczą o tym, że z kontaktów z kierownikiem duchowym czerpała ona wielkie duchowe korzyści. W jednym z listów, napisanym po dłuższej rozłące 4 XI 1912 roku spowiednik porusza interesujący nas temat: „Pisz do mnie o twej drogiej cierpiącej, która już od dawna powinna była wejść do chwały swego Umiłowanego. Czy już Cię opuściła? Czy może pocieszać Cię w Twoich smutkach? Czy piszesz w dalszym ciągu jej wypowiedzi? Co do mnie, skrzętnie zachowałem dawniejsze i odczytywałem je wielokrotnie”. Jest oczywiste, że o. Prevel uważał otrzymywane zapiski za posiadające swoją wagę, na co pozwalały mu próby, jakim niewątpliwie poddał całą sprawę.

Umieszczając na pierwszym planie autorytet kierownika duchowego, możemy go wzmocnić świadectwem znanych teologów, których wielkich kompetencji w

⁵ Czytaj.: pątinji, z akcentem na ostatnie i.

tej sprawie nikt nie zakwestionuje. Są nimi: ks. kanonik Dubosq, dawniej rektor wyższego seminarium duchownego w Bayeux, promotor wiary w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, ks. kanonik Gontier, cenzor ksiąg diecezji Bayeux i autor bardzo cenionych dzieł [...], jak też wybitny znawca teologii mistycznej Don Lehodey, którego piękne dzieła zasłużyły na następującą pochwałę Piusa X: „Ludzie światli składają zasłużony hołd twojej wiedzy i twemu doświadczeniu” (List z 13 XII 1908 roku).

Po dojrzałym zbadaniu Rękopisu teologowie ci nie wahali się oświadczyć, że nie zawiera on niczego przeciwnego wierze i zasadom życia duchownego, niczego, co by z natury rzeczy nie miało służyć zbudowaniu dusz. Orzekli oni jak najprzychylniej, że s. Maria od Krzyża, obdarzona zdrowym osądem i wyczuciem prawdy, była tym samym uchroniona od wypaczeń zbyt żywej i niebezpiecznie wybujałej wyobraźni. Podnieśli również to: s. Maria od Krzyża czyniła wszystko, by uwolnić się od natarczywych nawiedz, a protestując przeciw nim, stawiała sobie pytanie, czy nie były one karą, którą jej niebo zsyłało. Opisywane zdarzenia tak ją zdumiewały, że nie wiedziała, co o nich myśleć. Wreszcie okazała tak wielki sprzeciw wobec zjawisk, których była świadkiem, a zarazem adresatem, że w żaden sposób nie można jej przypisywać intencji zmyślenia ich lub tworzenia we własnej wyobraźni.

Wspomniani teologowie byli pod wrażeniem:

- a) Wielkiej lekcji miłości chrześcijańskiej, która tak bardzo uwydatniała się w miarę rozwoju wydarzeń: z jednej strony rzeczywiście s. Maria Gabriela w klasztorze w Valognes przez swą postawę mało zakonną była powodem wielu cierpień dla s. Marii od Krzyża, która miała obowiązek przywoływania jej do porządku, z drugiej zaś strony z woli Boga właśnie do s. Marii od Krzyża musiała s. Maria Gabriela zwracać się po swej śmierci, aby być uwolnioną z czyśćca;
- b) Faktu, że światła, które otrzymywała s. Maria od Krzyża, stawały się coraz bardziej żywe i rozpoznawalne w miarę, jak s. Maria Gabriela oczyszczała się coraz bardziej; postępów, jakie czyniła s. Maria od Krzyża na drodze uświęcenia, postępów na tyle widocznych, że skłoniły ks. kanonika Dubosq do wypowiedzenia słów: „Publikując rękopis s. Marii od Krzyża - a pragnę, aby został opublikowany - przyspieszycie sprawę *beatyfikacji*”.

Krótko mówiąc, wybitni teologowie, do których się odwołano, orzekli jednogłośnie, że rękopis s. Marii od Krzyża nosi znamiona pełnej autentyczności, a w konsekwencji posiada wielką wartość zarówno pod względem treści, jak i co do źródła swojego pochodzenia.

Tak więc, rękopis s. Marii od Krzyża, którego charakter najlepiej odda nazwanie go **Rękopisem z czyścica**, otrzymujemy do rąk w oparciu o opinię najbardziej wymagających, jako tekst cieszący się najpełniejszym, jaki tylko być może, kredytem zaufania z punktu widzenia historycznego oraz ludzkiego osądu.

Redakcja, *Bulletin du Notre-Dame de la Bonne-Mort* jest szczęśliwa, że może opublikować ten tekst o treści budującej i fascynującej zarazem; głos spoza grobu, który da się w ten sposób usłyszeć, naświetlając nam sprawiedliwość i miłosierdzie Boże panujące w czyścicu.

Otrzymujemy rady, mogące się przyczynić do naszego uświęcenia i wzrostu w pobożności, których Rękopis jest pełen, otrzymujemy jasne światło w drodze do wieczności. Niewątpliwie to światło, *płynące dla żywych z doświadczenia zmarłych*, będzie dla wielu prawdziwą szkołą świętego życia, a tym samym - bardzo skutecznym *przygotowaniem do dobrej śmierci*.

WSTĘP WYDAWCY POLSKIEGO

Wiele mamy pereł literatury mistycznej i ascetycznej, które wyszły spod pióra uznanych w Kościele i przez Kościół autorytetów, nierzadko błogosławionych i świętych. Czy warto, przy takiej obfitości duchowego pokarmu, sięgać po „Rękopis z czyścica” w sto lat od jego powstania i karmić tego rodzaju literaturą „dusze⁶” u progu nowego tysiąclecia historii zbawienia?... Bo przecież wątek naszego osobistego uświęcenia wysuwa się w „Rękopisie” na pierwsze miejsce, zaś „wiadomości z czyścica” (i o czyścicu) mogą ten wątek tylko wzmocnić i ubarwić... Jeśli zaś chodzi o drogę do świętości, „głos z zaświatów” nieustannie podkreśla i przypomina, że jego rozmówczyni, zakonnica francuska, ma przez Boga wyznaczoną drogę *wyjatkową i heroiczną oraz związaną z obfitością łask, niedostępnych przeciętnemu śmiertelnikowi*. Pozornie, więc mogłoby się wydawać, że nawet stan zakonny, nie uznający być może drogi *heroicznej* za swoją własną niewiele tu znajdzie dla siebie duchowych pouczeń, a cóż dopiero mówić o ludziach świeckich...

Doświadczenie podpowiada jednak, co innego: nawet nieliczne zdania z „Rękopisu”, cytowane okazjonalnie, wzbudziły - i to u ludzi świeckich - tak wielkie zainteresowanie, że napływają prośby o całość dziełka. Możliwe, że Czytelnicy nieco się rozczarują, gdy stwierdzą, że często rady zmarłej zakonnicy nie odpowiadają ich sytuacji, zaś ciągłe przypomnienie, *Jak wiele Bóg od ciebie oczekuje*”, raczej ich zniechęca zamiast budzić zapał, konieczny do wspinania

⁶ Często w „Rękopisie” określenie nie tylko pokutujących w czyścicu, lecz i mieszkańców ziemi. Dzisiaj coraz chętniej unika się, zwłaszcza w teologii, słowa „dusza”, próbując zastąpić je pojęciem „osoby”, podczas gdy dawniej czyniono odwrotnie. Nie znaczy to jednak, że dzisiaj nie powinniśmy mówić o „duszach mistycznych”, „duszach heroicnych”, „duszach-ofiarach” itp., gdyż te określenia trudno nawet zastąpić innymi.

się na szczyt doskonałości... Nawet gdyby jednak w pewnych wypadkach tak było, z pewnością wszyscy znajdą w książce kilka prostych prawd życiowych, wartych podkreślenia. Niektóre z nich można sformułować następująco:

1. Nieskończenie Święty Bóg nie przyjmie do nieba nikogo, kto nie oczyścił się z najmniejszego nawet ziemskiego brudu czy pyłku.

2. Miejscem oczyszczenia może być ziemia i czyściec, co jest udziałem większości ludzi, sam czyściec, (gdy zmarnowało się prawie wszystkie okazje do oczyszczenia się na ziemi) albo sama ziemia, (gdy wykorzystano się wszystkie okazje do uświęcenia i omija się czyściec, co jest bardzo rzadkie).

3. Przez „oczyszczenie” rozumiemy współpracę z Bogiem nad dochodzeniem do pełni miłości - pełni, oczywiście, na miarę pojemności naczynia każdej duszy. Prawdą jest nie tylko to, że „z pustego i Salomon nie naleje”, lecz także fakt, iż pełnego nawet Bóg nie napełni! Bóg szanuje naszą wolność i nigdy nie użyje przemocy, by opróżnić (całkowicie lub nawet tylko częściowo) naczynie duszy z trucizny i brudu, do których się przyzwyczailiśmy. Gdy jednak powiemy Mu nas „TAK”, okażemy - jak to nazywa s. Maria Gabriela- „wielkoduszność” („wspaniałomyślność”), cierpliwość i odwagę-wówczas poprowadzi nas Bóg drogą oczyszczenia, a w konsekwencji uświęcenia⁷. Czyż nie mówił Chrystus Pan, że „ludzie gwałtowni porywają Królestwo Boże”? Cóż pomoże nam na przykład omijanie z daleka dentysty i liczenie na to, że „samo jakoś to będzie”, całkiem i do końca „bezboleśnie”? Z czyścica rozlega się wołanie-zachęta: ludzie, zdecydуйте się, i to jak najszybciej! Oddajcie się w ręce dobrego Boga, najlepszego Przyjaciela, najczulszego Oblubieńca dusz! Jego Serce ma wobec was wielkie zamiary, możecie Mu zaufać: chce was upodobnić do samego siebie! Wołanie to można streścić w jednym zdaniu: zdecydуйте się na „czyściec na ziemi”, proście o to Boga! To prawda, że będzie bolesny, lecz na pewno bez porównania mniej niż po śmierci...

4. Na ziemi możemy korzystać z Bożego miłosierdzia, gdyż sąd nad nami jest zawieszony (sądzi nas na razie nasze „serce”, czyli sumienie), a „chwasty” są wymieszane z „pszenicą” aż do „żniwa”. Po śmierci natomiast Bóg, aczkolwiek nie przestaje być „dobry” (bardzo często tak określa Go zmarła zakonnica), staje się naszym Sędzią i daje nam ściśle to, na co sobie zasłużyliśmy. Gdy w Jego świetle ujrzemy „chwasty” grzechów pozornie bardzo lekkich, wad, nad których przewyciężeniem nie chciało się nam pracować, okazji do dobrego i natchnień na zawsze zmarnowanych, łask i darów Bożych przez nas odrzuconych (z samym Bogiem włącznie, oddającym się nam w Eucharystii) - ogromny wstyd,

⁷ Uświęcenie to będzie polegało na napełnieniu wszelkiego rodzaju łaskami darami duszy opróżnionej z własnego „ja” - napełnieniu w tym właśnie stopniu w jakim została opróżniona.

ból i żal niewczesny będzie nas palił jak ogień. Jednocześnie inny, może o wiele większy „ogień”, wzniesi w nas tęsknota za Bogiem, którego przez moment widzi się bezpośrednio po śmierci, oczywiście jeszcze nie w pełni Jego chwały. Wspomnienie tego widoku, jak czytamy w „Rękopisie”, jest z jednej strony pociechą na długie (dla wielu) lata czyśćca, zaś z drugiej strony dodatkową udręką powiększającą tęsknotę za Tym, który jest Pełnią Miłości, Dobra, Piękna i Prawdy.

5. Dla powołanych do wyjątkowej w Kościele służby - zakonników i kapłanów, a wśród nich mających pełnić rolę kierowników duchowych - przewidziane są wyjątkowe łaski i dary, za które ponoszą przed Bogiem odpowiedzialność. Ich grzechy i zaniedbania prowadzą ich po śmierci do czyśćca, nazwanego w „Rękopisie” „straszliwym” oraz „najcięższym”. „Z tamtego świata” padają pod ich adresem ciężkie oskarżenia: mało kapłanów rozumie swoją misję, a wśród zakonnic zaledwie Jedna na pięćdziesiąt” ma naprawdę ducha powołania... Nawet gdyby dzisiaj nie było aż tak źle, „Rękopis” może dać tym wybranym jakże wiele do myślenia! Przede wszystkim przypomina im, od czego zależy skuteczność ich apostołstwa w Kościele.

6. Wiele cennych rad odnośnie do rozkwitu życia duchowego może ubogacić wszystkich, aczkolwiek adresowane są one do zakonnic. Staranie się o jak największą czystość intencji, rola umartwień (także innych niż cielesne), dochodzenie do stałej świadomości obecności Boga w swej duszy i do przyjacielskiego obcowania z Nim, posłuszeństwo woli Bożej w każdej chwili, rola naszego osobistego krzyża w oczyszczeniu i apostołstwie, dochodzenie do „świętej obojętności” właściwie rozumianej - to tylko niektóre tematy, warte przemyślenia i zastosowania w życiu wraz z modelem świętości, ukazany przez przebywającą w czyśćcu s. Marię Gabrielę: *„Prawdziwa świętość polega na zapieraniu się siebie od rana do wieczora, na życiu w duchu ofiary, na stałym odrzucaniu swego ludzkiego «ja», pozwalaniu Bogu na urabianie siebie według Jego myśli, na przyjmowaniu z głęboką pokorą i w poczuciu własnej niegodności łask pochodzących z Jego dobroci, na utrzymywaniu siebie w możliwie stałym przeżywaniu obecności Boga, z jednoczesnym wykonywaniem wszystkich czynności na Jego oczach, tak by nie szukać innego niż On świadka swych wysiłków ani innej nagrody, niż od Niego pochodząca”.*

7. Należy się strzec lekceważenia „dokumentu” sprzed stu lat, pogardliwego machnięcia ręką na rady z „zamierzchłej epoki”... Przypuszczalnie takiej pokusie może ulec wiele osób konsekrowanych (w habitach i sutannach), których „domowym ołtarzykiem” stał się telewizor, wobec czego klauzura (słowo to oznacza „zamknięcie”) stała się fikcją: runęła w gruzy wraz z „klauzurą wewnętrzną”, czyli wyciszeniem wnętrza, bez którego trudno marzyć o

świętości! Czyż nie powiedział Chrystus:, „Kto by pożądlawie patrzył (...), już w sercu swoim dopuścił się cudzołóstwa”? W czasie egzorcyzmowania szatan powiedział: „Moim największym zwycięstwem w Polsce jest to, że w każdym domu jest telewizor”... To prawda, że nie wszyscy ludzie w tym samym stopniu i nie we wszystkich okolicznościach mogą zastosować radę z „Rękopisu”: „Bądź głucha, ślepa i niema, przechodź bezszelestnie przez wielki tłum”; warto się jednak zastanowić nad tym, że od *wszystkich* żąda się doskonałej czystości serca, jako warunku oglądania Boga.

8. Nie powinniśmy osądzać innych, a jeśli samych siebie - to nie przez porównywanie z innymi, gdyż Bóg nie od wszystkich tego samego wymaga: co jednym „ujdzie na sucho”, innym będzie poczytane za wielką niedoskonałość.

9. Niezwykle mocne podkreślenie roli kierownika duchowego może spowodować, że wielu Czytelników zatęskni za znalezieniem takowego, co dzisiaj okaże się prawie niemożliwe. Bóg ma tysiące sposobów, by nami pokierować, zostawmy, więc Jemu samemu ten problem do rozwiązania i nie czujmy się „zagubieni” bez pomocy konkretnego kapłana. Pomoc ta jest ściśle konieczna tylko wtedy, gdy ktoś idzie drogą „nadzwyczajną”, na której sam nie potrafi rozpoznać, jakiego pochodzenia są „wizje” i „głosy”: z nieba, z piekła czy tylko z jego bujnej wyobraźni...

10. Niezwykle przejmujący i bliski, a zarazem sugestywny jest obraz Jezusa, wyłaniający się z kart „Rękopisu z Czyścica”. Jezus chce być jedynym naszym Powiernikiem w smutkach, cierpieniach i radościach, zaś Jego Serce, pełne nawet najbardziej subtelnych ludzkich uczuć, potrzebuje naszego serca („serdeczności”), pocieszenia, a nawet czułości i „pieszczot”! Żenujący jest dzisiaj atak mediów, i to nawet katolickich, na pewną mistyczkę prawosławną za to, że Jezusa i Jego od nas oczekiwania ukazuje ona w podobnym świetle! W powodzi fał nieczystości tak niewielu już ocalało „czystych, dla których wszystko jest czyste”... Znamienne jest to, że dawniej ludzie, doskonale chyba na ogół panujący nad swoją wyobraźnią nie miewali tak brudnych skojarzeń i nie wysuwali podobnych zarzutów!

11. „Wiadomości z czyścica”, chociaż nie potraktujemy ich jak dogmatu wiary, mogą być przez nas bezpiecznie przyjęte, gdyż nie zawierają niczego przeciwnego wierze lub dobremu obyczajom. Chodzi o trzy „kręgi” w czyścicu, o znaczenie tamże naszych różnych modlitw (liturgicznych i prywatnych), odpustów, dobrych czynów wykonywanych z odpowiednią intencją umartwień itd. Chodzi też o obcowanie czyścica z ziemią i o obustronny „przepływ informacji”, o obcowanie czyścica z takimi mieszkańcami nieba, jak Najświętsza Maryja Dziewica, święty Józef, święty Michał Archanioł, Aniołowie Stróżowie.

12. Przejmujące naświetlenie przedśmiertnej walki z szatanem pełne oddanie się Bogu, jako warunek skuteczności naszych modlitw błagalnych na ziemi, rola dziękczynienia po Komunii świętej w naszym uświęceniu oraz tęsknoty za niebem - to kilka innych interesujących tematów, wartych zasygnalizowania.

Pozostaje życzyć Czytelnikom, by na drzewie ich życia mógł Duch Święty wypielęgnować najpiękniejsze owoce świętości, jeśli tylko zechcą modlić się chociażby słowami, zapisanymi „pod dyktando z czyścica” 2 października 1880 roku: **„Mój Boże, spełnij we mnie swoje zamiary i udziel mi łaski bym nie przeszkadzała Ci swoim zachowaniem. Mój Jezu, chcę tego, czego Ty chcesz, ponieważ właśnie Ty tego chcesz; chcę ta jak Ty tego chcesz i tyle, ile chcesz!**

Matka przełożona jest w niebie od dnia swojej śmierci, ponieważ wiele cierpiała i była pełna miłości⁸. Gdybyś była tak doskonała, jak dobry Bóg tego chce, iluż to łask by ci udzielił!⁹ Bóg chce, byś była świętsza niż wielu innych.

Ks. L. jest w czyścicu¹⁰, bo zbyt lubił głosić rekolekcje i wszędzie jeździł z kazaniami...! Owszem, to robił dobrze, ale zaniedbywał własną parafię.

Jeśli wzbudzisz *odpowiednią intencję*, Bóg przyjmie to, co czynisz, *dla wszystkich dusz czyścicowych*,¹¹ tak jak byś to zrobiła dla każdej z nich z osobna.

To właśnie ja w tej chwili najwięcej tu cierpię, ponieważ nie wypełniałam mego powołania. *Po Mszy świętej* najlepszą modlitwą jest *Droga Krzyżowa*. Cierpię więcej od siostry X, bo ona postępowała według swego powołania, tylko, niestety, choroba spowodowała zgorzknienie jej charakteru; poza tym miała złych doradców.

Nie mogę dać żadnego znaku zewnętrznego. Bóg na to nie zezwolił, gdyż zbyt wielu winami byłam obciążona. Ponieważ sprawiałam ci przykrości, dobry Bóg chce, żebyś to właśnie ty modliła się za mnie!

Możesz o tym powiedzieć siostrze Y, której także wyrządzałam przykrości, oraz Matce Przełożonej, dla której byłam powodem tylu cierpień... Gdyby to ona mogła zatroszczyć się o odprawienie za mnie kilku Mszy świętych...

⁸ Czytelnik może się domyślić, że s. Maria stawiała duszy czyścicowej pytania, których nie odnotowywała w rękopisie.

⁹ Jak wiadomo, Francuzi zwracają się do swoich rozmówców najczęściej w liczbie mnogiej, przez „wy”, czego nie da się oddać w polskim tłumaczeniu.

¹⁰ We francuskim oryginale Rękopisu słowa: „czyścic” oraz „niebo” zawsze pisane są z dużej litery.

¹¹ Wyróżnienia drukiem pochylonym, począwszy od tego miejsca, pochodzą P wydawcy polskiego. Oczywiście każdy Czytelnik może zwrócić uwagę na inne fragmenty i podkreślić je sobie, jednak łatwiej będzie mu poruszać się po tekście już zawierającym podkreślenia z innej ręki; łatwiej chociażby z tego względu, że brak spisu treści oraz indeksu rzeczowego może utrudniać znalezienie myśli i tematów.

[Błagam o] kilka różańców za mnie! O twoje rozmyślania dobrze odprawione, bo ja ich wcale nie odprawiałam! O twoją Liturgiczną Modlitwę Dnia dobrze zmówioną, bo ja jej dobrze nie zmawiałam! O przestrzeganie przez ciebie wielkiej skromności, bo ja ciągle się rozglądałam, mając oczy otwarte na to, czego nie powinnam była widzieć! O twoje duchowe wzloty! O wielką uległość względem Matki Przełożonej, której ja zadałam tyle cierpień! Biedna Matka Przełożona...! (słowa dziesięć lub piętnaście razy powtórzone).

Niestety! O, gdybyś znała moje cierpienia! Proszę Cię, aby się za mnie modliła. Niezmiernie cierpię wszędzie! Niestety! mój Boże...! O, jakże jesteś miłosierny! Niestety! Nikt sobie nie wyobraża, czym jest czyścić! Trzeba mieć dobroć i litość względem dusz!

Kilka dobrych rad...! Droga Krzyżowa. Na ziemi będziesz zawsze cierpieła fizycznie i duchowo, a często jedno i drugie jednocześnie!

W niebie jest tak pięknie! Jest wielka odległość między czyścem a niebem. Czasami dochodzi nas jakby echo radości błogostawionych w niebie, lecz jest to niemal karą, bo wywołuje w nas; ogromne pragnienie widzenia dobrego Boga!

W niebie jest sam światłość, w czyścicu - głębokie ciemności!

Dobry Bóg kocha cię bardziej niż wielu innych. Czy nie dał ci to dowodów?

Matka E. jest w niebie. Była osobą ukrytą i w najwyższym stopniu zatopioną w życiu wewnętrznym.

Ależ nie, nie jestem szatanem! Jestem siostrą Marią Gabrielą. Będę ci dokuczała tak długo, aż wejdę do nieba. Potem z kolei ja będę się modliła za ciebie. Tak, mogę się modlić już od tej chwili i będę to czyniła codziennie. Przekonasz się, że dusze czyścicowe nie są niewdzięczne.

Wielcy grzesznicy nie widzą Matki Bożej.

Bóg odczuwa wielką radość, gdy jakaś dusza opuszcza czyściec¹². To, co czytałaś na ten temat w książkach, jest prawdą.

Doznam trochę ulgi w pierwszy dzień Wielkanocy.

Dobry Bóg ma dla ciebie łaski, których jeszcze nikomu nie udzielił, gdybyś tylko chciała czuć nad sobą.

Możesz ofiarować modlitwę brewiarzową za wiele dusz naraz, starając się jednak na początku wzbudzić intencję tak, jakbyś ofiarowała ją za każdą z nich z

¹² Można również przetłumaczyć: „gdy uwalnia się jakąś duszę...”, a więc odnosząc Bożą radość do naszego współdziałania w tym uwalnianiu.

osobna, a wówczas będą one miały w niej swój pełny udział tak, jakbyś rzeczywiście ofiarowała za każdą z nich z osobna.

Istnieje osobna kara w czyścicu dla zakonnic, które sprawiały przykrości swojej przełożonej. Dla takich czyściec jest straszny. Przyjdą one tu, gdzie ja jestem i przekonają się, jaka pokuta je czeka!

ROK 1874

24 marca (II niedziela po Wielkanocy): Idź jutro możliwie jak najczęściej przed Najświętszy Sakrament. Ponieważ będę ci tam towarzyszyć, będę miała szczęście znajdować się blisko dobrego Boga. Tak, to sprawia mi ulgę.

Zwiastowanie: Jestem teraz w drugim czyścicu. Od chwili śmierci byłam w pierwszym, gdzie cierpi się strasznie. Cierpi się również bardzo i w drugim czyścicu, ale znacznie mniej niż w pierwszym. Bądź zawsze podporą dla swej Przełożonej. Często powstrzymuj się od mówienia i z odpowiedzią czekaj, aż cię zapytają.

Maj: Jestem w drugim czyścicu od uroczystości Zwiastowania Najświętszej Maryi Dziewicy. Tego właśnie dnia *zobaczyłam po raz pierwszy Najświętszą Dziewicę*¹³, bo w pierwszym czyścicu Jej się nie widzi Jej widok dodaje nam odwagi, poza tym ta dobra Matka mówi nam niebie. Gdy Ją widzimy, nasze cierpienia wydają się nam mniejsze.

O, jak bardzo pragnę pójść do nieba! Och, co za męczeństwo trzeba przechodzić od chwili, gdy się poznało dobrego Boga!

Co myślę...? Bóg zezwala na to dla twego dobra i dla mojej ulgi! Słuchaj uważnie tego, co chcę ci powiedzieć: Dobry Bóg chce obdarować cię wielkimi łaskami. Chce, żebyś przyczyniła się do zbawienia wielkiej liczby dusz swymi radami i przykładem. Gdybyś swoim postępowaniem temu się przeciwstawiła, będziesz musiała kiedyś odpowiadać za wszystkie te dusze, które mogłaś uratować!

To prawda, że nie jesteś tego godna, jednak skoro dobry Bóg na to zezwala... On jest Panem i może udzielać swoich łask, komu chce.

Dobrze, że modlisz się i zachęcasz do korzystania ze wstawiennictwa świętego Michała Archanioła. Jest się szczęśliwym w godzinie śmierci, jeśli można pokładać ufność w jakichś świętych, którzy stają się naszymi orędownikami wobec Boga w tej strasznej chwili.

¹³ Wielu świętych i teologów twierdzi, że na mocy Boskiego przywileju Najświętsza Dziewica ukazuje się niekiedy duszom czyścicowym, by je pocieszyć przynieść im ulgę, zwłaszcza w dni swoich świąt.

Nie obawiaj się przypominać wszystkim swoim córkom wielkich prawd wiary. Dusze potrzebują wstrząsu, i to teraz bardziej niż kiedykolwiek!

Dobry Bóg chce, żebyś Mu się całkowicie oddała. Kocha cię bardziej niż innych. Wobec tego użyje ci więcej łask. Jest przecież Panem! Z tego powodu łatwiej ci będzie kochać Go więcej. Nie zmarnuj żadnej z łask, jakich ci udziela.

Żyj tylko dla dobrego Boga. Przysparzaj Mu chwały wszędzie. Ileż dobra możesz zdziałać w duszach!

Czyń wszystko wyłącznie w tym celu, by przypodobać się Bogu. Przed każdą czynnością skup się przez chwilę i zastanów, czy to, co robisz, będzie Mu miłe. Wszystko dla twego Jezusa! O, kochaj Go bardzo!

Tak, cierpię, ale *moim największym cierpieniem jest to, że nie oglądam Boga*. Jest to nieustanną męką, która o większy ból mnie przyprawia, niż ogień czyścowy. Z czasem, gdy ukochasz Boga tak, jak On tego oczekuje, doświadczysz cząstki tej tęsknoty, która wzbudza pragnienie zjednoczenia się z przedmiotem twojej miłości, z dobrym Jezusem!

Owszem, *widzimy czasem świętego Józefa*, ale rzadziej, niż Najświętszą Maryję Dziewicę.

Trzeba, byś stała się obojętną na wszystko, z wyjątkiem Boga. W ten sposób dojdiesz do szczytu doskonałości, do którego Jezus cię powołuje.

Matka I. nie skorzystała wcale z Mszy świętych, które za nią były odprawiane. Zakonnice nie mają prawa rozporządzać swymi dobrami, gdyż to sprzeciwiałoby się [ślubowi] ubóstwa.

Jeśli twoja modlitwa jest taka, jak być powinna, odczują to dusze tobie powierzone. Dobry Bóg nigdy nie odmawia łask, o które Go prosimy w gorącej modlitwie.

Czyściec zakonnice jest dłuższy i surowszy od czyścica ludzi świeckich, a to, dlatego, że one więcej łask otrzymały, ale ich nie wykorzystały.

Dobry Bóg na to zezwolił, a skorzystała z tego zmarła Matka Przełożona, w czyścicu jest, bowiem wiele zakonnice opuszczonych (z ich winy, co prawda), o których się już nie pamięta.

Zmarła Matka Przełożona powiedziała mi, że gdyby zgromadzenie od czasu do czasu zamawiało Mszę świętą w ich intencji, Bóg byłby z tego bardzo zadowolony. Powiedz to Matce Przełożonej.

Tak, dobry Bóg kocha Matkę Przełożoną. Widzisz, że dał jej dobry krzyż do dźwigania, co jest najlepszym dowodem Jego miłości.

Trudno sobie wyobrazić, przez jakie męki przechodzą dusze w czyścicu! Na świecie nikt o tym nie myśli. Zgromadzenia zakonne również o tym zapominają. Dlatego dobry Bóg chce, żeby właśnie tutaj modlono się szczególnie za biedne dusze czyścicowe i żeby to nabożeństwo wpajano uczennicom, aby one z kolei szerzyły je w świecie. Niech cię nie przeraża zmęczenie. Gdy chodzi o dobrego Boga poświęcaj dla Niego wszystko!

Z chęcią bądź posłuszną swojej przełożonej. Niech obraca tobą we wszystkich kierunkach, jak się jej podoba. Bądź bardzo pokorna, *upokarzaj się zawsze jak najgłębiej – możliwie aż do samego jądra ziemi.*

M. jest w czyścicu, bo swymi podstępными słowami paraliżowała nieraz to dobro, które przełożone mogły wykonać.

Ćwicz się w pamięci na obecność Bożą i w oczyszczaniu intencji Dobry Bóg poszukuje dusz Jemu oddanych, które by Go kochały dla Niego samego. Jak mało ich ma! Pragnie On, byś należała do liczby tych prawdziwych Jego przyjaciół. Wielu ludzi kocha Boga (takie jest ich mniemanie), ale oni Go kochają tylko dla siebie samych! I na tym się kończy!

Nie, w czyścicu nie widzimy Boga. Gdybyśmy Go widziały, byłoby to już niebo!

Kiedy jakaś dusza tak naprawdę, całkiem szczerze i z miłości szuka Boga w swoim sercu, On nie pozwoli na to, by spotkał ją zawód. To prawda... Lecz skoro dobry Bóg często daje nadobfitość łask tam, gdzie wcześniej przelewało się zło... dlaczego miałabyś je odrzucać?

Oddaj się dobremu Bogu, poświęcaj się, spalaj się w ofierze dla Niego! Nigdy nie zdołasz uczynić dla Niego zbyt wiele!

Zważ dobrze, że *tylko z nadmiaru własnej pobożności możemy przelewać na innych*¹⁴.

Nie kieruj się względami ludzkimi, nawet wobec starszych sióstr. Zabieraj głos zawsze, gdy trzeba poprzeć Przełożoną. Dobry Bóg nie używa swoich prawdziwych przyjaciół, jako narzędzi, by kogoś niepokoić i sprawiać mu przykrość. Podziękuj Mu za to, że nie jesteś takim narzędziem. Lepiej być kowadłem, niż młotem!

Niech twe cierpienia fizyczne i duchowe nie wydają ci się zbyt męczące, bo wynagrodziłaś zaledwie za przeszłość. Twoja korona [na wieczność] dopiero się zarysowuje.

¹⁴ Jednak nie wcześniej. Aż naczynie duszy napełni się aż po brzegi!

Czerwiec: Zauważ, że ile razy rozpęta się burza, aby wyrządzić przykrość jakiejś duszy, w krótkim czasie to wszystko spada ponownie z taką samą szybkością!¹⁵

Szatan ma wszędzie swoich pomocników... nawet i w klasztorach!

Nie, nie widzę Boga w czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu, jednak odczuwam Jego obecność. Widzę Go podobnie jednak nie wcześniej, aż naczynie duszy napełni się aż po brzegi! jak ty, wzrokiem wiary, lecz nasza wiara jest niepomiernie żywsza od waszej. Przecież my [doskonale] wiemy, kim jest Bóg!

Żyj zawsze w obecności dobrego Boga. Mów Mu o wszystkim, jako Przyjacielowi. Czuwaj bardzo nad swoim wnętrzem.

Żeby się dobrze przygotować do Komunii świętej, potrzebna jest miłość: miłość przed komunią, miłość podczas dziękczynienia, miłość zawsze.

Dobry Bóg chce, żebyś żyła tylko dla Niego, tylko o Nim myślała, marzyła tylko o Nim.

Umartwiaj swój umysł¹⁶, swoje oczy i swój język. Będzie to miłsze Bogu, niż umartwienia cielesne, które często pochodzą z naszej własnej woli.

Trzeba postępować z dobrym Bogiem jak z Ojcem, czułym Przyjacielem, umiłowanym Oblubieńcem.

Powinnaś całą moc czułości swego serca przelewać na samego Jezusa, być całą dla Niego, całkowicie dla Niego.

Tak, przez całą wieczność będziesz wyśpiewywać nieskończone miłosierdzie Boże względem ciebie!

Trzeba tak kochać Jezusa, aby znajdował w twym sercu miłe mieszkanie, gdzie by mógł odpoczywać - jeśli tak rzecz można - po tylu doznawanych wszędzie zniewagach. Powinnaś Go kochać za obojętnych, za tchórzliwych, a przede wszystkim za siebie samą. Trzeba, jednym słowem, byś Go tak kochała, żeby klasztor w Valognes stał się uderzającym przykładem...

To prawda, że święta Teresa i M. Eust. bardzo Go kochały, ale ty, która Mu zadałaś tyle cierpień, powinnaś Go kochać proporcjonalnie więcej od tych niewinnych dusz.

12 grudnia: Jeśli będziesz bardzo kochała dobrego Boga, On ci niczego nie odmówi. Gdy ktoś tak naprawdę kocha kogoś z sobie podobnych, wiesz przecież, że krąży wokół niego, żeby od niego usłyszeć „tak” na swoją prośbę, i

¹⁵ Można się domyślić, że spada na tych, którzy tę burzę rozpętali. Zdanie to można różnie interpretować.

¹⁶ Słowo „esprit” ma wiele znaczeń.

zawsze usłyszysz... Dobry Bóg tak samo postąpi z tobą: da ci wszystko, o co Go poprosisz.

Bóg chce, żebyś tylko Nim była zajęta - Jego miłością i wypełnianiem Jego świętej woli. Zajmując się Bogiem, trzeba się też zajmować duszami. Niewielka to zasługa zbawić siebie samego.

Dobry Bóg chce widzieć u ciebie tak wielką doskonałość, jakiej nie żąda od wielu innych!

ROK 1875

Luty: Czuwaj bardzo nad swoim wnętrzem, zachowaj swe małe troski¹⁷ dla samego Jezusa. On może dać ci wszystko, co ci przedtem zabrał.

Twoje życie powinno się składać z *nieustannych wewnętrznych aktów miłości i umartwień*, lecz znanych jedynie Bogu. Nie trzeba czynić nic nadzwyczajnego: *życie ukryte, zupełnie ukryte, bardzo zjednoczone z Jezusem.*

Bóg chce, żebyś jedynie Jego kochała. Jeśli nie będziesz stawiała przeszkód Jego łaskom, ma On inne, niezwykle, którymi cię obdarzy, a których nikomu jeszcze nie udzielił. Kocha cię w szczególny sposób. Czyś tego nie zauważyła? Do nas należy uwielbiać Jego zamiary, nie starając się ich zgłębić. On jest mistrzem w czynieniu dla dusz tego, co Mu się podoba.

Bądź zawsze bardzo pokorna, bardzo ukryta. Nie zajmuj się nikim, zajmuj się tylko tym, co ciebie dotyczy, twoim własnym uświęceniem.

Nie! Nie miej zbyt wielu kontaktów z... Ona jest zbyt wylewna i gadatliwa, a od ciebie Bóg oczekuje, czego innego.

To niedobrze, że tak nie ufasz Jezusowi. Wszystko Mu oddałaś, możesz, więc być przekonana, że w tym względzie... cokolwiek się zdarzyło, On na to zezwolił...

Kochaj bardzo dobrego Boga! O, jak szczęśliwe są dusze, które taki Skarb posiadają!

Wielką pokutą w twoim życiu będzie nieobecność Jezusa, lecz wielki ból na myśl o cierpieniach, które Mu zadałaś w przeszłości mimo nadmiaru łask, jakimi cię obsypywał i jeszcze będzie obsypywać; [także ból, spowodowany] niemożnością okazania Mu takiej miłości, jak byś pragnęła.

Możesz śmiało wstawać o czwartej, a chodzić spać ze wszystkimi, chyba, że byłabyś naprawdę chora. Zapewniam cię, że te pół godziny to bagatela, to ci nie zaszkodzi, będzie natomiast dla innych wielkim zbudowaniem.

¹⁷ Słowo „peine” może oznaczać także przykrość, trudność, cierpienie.

Nie uskarżaj się przed nikim z byle powodu, nawet przed Przełożoną. *Zachowaj te małe cierpienia dla siebie i dla twego Jezusa*, któremu powinnaś mówić o wszystkim.

Nie troszcz się zbytnio o swoje zdrowie. Dobry Bóg da ci tyle zdrowia, byś mogła Mu służyć.

14 maja: Postanów sobie mocno w czasie rekolekcji nie stracić żadnej z łask danych ci przez dobrego Boga i pozwolić się nim: prowadzić, mieć wielkiego ducha wiary i trwać w wielkim skupieniu. Od dawna ci na to zwracałam uwagę.

Trzeba być stale skupioną w swoim wnętrzu, a zwłaszcza w czasie różnych zajęć, i to tak, jak w czasie dziękczynienia po Komunii święte.

Dziękuj dobremu Bogu za wszystkie łaski w przeszłości i dzisiaj ci udzielane. Przypominaj je sobie co rano na końcu rozmyślam; Proś również Boga o to, o czym ci wczoraj mówiłam.

Nie czyń niczego bez wcześniejszego skupienia się przez chwilę i bez zapytania o zdanie Jezusa, który przebywa w twym sercu... Rozumiesz mnie...

Ależ tak! Kocham bardzo dobrego Boga, ale w miarę jak dusza się oczyszcza i zbliża do nieba, wzrasta również jej miłość.

Często rozważaj, jak wielką miłością Bóg cię kocha. Bądź bardzo wierna wszystkim natchnieniom łaski.

Codziennie rozpoczynaj, jak gdybyś jeszcze nic nie zrobiła, nigdy nie tracąc odwagi.

18 maja: O, jakże mała jest liczba prawdziwych zakonnic, mających naprawdę ducha powołania¹⁸! Mniej więcej jedna na pięćdziesiąt. Trzeba, żebyś za wszelką cenę należała do liczby tych uprzywilejowanych!

Jak wielka jest odpowiedzialność przełożonej, mistrzyni nowicjatu, wychowawczynie klasy! Jaki rachunek będą musiały zdać przed Bogiem!

W miarę jak ja będę się wyzwalała, ty będziesz mnie lepiej rozumiała, a kiedy zostanę już całkiem wyzwolona, będę dla ciebie drugim aniołem stróżem, ale aniołem, którego będziesz widziała!

Matka Z. jest jeszcze w czyścicu. Przyjęła do zgromadzenia niemało takich, które nie miały powołania i które wprowadzają rozluźnienie. Wielki to dar: umiejętność rozpoznawania duchów. Gdyby było więcej ostrożności w przyjmowaniu kandydatek, nie byłoby tyle zła w zgromadzeniach!

¹⁸ „...ayant vraiment l'esprit de leur état...”

20 czerwca: Dobry Bóg nie żąda rzeczy ponad siły. Pragnie On Jedynie, by całe nasze serca należały do Niego.

By otrzymać Boże łaski tak dla siebie, jak i dla Zgromadzenia, musisz zapominać o sobie od rana do wieczora, nie szukać siebie w niczym i starać się, aby wszystko było zakryte przed wzrokiem stworzeń; niech jeden Bóg wie o wszystkim i niech tylko On będzie świadkiem twoich codziennych małych ofiar. On jeden - czy rozumiesz?!

Do wielu rzeczy czujesz niesmak. Dobry Bóg na to zezwala, abyś miała dzięki temu pole do zasług. Czuwaj, byś nic z tego nie straciła.

Tak, to prawda, że w pewnym sensie Jezus ma większą chwałę, gdy przyczynia się do niej osoba, która nie zawsze była Jego przyjaciółką. Dla ciebie zaś jest dobrym upokorzeniem widzieć, że właśnie ciebie, mimo twych duchowych ułomności, Bóg wybiera na swoje narzędzie. Toteż odwzajemniaj Mu się swoim poświęceniem i całkowitym oddaniem.

Czy domyślasz się, dlaczego Bóg nie używa ci teraz tych łask, które prosisz? To dlatego, że nie dosyć Mu ufasz. Co prawda, zbyt łatwo też zapominasz o tych wielkich łaskach, które dobry Jezus ci daje. Ściga cię nimi od rana do wieczora, a ty się od nich uchylasz, jak tylko możesz. Nie tak należy postępować wobec tak dobrego Boga, zwłaszcza tak dobrego dla ciebie.

W każdej chwili pytaj swego serca, czy sprawiasz przyjemność dobremu Bogu. Stawiaj sobie również pytanie, czy czasem nie robisz czegoś, co by mogło Mu sprawić przykrość. To będzie coraz bardziej przyciągało do ciebie błogosławiony wzrok dobrego Jezusa.

Kochaj tak bardzo Boga, by wkrótce znalazł w twym sercu mi i wygodne mieszkanie, w którym by mógł, że tak powiem, odpoczywać. Trzeba, żeby ten dobry Jezus sam mówił ci o swoich troskach i przykrościach, jakie Go każdego dnia spotykają ze stron świata, a ty żebyś ze swej strony zdołała okazać Mu tak wielką miłość, by była dla Niego pociechą.

14 sierpnia: Dobry Bóg nie chce, byś zbyt troszczyła się o siebie¹⁹. Zaufaj Mu, czy ci tego nie mówiłam wiele razy? Czyż On nie może dać ci sił potrzebnych, byś Mu służyła mimo twej słabości? Dlaczego aż tak bardzo nie dowierzasz Jego mocy i dobroci?

15 sierpnia: Tak, widzieliśmy Najświętszą Maryję Dziewicę. Wróciła do nieba z wieloma duszami. A ja zostałam.

¹⁹ Wyrażenie „s'écouter” może też znaczyć „pieścić się” (np. ze zdrowiem).

Gorąco ci? Ach, gdybyś wiedziała, jaki to żar panuje w czyścicu w porównaniu z waszym upałem! Jedna krótka modlitwa przynosi nam tak wielką ulgę! Odświeża nas, jak bardzo spragnionego -szklanka zimnej wody.

Kochaj wszystkich, ale nie opieraj się na nikim, bo Jezus sam chce być jedynym twoim wielkim powiernikiem. Dla Niego wszystko i tylko dla Niego samego.

Spełniaj wszystkie swe czynności na oczach Boga. Mówiłam ci już: radź się Go we wszystkim, co masz powiedzieć lub uczynić. O, ile łask spłynie wtedy na ciebie! Niech twoje życie będzie życiem z wiary i miłości. A jeśli będziesz postępowała w ten sposób... wiesz już, co ci mówiłam na ten temat.

Nie czyń nigdy niczego, co miałoby zwrócić uwagę innych na ciebie. Nie naruszając przykazania miłości, unikaj towarzystwa tych siostr, które są skłonne do wynurzeń i którym brak miłości. Troszcz się wyłącznie o to, co do ciebie należy. Usuś się na drugi plan. Nie występuj nigdy ze swoim zdaniem, chyba, że tego od ciebie żądają. Zajmuj się tylko tym, co powinno być siłą napędową całego twojego życia: Jezusem! O tak, Jezusem od rana do wieczora i od wieczora do rana!

20 sierpnia (rekolekcje): Och! Jęczę, bo cierpię więcej niż zazwyczaj! Nadużywałam niegdyś tych błogosławionych [rekolekcyjnych] dni łaski i zbawienia, a dziś jestem za to karana.

Spełniaj wszystkie twoje czynności z prostotą, pod wejrzeniem dobrego Boga, chcąc tylko Jemu się podobać. On nie pozostawi cię w spokoju, dopóki nie dojdiesz do takiego ogołocenia ze wszystkiego, że tylko na Niego będziesz zwracać uwagę.

Musisz stać się żywą regułą dla całego zgromadzenia. Trzeba, żeby na twój widok można było powiedzieć: „Oto reguła"! Więcej jeszcze: żebyś była, że tak powiem, drugim Jezusem albo obrazem samego Jezusa w całym swoim zachowaniu, i to w tym stopniu, w jakim tylko jest to możliwe dla stworzenia.

7 września: Bóg, chociaż tak wielki, nie wzbrania się jednak zniżyć do duszy, którą kocha; wchodzi w najmniejsze szczegóły jej dotyczące. Co za dobroć! Czyż w głębi naszej duszy nie ma czegoś na tyle intymnego, że tylko Bóg to rozumie i tylko Jemu samemu możemy o tym powiedzieć?

8 września: Dobry Bóg sprawia, że niektóre dusze posiadają wiele rzucającej się w oczy czułości serca, podczas gdy inne są mniej czułe. To wszystko jest zgodne z Jego planem. On sam dał niektórym serce bardziej wrażliwe przede wszystkim ze względu na siebie samego: by całą swoją miłość przelewały one w Jego godne uwielbienia Serce. Jest przecież Panem i wolno Mu dawać każdemu

według własnego upodobania. On też ma swoje szczególne upodobanie w niektórych duszach. Ty jesteś jedną z nich.

Cierpię więcej w nocy, kiedy ty odpoczywasz. Co prawda, noszę zawsze mój czyściec ze sobą, ale w dzień, mając pozwolenie towarzyszyć ci wszędzie, trochę mniej cierpię. To wszystko pochodzi od dobrego Boga.

7 listopada: Zważaj bardzo na to, co ci teraz powiem: czuwa bardzo nad swoim wnętrzem i nad wszystkim, co czynisz. Każde godziny stawiaj sobie pytanie, czy Bóg jest z ciebie zadowolony, bo musisz w krótkim czasie stać się świętą.

Tak, to prawda, ale z pomocą łaski Bożej można wszystkiego dokonać. Uznaj się za niegodną tych łask, lecz mimo to działaj.

8 grudnia: Bardzo kochaj dobrego Boga. Nie bój się trudu. Złóż całą swą nadzieję w Bogu, a nigdy w sobie. Umieraj dla samej siebie od rana do wieczora. Wiesz, co ci powiedziałam o nowym biskupie: to się sprawdzi.

Oddychaj i żyj wyłącznie dla Jezusa Chrystusa! Sam tylko Bóg ma być *twoim powiernikiem*. Uskarżaj się tylko przed Nim. Bądź bardzo ukryta przed oczyma świata.

Nieraz będziesz chora, nawet bardzo chora, a będziesz wyglądała na zdrową. Będzie tak, dlatego, że *Bóg i tylko On chce być świadkiem tego, co się będzie w tobie działo*. Zobaczysz, jak dobrze będziecie się rozumieli obydwójce.

Jeśli, jak dobry Bóg tego pragnie, będziesz tak naprawdę czuwała nad sobą, by nie utracić żadnej Jego łaski, On będzie ci się udzielał w sposób wyjątkowy.

Sprawiasz *przykrość dobremu Bogu, gdy o Nim nie myślisz*. Wyobraź sobie spotkanie przyjaciół, wśród których często wyróżniamy jednego, lepiej nas rozumiejącego, przed którym nie mamy niczego do ukrycia. I pomyśl, co by to było, gdyby ten przyjaciel spostrzegł, że nie zwracamy na niego uwagi, że nie kierujemy do niego ani słowa, a nawet żadnym spojrzeniem nie staramy się powiedzieć mu tego, iż pozostaje zawsze naszym najlepszym przyjacielem. Czyż nie odczuje tego głęboko?! Jakie dobry Bóg ma względy dla ciebie! Oczywiście kocha On wiele dusz, ale, jak ci już nieraz mówiłam, chociaż zasługujesz na to mniej od innych, Bóg kocha cię w sposób szczególny. Twoja obojętność sprawia Mu dotkliwy ból - tym większy, im bardziej oczekuje od twego serca miłości wzajemnej, by móc cię zalewać łaskami. Odczuwa On dobrze wszystko, co czynisz. Pragnie On, byś o Nim myślała, to znaczy oczekuje, że mimo różnych zajęć twoje myśli zawsze będą skierowane przede wszystkim ku Niemu.

Zanim zaczniesz z kimś rozmawiać o jakichś sprawach, niech zawsze twe pierwsze spojrzenie będzie zwrócone na Niego. Słowem, masz żyć i oddychać

wyłącznie dla Niego. To jest Jego prawo, a On jest Panem i może postępować, jak Mu się podoba.

12 grudnia: Dobry Bóg życzy sobie, żebyś przed adoracją nieustającą postawiła *adorowanie Go we własnym sercu*. Rozumiesz mnie... Trzeba również, żebyś przyzwyczaiła się do częstej komunii duchowej. Odniesiesz z tej praktyki bardzo obfite i zbawienne owoce, jeśli będziesz Ją wykonywała w należywym usposobieniu.

30 grudnia: Nie proś o nic ze względu na swoje zdrowie, ale też nie j wymawiaj się od tego, co ci dadzą. Zawsze strzeż się dziwactwa.

ROK 1876

Styczeń; Kiedy masz coś do powiedzenia swojej przełożonej, można to odłożyć, nie spiesz się zbytnio. Odłóż to na później, aby się nieco powściągnąć i umartwić.

Przygotowuj Jezusowi mieszkanie w swym sercu, by mógł potem, jak ci to już mówiłam, przyjść w nim wypoczywać. Trzeba, byś się również *jak najlepiej przygotowywała do Komunii świętej*. Myśl o tym w przeddzień wieczorem, a zwłaszcza z rana, od chwili przebudzenia. Powinnaś także nie tylko przygotować Jezusowi mieszkanie, lecz jeszcze Go zaprosić. Bo jaki byłby cel przygotowywania pięknego i apartamentu dla przyjaciela, gdyby się go nigdy nie zaprosiło do wnętrza? *Zapraszaj więc często Jezusa swymi pragnieniami, zwłaszcza zaś swoją miłością.*

Bądź stale na tyle zagłębiająca w swym wnętrzu, byś nie traciła nigdy [pamięci na] obecność Jezusa, nawet w czasie najbardziej absorbującej lekcji. Aby dojść do tego, czuwaj pilnie nad swym wnętrzem.

Co do groty... Bóg ci dopomoże i uzupełni wszystko, czego nie będziesz mogła zrobić. Ale, jeśli chcesz Mu zrobić przyjemność, nie rób niczego w niedzielę. Módl się do Niego możliwie jak najwięcej - to wszystko. Bóg pragnie nieco później mieć w tobie pomoc, a z twego serca uczynić swoje sanktuarium!

Luty: Tak, to prawda, że w niebie dobry Bóg jest otoczony nieustanną adoracją; ponieważ jednak na ziemi jest znieważany, chce, by Mu również na ziemi wynagradzano. Właśnie od ciebie oczekuje zadośćuczynienia poprzez twoją miłość oraz wynagrodzenia poprzez okazywaną Mu czułość za opuszczenie, jakiego zewsząd doznaje. Wiesz już, co ci na ten temat mówiłam.

Zwiastowanie; Gdy Bóg chce mieć *jakąś duszę całkowicie dla siebie*, najprzód ją miażdży, tak mniej więcej, jak jabłko w prasie przy wyciskaniu soku. Czyni tak, by zmiażdżyć jej namiętności, chęć szukania siebie, słowem - wszystkie jej braki.

Następnie zmiądzoną w ten sposób duszę kształtuje według własnego upodobania, a widząc jej wierność, doprowadza ją w krótkim czasie do całkowitego przekształcenia²⁰. Dopiero wtedy Jezus obsypuje ją specjalnymi łaskami i zanurza w swojej miłości.

16 lipca: *Eucharystia* ma być dla ciebie *magnesem*, przyciągającym cię coraz mocniej. Eucharystia - krótko mówiąc - powinna stać się *siłą napędową* całego twojego życia.

28 sierpnia: Miej tylko jedno pragnienie: kochać dobrego Boga wciąż coraz bardziej, jednoczyć się z Nim coraz pełniej. Oto twoje główne zadanie: stałe pogłębianie życia wewnętrznego i coraz doskonalsze zjednoczenie z twoim Jezusem. Powinnaś żyć w głębi swej duszy, zjednoczona z Jezusem przez cierpienia fizyczne i duchowe, a zwłaszcza przez miłość.

Jeśli chcesz odpowiedzieć na plan Boga przez takie życie, jakiego specjalnie od ciebie On oczekuje - nie potrafię nawet wyrazić, do jakiego stopnia świętości oraz zjednoczenia ze sobą chce On ciebie doprowadzić, jakich łask udzielić...! Już wymieniłam niektóre z tych łask, innych... nie znam. O, bardzo czuwaj nad sobą! Trzeba, żeby sama twoja obecność i sam twój widok pobudzały do pobożności!

30 sierpnia (rekolekcje): Rekolekcje, co prawda, będą prowadzone dla wszystkich, lecz dobry Bóg sprawi, że wszystkie nauki będą jakby dostosowane specjalnie do ciebie. Bądź bardzo uważna. Trzeba, by rekolekcje uczyniły cię świętą.

Dobry Bóg stworzył twe serce wyłącznie dla siebie. Oddaj się całkowicie naszemu Panu, nie oglądając się nigdy ani przed siebie, ani za siebie. Rzuć się w Jego boskie ramiona, przyłgnij do Jego, Serca, tam już nie obawiając się niczego.

Zawsze rano skieruj do Jezusa krótką modlitwę, *by Go uwielbić we wszystkich kościołach, w których jest opuszczony*. Przenoś się tam myślą i mów Mu o tym, jak bardzo Go kochasz i że chciałybyś Mu wynagrodzić za opuszczenie, w jakim pozostaje.] Odnawiaj tę intencję *wiele razy dziennie*, a sprawisz tym przyjemność dobremu Jezusowi.

Dobry Bóg pragnie, żebyś stale o Nim myślała, abyś też wszystko wykonywała pod Jego wejrzeniem: modlitwy, prace; słowem - abyś, w miarę możliwości, nigdy nie traciła Go z oczu.

Musi jednak temu wszystkiemu towarzyszyć spokój i brak podniecenia, żeby się niczego nie domyślano. Niech sam tylko twój Jezus wie, co cię z Nim łączy. Miej

²⁰ „...a ete tante tre toute transformee ...”

oczy stale spuszczone, gdy nie masz obowiązku czuwania, lecz nawet wówczas czyń to z możliwie największą skromnością. Nie staraj się o to, by darzono cię szacunkiem. Bądź zawsze bardzo pokorna.

Ze wszystkich sił staraj się o to, by kochano dobrego Boga. Poddaj się biegowi rzeczy i *przechodź bezszelestnie przez wielki tłum*, a gdy jesteś zmuszona do ukazania się, czyń to z prostotą odnosząc wszystko do Boga i nie niepokojąc się o to, czy wszystko ci się udało czy nie, skoro wszystko czyniłaś, żeby Mu sprawić przyjemność! Pragnij wyłącznie nieustannego i coraz gorętszego miłowania dobrego Boga.

Na zakończenie rekolekcji zrób postanowienie, że często będziesz myśleć o tym, co ci teraz powiem: **wyłącznie Bóg! Bóg mój i wszystko moje...! Wszystko przemija, i to jakże szybko! Moim odpoczynkiem będzie Tabernakulum, moim życiem - Eucharystia, moim bogactwem - krzyż, moją Matką - Maryja, moją nadzieją - niebo.**

Tak, zrobisz przyjemność Dobremu Bogu, jeśli rano nie będziesz brała masła do chleba²¹.

20 listopada: Nie trzeba nigdy osądzać ani roztrząsać postępowania sióstr, gdyż nie ty będziesz za nie odpowiadała. Nie powinnaś też na nich się wzorować. Bóg nie żąda od wszystkich jednakowej doskonałości. Umartwiaj się, lecz nie dociekaj, czy inne robią to samo, gdyż Bóg tego nie wymaga.

Nie chcesz nigdy wierzyć w to, co ci mówię. Przekonałaś się dzisiaj z rana, czego dobry Bóg chce od ciebie, ponieważ dał ci to, o co prosiłaś Go, jako o znak... Tak, dobry Jezus chce, żebyś postępowała z Nim jak z przyjacielem najbardziej oddanym, najszczerzym, bez jakiegokolwiek lęku.

To prawda, że Jego Majestat przejmuje lękiem, a ty jesteś zbyt nędzna, by mieć odwagę obcować tak bezpośrednio²² z Jezusem, lecz czyż Pan nie może wzbogacić nędzarza?! Proś więc, dobrego Jezusa, by wzbogacił cię w cnoty, które widzieć chce w tobie; jednak w międzyczasie postępuj nadal według otrzymanych pouczeń. Poszerzaj swe serce, bo Jezus chce w nim widzieć przede wszystkim miłość. Ileż to łask otrzymasz, jeśli będziesz wierna! Łask, o których nigdy nie myślałaś!

²¹ Jest to umartwienie, które w tamtych warunkach mogło mieć pewne znaczenie na drodze duchowego rozwoju siostry zakonnej. Nie znaczy to, że dzisiaj wszyscy mają iść bezkrytycznie za tak szczegółową radą oczyszczającej się zakonnicy, gdyż od każdego z nas Bóg, czego innego oczekuje. Na inne zalecane w książce umartwienia możemy patrzeć podobnie, idąc raczej za własnymi pomysłami, podyktowanymi miłością. Trudno by nam było na przykład chodzić z zasady ze spuszczoneym wzrokiem, lecz ogólna zasada: nie oglądaj tego, co nie jest dla ciebie - może odnosić się do nas wszystkich... Niech nasze sumienie zawsze nas pochwala.

²² Dosłownie: „w sposób tak intymny” („aussi intiment”).

Boże Narodzenie: *Gdy cierpisz, nie użalaj się przed wszystkimi. To ci ulgi nie przynosi. Powinnaś o tym powiedzieć w pierwszym rzędzie Jezusowi. Ty zaś - przeciwnie, często udajesz się do Niego na końcu.*

Tak, doznałam wielkiej ulgi i sądzę, że już dochodzę do kresu mego wygnania. O, gdybyś wiedziała, jak ogromne mam pragnienie ujrzeć dobrego Boga! Nie trzeba jednak, aby ktokolwiek o tym wiedział z wyjątkiem Y.

Trzeba, abyś we wszystkich zdarzeniach ponadnaturalnych (nadprzyrodzonych) uczestniczyła w sposób tak naturalny i tak prosty, by nikt tego nie zauważył i nie mógł domyślić się, o co chodzi... To samo, jeśli chodzi o inne sprawy. Chciej mnie zrozumieć: przechodząc między ludźmi niezauważoną nie zaniedbuj jednak tego, co jest twoim obowiązkiem. Niech wszystko tchnie prostotą! Sam tylko Bóg chce wiedzieć, co dzieje się w twojej duszy.

ROK 1877

Styczeń: Spoczywaj spokojnie na godnym miłości i uwielbienia Sercu twego Jezusa. Mów Mu, jako Przyjacielowi, o wszystkich swoich troskach, a On cię zrozumie. Lecz pamiętaj, co ci powiedziałam: nawet mały kącik Jego Boskiego Serca nie będzie dla ciebie dostępny, zanim twoje życie wewnętrzne nie stanie się głębsze. Nic sobie nie rób z różnych kłopotów, jakich ci przysparzają twoje uczennice.

Modlę się za ciebie codziennie, abyś nie straciła cierpliwości.

13 lutego (przed Najświętszym Sakramentem): Widzisz, jak Jezus jest samotny! Przy odrobinie dobrej woli mogłoby tu jednak być w tej chwili więcej osób. Lecz aż tyle obojętności... i to nawet wśród dusz zakonnych! Nasz Pan jest bardzo na to wrażliwy. Przynajmniej ty kochaj Go za te dusze niesprawiedliwe, a dobry Jezus odczuje ulgę w doznawanej wzdargdzie.

12 maja: Umartwiaj swe ciało, a szczególnie ducha! Zapominaj o sobie. Przekreśl siebie całkowicie. Nie przyglądaj się nigdy temu, co czynią inni. Bóg nie żąda takiej samej doskonałości od wszystkich dusz. Nie wszystkie mają te same światła, ale ty, którą Jezus oświeca, spoglądaj tylko na Niego. On sam niech będzie twoim celem i niech ci wystarcza!

Przed każdą czynnością zastanawiaj się i stawiaj sobie pytanie, czy będzie Mu się podobała. W tym zawiera się dla ciebie wszystko. Jego wejrzenie, miłość i upodobanie powinny ci wystarczyć. Chwilowa obojętność i brak względów z twojej strony ranią Go, podczas gdy przeciwnie: stała pamięć o Jego świętej Obecności, jeden wzlot ducha, jedno spojrzenie, jedno małe zwrócenie na Niego uwagi - sprawiają Mu przyjemność, jest na to wrażliwy.

Czuwaj nad swoim wnętrzem i nie trać żadnej z łask dobrego Boga. Nie przejmuj się zbytnio swoim ciałem. Chętnie o sobie zapominaj. Powierz się z prostotą ramionom Jezusa, a On nie opuści cię w kłopotach. Miej tylko bezgraniczną ufność w dobroć Boga! Gdybyś znała Jego potęgę, czy stawiałabyś granice Jego możliwościom? Czegóż nie może On zrobić dla duszy, którą kocha?

13 grudnia: Nie staraj się przypodobać w swoich czynnościach nikomu poza Bogiem. Powinnaś *robić wszystko wyłącznie dla Niego, i to bez znużenia, zniechęcenia i znużenia, a poza tym bez względu na opinię ludzką*. Wiesz zresztą, co ci Jezus polecił dwadzieścia pięć razy dziennie... Jeśli naprawdę kochasz dobrego Boga, On w takich momentach nie odmówi ci niczego, o co Go poprosisz... Tak, jesteś nędzna, to prawda - upokarzaj się, lecz Jezus nie udziela zawsze łask tylko najświętszym.

Przygotowuj się zawsze bardzo starannie do Komunii świętej, spowiedzi, Liturgicznej Modlitwy Dnia - do wszystkiego, co prowadzi do ściślejszego zjednoczenia z Bogiem... Przecież powinno ci być o wiele łatwiej niż innym widzieć Jezusa zawsze obecnego w twym sercu. Po tylu otrzymanych od Niego w tym względzie łaskach nie powinnaś już mieć trudności w skupieniu!

Mówiłam ci już, że *dobry Bóg szuka w świecie dusz kochających Go, lecz kochających miłością dziecięcą i pełną czułości*; ta zaś, co i prawda, ma być pełna czci, lecz zarazem nacechowana *serdecznością*.

Niestety, nie znajduje On takich dusz! Liczba ich jest mniejsza niż się przypuszcza, bo ludzie zbyt ciasno patrzą na Serce dobrego Boga. Uważają też, że dobry Jezus jest zbyt wielki, by można się było do Niego zbliżyć, stąd i miłość, jaką mają dla Niego, jest w rezultacie *chłodna*. Cześć dla Niego wyradza się w końcu w pewnego rodzaju obojętność.

Wiem, że nie wszystkie dusze zdolne są pojąć tę miłość, jakiej nasz Pan żąda, ale ty, której Jezus dał ją zrozumieć, wynagradzaj Mu za tę obojętność i za ten chłód. Proś Go, aby rozszerzył twoje serce, by mogło ono pomieścić w sobie jak najwięcej miłości. Przez *czułość*²³, jaką Go otaczasz oraz *pełną czci poufalość*, na którą Jezus ci zezwala, możesz Mu wynagrodzić w tym, co nie wszystkim dane jest zrozumieć. Czyn to i nade wszystko Go kochaj!

Niech praca nigdy cię nie nuży! Rozpoczynaj ją, co dnia, jakbyś jeszcze nic nie zrobiła. To ustawiczne wyrzekanie się własnej woli, własnych wygod i poglądów jest długim i bardzo zasługującym męczeństwem, bardzo miłym Bogu.

Bóg chce, żebyś była wśród ludzi wyjątkiem nie tyle od strony zewnętrznej, co raczej wewnętrznej. Żąda od ciebie tak wielkiego zjednoczenia, że chce abyś

²³ „Tendresses” można oddać przez „pieszczoty”.

doszła do tego, by nie zapominać o Nim ani na chwilę, nawet wśród najintensywniejszej pracy.

ROK 1878

Sierpień (rekolekcje): Wielcy grzesznicy i ci, którzy prawie całe życie pozostawali z dala od Boga wskutek obojętności oraz zakonnice, które nie są tym, czym powinny być, są w wielkim czyścicu. Tam dusze te nie korzystają wcale z modlitw za nie ofiarowanych. W życiu były obojętne względem Boga, więc z kolei On jest obojętny względem nich i pozostawia je w pewnego rodzaju opuszczeniu, aby odpokutowały za życie, które było nijakie.

Ach, wy nie możecie sobie wyobrazić ani uświadomić, będąc jeszcze na ziemi, jak dobry jest Bóg! Ale my - poznajemy to i rozumiemy, bo nasza dusza jest uwolniona od wszystkich więzów, które ją zatrzymywały i które jej przeszkadzały pojmować świętość i majestat dobrego Boga, jak też Jego wielkie miłosierdzie. Obecnie jesteśmy, że tak powiem, *męczennicami: palimy się z miłości*. Niepohamowana siła pcha nas ku dobremu Bogu, będącemu dla nas niejako środkiem [przyciągania], a jednocześnie inna siła odpycha nas na miejsce naszej ekspiacji. W tym stanie doznajemy wielkiego ucisku wskutek niemożności zaspokojenia naszych pragnień. O, jaka męka! Ale my na nią zasługujemy i nie ma tu żadnego szemrania. Chcemy tego, czego chce dobry Bóg. Chodzi tylko o to, że na ziemi trudno jest zrozumieć, co my tu znosimy.

Tak, doznałam ulgi! Już nie pozostaję w ogniu. Mam tylko nienasycone pragnienie ujrzenia dobrego Boga, co jest jeszcze straszliwą męczarnią! Czuję jednak, że zbliżam się już do kresu mego wygnania, do miejsca, do którego wzdycham ze wszystkich sił. Orientuję się w tym doskonale. Czuję, że powoli się wyswobadzam, jednak nie umiem ci powiedzieć; kiedy, którego dnia [przyjdzie uwolnienie]. Tylko dobry Bóg zna termin. Być może, jeszcze lata całe pozostanę w tym pragnieniu nieba. Nie przestawaj się modlić, a ja ci się odwzajemnię, jakkolwiek już teraz modlę się dużo za ciebie.

O, jak wielkie jest miłosierdzie Boga nad tobą! Kto je potrafi zrozumieć? Dlaczego dobry Jezus postępuje z tobą w ten sposób? Dlaczego kocha cię więcej niż wiele innych? Dlaczego chce ci jeszcze tak wielkich łask udzielić? Czy dlatego, że na to zasługujesz? Nie! Nawet znacznie mniej od innych dusz! Po prostu On sam chce tak postępować względem ciebie, a jest przecież właścicielem swoich łask. Bądź więc, bardzo wdzięczna. Trzymaj się zawsze w duchu u Jego świętych stóp i pozwalaj Mu działać. Czuwaj bardzo nad swym wnętrzem. Bądź bardzo pilna w wyszukiwaniu tego, co może zrobić przyjemność Jezusowi. Miej oczy, serce, miłość tylko dla Niego! Radź się Go zawsze przed każdą czynnością. Zdaj się na Jego upodobania, a potem bądź

spokojna. Spełni się wszystko, co ci powiedziałam, tylko nie stawiaj przeszkód! Sam dobry Jezus tego pragnie.

Ludzie, którzy idą na zatracenie, giną jedynie, dlatego, że za wszelką cenę tego chcieli. Bo żeby dojść do tej ostateczności, trzeba było odrzucić tysiące łask i natchnień do dobrego, które Bóg im zsyłał. Staje się, więc to z ich własnej winy!

Jak już tam będę, to ci powiem. Sądzę jednak, że wielkim świętom, uroczyscie obchodzonym w niebie, towarzyszy podwójny zachwyt, uwielbienie, dziękczynienie, a przede wszystkim miłość.

A odnośnie do tego, co ci już mówiłam: powinnaś dojść do tak wielkiego zjednoczenia z Bogiem, by cię już nic nie wyprowadzało z równowagi: troski ani radości, powodzenia ani niepowodzenia, czyjeś względy ani niechęć. Trzeba, żeby nic z tego wszystkiego nie robiło na tobie najmniejszego wrażenia, lecz by Jezus w tobie górował nad wszystkim, a ty byś była nieustannie w Niego wpatrzona w swym wnętrzu, bu móc chwycić w lot Jego najskrytsze pragnienia.

Czego Jezus nie zrobił dla ciebie? Czego jeszcze nie zrobi? Pracuj nad swym ułożeniem zewnętrznym, ale co do wnętrza-to inna, jak wiesz, sprawa. Zajmuj się wyłącznie tym, co się odnosi do ciebie, miej oczy zawsze spuszczone.

Mów mało i cicho, ale rozmawiaj stale ze swym Jezusem. Ależ nie, ty Go nie męczysz! On właśnie tego od ciebie oczekuje.

Bądź dobra dla dzieci. Nie obchodź się z nimi szorstko. Bądź pomysłowa w umartwianiu siebie, w przełamywaniu swej woli. Bądź miła dla osób, które są mniej sympatyczne, a może zrobiły ci coś złego, a to w tym celu, aby zaprzeć się samej siebie. Jezus będzie z tego zadowolony. Co ponadto? Trzeba nakłonić swoje ludzkie, ja" do milczenia, należy jednak być posłuszną Jezusowi, który tego chce i nie iść za głosem miłości własnej, tylko robić z oczyma zamkniętymi wszystko, co się Jemu podoba.

„Dlaczego - pytasz - gdy modlę się za ciebie, czynię to z mniejszym zapałem, niż modląc się za innych, i często o tobie zapominam?" - Nie martw się tym: Bóg na to zezwala, a przy tym jest to rodzaj kary dla mnie. Gdybyś modliła się więcej, i tak nie doznałabym z tego powodu ulgi. Bóg tak chce. Jeśli będzie chciał, abyś modliła się więcej, da ci odpowiednie natchnienie.

Powtarzam ci jeszcze raz: *nie bój się mnie! Nie zobaczysz mnie pogrążonej w męce*²⁴. Nieco później, gdy wzmocnisz się duchowo, ujrzysz dusze z czyścica,

²⁴ To samo można powiedzieć wielu ludziom, drżącym na myśl o spotkaniu „zjawy czyścicowej”. Strach ich powiększają makabryczne opowiadania, którymi dorośli karmią dzieci, zamiast uczyć je współczucia dla cierpiących w czyścicu oraz sposobów przynoszenia im ulgi!

nawet bardzo szkaradne! Ale nie myśl o tym z przerażeniem. Dobry Bóg da ci wtedy odwagę i wszystko, co będzie potrzebne, aby wypełnić Jego świętą Wolę.

- „Czy to ma być dla mnie kara?”

-Ależ skąd! Ja tu przychodzę dla własnej ulgi i dla twojego uświęcenia. Gdybyś chciała zwracać trochę więcej uwagi na to, co ci mówię...

- „Owszem, lecz uważam te rzeczy za tak zdumiewające, że nie wiem, co o tym sądzić. To jest niezwykle, że cię słyszę w ten sposób”.

- Dobrze rozumiem twoje zakłopotanie. Znam twe trudności pod tym względem. Ale ponieważ Bóg na to pozwala i to mi przynosi ulgę, nie wątpię, że chcesz okazać mi litość? Gdy będę wyzwolona, zobaczysz, że oddam ci więcej niż to, coś ty dla mnie zrobiła.

- „Gdzie jest siostra Z.?”

- W wielkim czyścicu, gdzie nie otrzymuje się owoców, czyli niczych modlitw. Bogu, jeśli można tak powiedzieć, jest często przykro być przy śmierci wielu zakonnic, ponieważ powołał dla siebie samego te dusze, aby Mu wiernie na ziemi służyły i by po śmierci poszły natychmiast wielbić Go w niebie... Lecz dzieje się inaczej z powodu ich niewierności: pozostają one długo w czyścicu, znacznie dłużej niż osoby świeckie, które nie otrzymały tak wielu łask!

ROK 1879

Wrzesień (rekolekcje): Widujemy *świętego Michała* tak, jak się widzi Aniołów: nie ma on ciała. Przybywa do czyścica na poszukiwanie wszystkich dusz, które już zostały oczyszczone, gdyż to właśnie on do nieba je wprowadza. Tak, to prawda, co mówił Biskup: jest on pomiędzy Serafinami. Jest pierwszym aniołem nieba.

Nasi *Aniołowie Stróżowie* odwiedzają nas również, ale święty Michał jest od nich o wiele piękniejszy! **Matkę Najświętszą** widzimy w ciele. Przybywa do czyścica w dni swoich świąt i wraca do nieba z wieloma duszami. Nie cierpimy wtedy, gdy z nami przebywa. Święty Michał Jej towarzyszy, ale gdy przybywa sam, cierpimy jak zazwyczaj.

Kiedy mówiłam zarówno o wielkim czyścicu, jak i o drugim czyścicu, chciałam ci przybliżyć te pojęcia. Chciałam przez to wyrazić, że są różne stopnie w czyścicu:

- ✓ I tak nazywam **wielkim czyścicem** miejsce, gdzie znajdują się dusze obciążone wielkimi winami, a gdzie ja też pozostawałam przez dwa lata bez możliwości przekazania jakiegokolwiek wiadomości o swych cierpieniach, a potem rok cały, gdy słyszałaś moje lamenty. Wiesz, że pozostawałam tam jeszcze wtedy, gdy zaczęłam do ciebie mówić.

- ✓ *Drugi czyściec* jest tak samo czyścцем, lecz różni się od pierwszego tym, cierpi się tam też bardzo, ale już mniej, niż w poprzednim.
- ✓ Wreszcie jest trzecie miejsce, które jest *czyścćem pragnienia*. Nie ma w nim ognia. Pozostają tam dusze, które [w czasie ziemskiego życia] niezbyt żarliwie pragnęły nieba, nie dość kochały Boga. Ja w nim przebywam w tej chwili.

W tych trzech czyścćach jest jeszcze *wiele stopni*. W miarę, jak dusza się oczyszcza, nie przechodzi już tych samych mąk. Wszystko jest proporcjonalne do win, za które musi wynagradzać.

Czy to tobą nie wstrząśnie i nie skłoni do całkowitego oddania się dobremu Bogu? Od tak dawna daję ci się we znaki z tego właśnie powodu!

Rekolekcje były dobre i przyniosą owoce, z czego szatan nie był zadowolony. Dobry Bóg bardzo kocha Ojca²⁵, który prowadził rekolekcje. Powiedz dobremu Ojcu, że dziękuję mu za wspomnienie o mnie we Mszy świętej, które ci obiecał. Ja ze swej strony nie pozostanę niewdzięczną: będę prosiła dobrego Boga, by mu udzielił łask, jakich potrzebuje.

Dobrze zrobiłaś mówiąc mu dzisiaj wieczorem o wszystkim, co ci powiedziałam. To święty Michał ci go przysłał. Zgromadzenie z tego skorzystało, ale nie ulega wątpliwości, że przede wszystkim dla ciebie tutaj przybył. Święty Michał, którego kochasz i który opiekuje się tobą od dawna, chciał, aby to był jeden z jego misjonarzy, obeznany ze wszystkim, co ci powiedziałam. Dobry Bóg ma w tym swoje plany. Poznasz je nieco później. Ojcu będziesz mogła udzielić dokładniejszych informacji o świętym Michale.

Zapytujesz mnie, czy o. Prével jest miły Bogu. Oto, co masz mu powiedzieć: niech postępuje nadal tak jak dotychczas; jest miły dobremu Bogu, któremu podoba się u niego najbardziej czystość intencji, wewnętrzne skupienie oraz jego dobroć względem dusz. Powiedz mu, aby stale usiłował jednoczyć się coraz pełniej z Najświętszym Sercem Jezusa. Im głębsze będzie to jego zjednoczenie, tym bardziej to, co czyni, jak też całe jego życie będzie zasługujące na niebo oraz pożyteczne dla dusz. Bóg spodziewa się od niego wyższej doskonałości. Niech głosi podczas misji i rekolekcji potrzebę ofiarowania czynności całego dnia, bo w świecie, a nawet w zgromadzeniach zakonnych, o tym się nie pamięta dostatecznie. Z tego powodu wiele dobrych ze swej natury uczynków pozostanie w dniu ostatecznym bez nagrody, bo nie zostały ofiarowane Bogu przed ich wykonaniem. Niech nie traci nigdy odwagi, widząc, że jego wysiłki nie

²⁵ Zachowano, zgodnie z oryginałem, dużą literę w odniesieniu do zakonników, których nazwisk Rękopis nie podaje, gdyż określenie konkretnych osób mianem „Ojciec” zastępuje ich imię własne. Najczęściej chodzi o ojca Preveia, kierownika duchowego siostry Marii od Krzyża.

przyniosły oczekiwanych owoców. Niech myśli, że Bóg jest zadowolony z jego prac, jeśli chociaż przez kwadrans napełniał serca odrobiną miłości!

Dobry Bóg dał mi poznać bliżej to, o czym ci mówiłam, bo Ojciec nie przyjął cię źle, gdy parę dni temu do niego się zwracałaś. Rób to, co ci powiedział. Napisz mu wszystko, co wiesz ode mnie. Nie zapominaj o niczym i korzystaj ze wszystkich rad, których ci będzie udzielał w tej dziedzinie. Dobry Bóg ci go zesał. Ma On wielkie plany, skoro postępuje z tobą w ten sposób. Bądź bardzo wierna wszystkim łaskom udzielanym ci przez dobrego Jezusa. Jeśli nieco później, jak tego się spodziewam, da mi Bóg poznać coś innego w odniesieniu do Ojca, powiem ci o tym. Podziękuj Ojcu za modlitwy i powiedz, że nie okażę się niewdzięczną. Będę modliła się za niego tak, jak obecnie za ciebie.

Pamiętaj, że Bóg chce, byś była święta. Możesz odpowiedzieć, że nieprędko to się stanie, bo ileż to już czasu ściga cię Jezus, i ja także! Jednak czas nadszedł i powinnaś tym razem ostro wziąć się do rzeczy! Poznałaś to jasno w czasie rekolekcji. Nie stawiaj przeszkód łasce. Pozwalaj się prowadzić dobremu Bogu według Jego planów. Szczególnie zaś nie opieraj się żadnemu z Jego natchnień. Pozostaw naturę i swoje „ja” na uboczu, a potem, uwolniona od tego ciężaru, podążaj stale naprzód, nie poddając się nigdy znużeniu.

Módl się usilnie za mnie, abym prędko znalazła się u celu swoich tak wielkich i tak długo mnie dręczących pragnień! Będę ci bardziej użyteczna w niebie, niż tutaj. Miałaś dobrą myśl w dniu zakończenia rekolekcji, zapraszając mnie do adorowania Jezusa obecnego w twoim sercu w czasie dziękczynienia [po komunii świętej]. Gdybyś robiła to dotychczas, doznałabym więcej ulgi. Czyń to teraz, jak też przed wszystkimi swoimi modlitwami. Ofiaruj także za mnie trochę swej pracy. Mam tak wielkie pragnienie ujrzenia dobrego Boga!

Tak, zeszyciki bardzo podobają się Bogu. Jest to najkrótszy sposób dojścia do wielkiej doskonałości i głębokiego zjednoczenia z Jezusem.

Już od dawna czekam na trochę więcej miłości w tym wszystkim, co czynisz. Im bardziej dusza kocha Jezusa, w tym większym stopniu jej modlitwy i czynności są w Jego oczach zasługujące. Jedynie miłość otrzymuje nagrodę w niebie.

Wszystko, co czyni się bez miłości, jest bez znaczenia, a tym samym stracone.

Kochaj odtąd zawsze Jezusa tak, jak On tego od ciebie oczekuje. Będę wtedy doznawała wielkiej ulgi.

- „Czy dobry Bóg jest w tych dniach ze mnie trochę więcej zadowolony?”

- Tak, jest z ciebie zadowolony, ponieważ więcej się starasz Jemu przypodobać. Czy zauważyłaś Jego dobroć? Czy zwróciłaś uwagę na względy, jakimi cię otacza? Czy nie zrobił ci też w tych dniach przyjemności? Oto tak będzie zawsze

z tobą postępował. Im więcej dla Niego uczynisz, tym więcej On uczyni dla ciebie. Jestem tak szczęśliwa, gdy widzę, że chcesz naprawdę kochać dobrego Boga oraz pracować nad swą doskonałością! Chętnie zostałabym dłużej w czyścicu, gdybym wiedziała, że przez to cierpienie przyczynię się do osiągnięcia przez ciebie tego stopnia doskonałości, na którym Bóg chce cię widzieć według swoich planów.

Nie oglądaj się nigdy wstecz, by zastanawiać się zbyt długo nad przebytą drogą. Złóż tamto wszystko w ręce Boga i idź stale naprzód. Twoje życie powinno się streszczać w dwóch słowach: *ofiara, miłość!* Ofiara od rana do wieczora, ale jednocześnie miłość!

Gdybyś wiedziała, kim jest dobry Bóg! O, wtedy nie byłoby ofiary, której nie chciałabyś ponieść ani cierpienia, przed którym byś się cofnęła, aby móc Go widzieć, choć przez minutę!

Wówczas dopiero poczułabyś się szczęśliwa, w pełni pocieszona, i to nawet wówczas, gdybyś Go miała nigdy więcej nie zobaczyć! Czego więcej można oczekiwać od całej wieczności?! Dla ciebie nie jest przewidziana przeciętność. Niektóre dusze i w niej znajdą swoje zbawienie, lecz ty - albo będziesz wielką świętą albo wielką grzesznicą wybieraj! Czy przypominasz sobie, że na pewnych rekolekcjach byłaś ogromnie poruszona tą myślą: są dusze, dla których nie istnieje przeciętność - albo będą aniołami, albo demonami? Zastosuj to do siebie. Wówczas dobrze rozpoznałaś, że chodziło właśnie o ciebie!

13 sierpnia: Mam ci dużo rzeczy do przekazania, które potrafisz zrozumieć tylko ty i Ojciec. Czy myślałaś o tym, aby podziękować dobremu Bogu za to, że ci go przysłał? Módl się za niego codziennie.

- „Jaki jest najlepszy sposób uczczenia świętego Michała Archanioła?”

- Najlepszym sposobem uczczenia go w niebie i na ziemi jest usilne polecenie nabożeństwa do dusz czyścicowych oraz rozszerzanie wiadomości o wielkiej misji, jaką pełni święty Michał wobec dusz oczyszczających się. Jemu to Bóg porучzył prowadzenie dusz do miejsca pokuty, a następnie, po wyzwoleniu z czyścica, wprowadzenie ich do wiecznego domu. Za każdym razem, gdy jakaś dusza powiększa liczbę wybranych, Bóg jest przez nią uwielbiony, a oddana Mu chwała spływa także w jakimś stopniu na chwalebny Sługę nieba. Jest to dla niego zaszczyt stawiać przed Panem dusze, które chcą opiewać Jego miłosierdzie, jednocząc się w okazywaniu wdzięczności z wybranymi na wieczność całą. Nie potrafię ci przedstawić tej wielkiej miłości, jaką pała ten niebieski Archanioł względem Boskiego Mistrza oraz tej, jaką Bóg mu się odwzajemnia, wreszcie miłości i ogromnej litości, jaką ten święty Archanioł ma

w stosunku do nas. On to dodaje nam odwagi w cierpieniu, mówiąc nam o niebie.

Powiedz Ojcu, że jeśli chce się podobać świętemu Michałowi, niech usilnie poleca nabożeństwo do dusz czyścicowych. W świecie wcale się o tym nie myśli. Po śmierci rodziców i przyjaciół zmówi się kilka modlitw i kilka dni popłacze, i na tym koniec! Odtąd dusze są opuszczone... Co prawda zasługują one na to, bo same na ziemi nie modliły się za zmarłych, a Boski Sędzia daje nam na tamym świecie tylko to, co robiliśmy na ziemi. **Kto zapomniał o duszach cierpiących, sam z kolei jest zapomniany.** Gdyby jednak zachęcono go do modlitwy za zmarłych, gdyby dano mu, choć trochę poznać, czym jest czyściec, być może postępowałby inaczej.

Jeśli dobry Bóg na to pozwala, możemy komunikować się²⁶ z Archaniołem bezpośrednio, na sposób, w jaki duchy i dusze komunikują się ze sobą.

- „W jaki sposób obchodzi się święto świętego Michała w czyścicu?”

- W dniu swojego święta święty Michał przybył do czyścica i wrócił do nieba z wieloma duszami, zwłaszcza z tymi, które miały do niego nabożeństwo na ziemi.

- „Jaką chwałę otrzymuje święty Michał, gdy ziemia obchodzi jego święto?”

- Gdy na ziemi czci się jakiegoś świętego, otrzymuje on w niebie chwałę dodatkową. Nawet gdyby nie czczono go ze względu na jakiś czyn heroiczny albo ze względu na chwałę, jaką przy różnych okazjach przynosił na ziemi Bogu, ma on tak samo dodatkową nagrodę w tym czasie w niebie. Nagroda ta polega na podwojeniu chwały dodatkowej złączonej z nagrodą, jaką mu przynosi wspomnienie go na ziemi. Chwała dodatkowa, którą otrzymuje Archanioł, jest wyższa od chwały innych świętych, bo chwała ta, o której mówię, jest wprost proporcjonalna do wielkości zasług tego, kto ją otrzymuje, jak też do wielkości czynu, który mu ją wysłużył.

- „Czy wiesz, co się dzieje na ziemi?”

- Wiem o tyle, o ile dobry Bóg tego chce, jednak moje poznanie jest ograniczone. Dowiedziałam się coś niecoś o naszym zgromadzeniu zakonnym, i to wszystko. Nie wiem, co dzieje się w duszach innych osób, z wyjątkiem twojej, na co zezwolił dobry Bóg dla twojego uświęcenia. To, co ci nieraz mówiłam w odniesieniu do poszczególnych osób i o czym będę jeszcze mówić w dalszym ciągu, dobry Bóg daje mi poznać w pewnych chwilach, lecz poza tym nic więcej nie wiem. Są dusze, które posiadają bardziej rozległe od moich wiadomości.

²⁶ „Inaczej: „obcować”.

Wszystko to jest proporcjonalne do zasług. Toteż nie znam w tej chwili woli Boga w stosunku do rodziny twego ojca... Może poznam ją później, nie wiem tego. Będę się za nich modliła do dobrego Boga i polecała ich świętemu Michałowi.

Mogę ci powiedzieć o stopniach w czyścicu, ponieważ przez nie przesłam. W wielkim czyścicu są różne stopnie.

- W najniższym i najbardziej *bolesnym czyścicu*, będącym [jakby] chwilowym piekłem, znajdują się grzesznicy, którzy dopuścili się w życiu strasznych zbrodni i których śmierć zaskoczyła w tym stanie, pozostawiając zaledwie moment na poznanie swojego stanu. Zostali cudem uratowani, często na skutek modlitw pobożnych krewnych albo innych osób. Nieraz nie mogli się nawet wypowiadać i świat uważa ich za straconych, lecz Bóg, którego miłosierdzie jest nieskończone, dał im w chwili śmierci potrzebną do zbawienia skruchę, a to ze względu na jakiś jeden lub kilka dobrych uczynków przez nich w życiu wykonanych. Czyściec tych dusz jest straszliwy. Jest to piekło, z tą tylko różnicą, że w piekle przeklina się Boga, podczas gdy w czyścicu się Go błogostawi i składa się Mu dziękczynienie za to, że nas zbawił. Następnie przychodzą tu dusze, które wprawdzie nie popełniły, jak pierwsze, zbrodni, lecz były wobec dobrego Boga obojętne. Nie dopełniły w ciągu życia obowiązku wielkanocnego, a nawrócone również dopiero przed śmiercią bez możliwości przyjęcia Komunii Świętej, pokutują teraz w czyścicu za swą długotrwałą obojętność, znosząc niesłychane kary, pozostając w zapomnieniu, bez modlitw z ziemi... Jeśli nawet modlitwy są za nich ofiarowane, nie mogą z nich korzystać. Wreszcie są w tym czyścicu zakonnicy i zakonnice oziębli, zaniedbujący się w swych obowiązkach, obojętni względem Jezusa; także kapłani, którzy nie wypełniali swojej posługi z czcią należną Najwyższemu Majestatowi i za mało starali się o budzenie miłości względem dobrego Boga w duszach im powierzonych. Ja byłam w tym właśnie bolesnym czyścicu. Tak więc, czyściec osób Bogu poświęconych albo takich, które otrzymały więcej łask, jest dłuższy i cięższy od czyścica pozostałych ludzi.
- *W drugim czyścicu* znajdują się dusze tych, którzy umierają w grzechach powszednich nieodpokutowanych przed śmiercią jak też w grzechach śmiertelnych już odpuszczonych, lecz, za które nie zadośćuczynili całkowicie Bożej sprawiedliwości. W tym czyścicu są także różne stopnie, zależnie od zasług poszczególnych osób.
- Wreszcie istnieje *czyściec pragnienia*, nazywany *przedsionkiem nieba*. Tylko nieliczni mogą go uniknąć. Aby go nie przechodzić, trzeba gorąco

pragnąć nieba oraz oglądania Boga. A to jest rzadkie, rzadsze niż się przypuszcza, bo wiele osób, nawet pobożnych, boi się dobrego Boga i nie dosyć żarliwie pragnie nieba. Także ten czyściec jest bardzo bolesny: być pozbawionym widoku dobrego Jezusa - co za męczeństwo!

- „Czy rozpoznajecie się w czyścicu?”

- Tak, lecz w sposób właściwy duszom. Tu nie ma już imion, jak w waszym świecie. Nie można porównywać czyścica z ziemią. Kiedy dusza jest już wolna i pozbawiona swojej powłoki śmiertelnej, imię jej zostaje pogrzebane wraz z jej ciałem w grobie. Słabo ci potrafię wytłumaczyć, czym jest czyściec, a pojęcie, które o nim masz, pochodzi ze światła, którego dobry Bóg ci użycza nieco więcej, niż innym. Ale czym są te okruchy poznania w porównaniu z rzeczywistością? My tu jesteśmy bez reszty pogrążeni w woli Bożej, zaś na ziemi, choćby się było świętym, zachowuje się swą własną wolę. Co do nas, my już jej nie posiadamy²⁷. Poznajemy i wiemy tylko to, co się Bogu podoba dać nam poznać, i nic poza tym.

- „Czy rozmawiacie ze sobą w czyścicu?”

- Dusze porozumiewają się między sobą, gdy dobry Bóg na to pozwala, lecz w sposób właściwy dla dusz, a więc bez słów... Tak, to prawda, że ja do ciebie mówię, ale czy ty jesteś [czystym] duchem? Czy rozumiałabyś mnie, gdybym się nie wyrażała słowami?... Ale co do mnie - ponieważ Bóg tak chce, ja cię rozumiem bez słów wymawianych ustami. Istnieje jednak obcowanie dusz i duchów nawet w ziemskim życiu. Tak więc, gdy masz dobrą myśl lub dobre pragnienie, są ci one często podsuwane przez twego dobrego Anioła Stróża albo przez innego świętego, a nieraz przez samego Boga, co jest właśnie sposobem porozumiewania się dusz.

- „Gdzie znajduje się czyściec? Czy zajmuje on jakąś ograniczoną przestrzeń?”

- **Jest w środku ziemi²⁸, blisko piekła** (jak to widziałaś pewnego dnia po Komunii świętej). Dusze znajdują się tam w przestrzeni ograniczonej, porównywalnej z liczbą tam obecnych – a są tam nieprzeliczone tysiące tysięcy.

- Jakież jednak miejsce może zajmować jedna dusza?

Codziennie przybywa ich wiele tysięcy, a *większość z nich pozostaje tu od trzydziestu do czterdziestu lat*; niektóre z nich są tu o wiele dłużej, inne znów krócej. Określam [ich pobyt] według rachuby ziemskiej, bo tu wszystko odbiera

²⁷ Zdanie to należy rozumieć w ten sposób, że nie istnieje tam najmniejszy rozdźwięk między wolą Stwórcy i stworzenia, lecz wyłącznie doskonale posłuszeństwo, na którym przecież opiera się miłość. W czyścicu cierpi się więc w sposób całkowicie wolny, z miłości do Boga, a zarazem dla własnego dobra.

²⁸ „...au centre de la terre...” Zob. przypis 29.

się inaczej. Ach, gdyby wiedziano, czym jest czyścić! I pomyśleć, że to z własnej winy doń się przychodzi! **Ja jestem tutaj od ośmiu lat. Wydaje mi się jednak, że trwa to, co najmniej dziesięć tysięcy lat!...** O mój Boże! Powiedz to wszystko Ojcu!... Niech się dowie ode mnie, czym jest to miejsce męki, aby w przyszłości mógł innym przekazać. Będzie mógł przekonać się osobiście, jak wiele korzyści przynosi nabożeństwo do dusz czyścicowych. **Dobry Bóg udziela nieraz więcej łask za pośrednictwem tych dusz cierpiących, niż przez orędownictwo świętych.** Gdy Ojciec zechce uzyskać coś z większą pewnością, *niech się zwraca przede wszystkim do dusz, które bardziej ukochały Najświętszą Maryję Dziewicę*, dzięki czemu ta dobra Matka pragnie ich uwolnienia; sam wówczas powie ci o swoim doświadczeniu.

Są również nieliczne dusze, które nie przebywają w czyścicu w całym tego słowa znaczeniu. Ja na przykład towarzyszę ci w ciągu dnia wszędzie, dokąd idziesz, lecz gdy nocą wypoczywasz, wtedy cierpię więcej - wtedy jestem w czyścicu. Są i takie dusze, które przechodzą swój czyściec w miejscach, w których grzeszyły, albo u stóp świętych ołtarzy przed Najświętszym Sakramentem. Gdziekolwiek by się jednak nie znajdowały, wszędzie niosą ze sobą swoje męczarnie, jednak już trochę mniej dotkliwe, niż w samym czyścicu.

Ojciec miał rację, mówiąc ci, żebyś szukała zawsze tylko świętej woli Boga we wszystkim, co czynisz. To będzie twoje szczęście: dostrzegać Jego wolę w każdym zdarzeniu, w smutkach i radościach. Dosłownie wszystko pochodzi od Jezusa. O, bądź dobra, po dwakroć dobra, starając się sprawiać przyjemność Bogu, który jest tak dobry dla ciebie! Miej oczy duszy stale otwarte na Niego, by uprzedzać najmniejsze Jego pragnienia. Wychodź Mu nawet na spotkanie, by sprawić tę przyjemność. Im więcej zrobisz dla Niego, tym więcej On uczyni dla ciebie. Nie da się zwyciężyć we wspaniałomyślności, lecz przeciwnie: będzie zawsze Tym, który więcej daje, niż otrzymuje. Bądź więc, pomysłowa w wyszukiwaniu sposobów poświęcania się na rzecz Jego miłości i chwały.

Angielka, która utonęła w pobliżu góry świętego Michała, poszła prosto do nieba. Miała należytą głęboką skruchę w chwili śmierci, a jednocześnie chrzest pragnienia. Wszystko to tak się stało na skutek interwencji świętego Michała. Szczęśliwe utonięcie! Święty Michał nie był zadowolony z Ojca, gdy się wycofał, lecz dobry Bóg pozostawia każdemu swobodę decyzji. Chce mieć w swojej służbie tylko takie osoby, które oddawałyby Mu cześć z własnej woli, nie oglądając się nigdy wstecz.

Powiedz o. Prevel w imieniu Boga, żeby nadal odważnie prowadził to, co odważnie dla Niego przedsięwziął, lecz by był roztropny - by nie podejmował zadań ponad siły. Modlę się we wszystkich jego intencjach i za niego, o czym ci mówiłam, za ciebie również.

Pius IX poszedł prosto do nieba. Czyściec odbył na ziemi.

- „Skąd wiedziałaś, że M.P. poszedł wprost do nieba, skoro nie widziałaś go przechodzącego przez czyściec?”

Dobry Bóg dał mi to poznać, On też w swojej dobroci pozwala mi wiedzieć, o co mnie pytasz, chociaż sama nie mogłam tego dostrzec lub doświadczyć. Sprawiedliwość Boga zatrzymuje nas, co prawda w czyścicu, gdyż na to zasługujemy, wierz jednak niezachwianie w to, że Jego miłosierdzie i Serce Ojcowskie nie pozostawiają nas tam bez żadnej pociechy. Pragniemy bardzo naszego całkowitego zjednoczenia się z Jezusem, podobnie jak On go pragnie.

Jezus udziela się często w sposób intymny pewnym duszom na ziemi, (bo niewielu chce Go słuchać) i ma upodobanie w odkrywaniu im swoich tajemnic. Duszami cieszącymi się Jego względami są te, które całym postępowaniem starają się Mu przypodobać, które też żyją i oddychają tylko dla Jezusa, pragnąc Mu sprawić przyjemność.

W czyścicu przebywają dusze obciążone wielkimi grzechami, ale pełne skruchy. Pomimo swych grzechów, za które muszą odpokutować, są już utwierdzone w łasce i nie mogą więcej grzeszyć, są doskonałe. W miarę, jak dusza oczyszcza się w miejscu pokuty, zaczyna lepiej rozumieć Boga, albo raczej Bóg i ona lepiej się rozumieją, nie widzą jednak siebie, bo inaczej nie byłoby czyścica. Gdybyśmy nie poznawali lepiej Boga w czyścicu niż na ziemi, nasze męki nie byłyby tak wielkie, a nasze męczeństwo tak straszne, bo naszą główną udręką jest nieobecność Tego, który jest jedynym celem naszych pragnień!

- „A gdy dusza jest przeznaczona do zajęcia w niebie wyższego miejsca, czy i w czyścicu cieszy się większymi łaskami od innych?”

- Tak, im znamienitsze ma być jej miejsce w niebie, a tym samym doskonalsze poznawanie Boga, tym większe są jej możliwości poznania i tym głębsze jest jej zjednoczenie z Bogiem w miejscu oczyszczenia - proporcjonalnie do jej zasług.

Trzej przyjaciele V.P. są w niebie od dawna.

- „No dobrze, a co się stało z modlitwami, które o. Prevel zanosił w ich intencji?”

- Osoby będące w niebie, za które modlicie się na ziemi, mogą dysponować tymi modlitwami na rzecz dusz przez siebie wybranych. Wasza pamięć o nich jest dla dusz z tamtego świata bardzo słodka - gdy widzą, że krewni lub przyjaciele nie zapominają o nich na ziemi, chociaż już więcej modlitw nie potrzebują. W zamian za to nie pozostają niewdzięczni.

Sądy dobrego Boga różnią się bardzo od sądów ludzkich. Ma On wzgląd na temperament, charakter, na to, czy coś zostało zrobione przez lekkomyślność,

czy z całą złośliwością. Jezus zna serca do głębi, więc nie jest Mu trudno dostrzec, co w nich się dzieje. Jezus jest bardzo dobry, lecz również ogromnie sprawiedliwy!

- „Jaka odległość dzieli ziemię przez nas zamieszkaną od czyścica?”

- Czyściec znajduje się w centrum kuli ziemskiej²⁹. Sama ziemia czyż nie jest swego rodzaju czyścicem? Spomiędzy osób, które ją zamieszkują, jedne przechodzą przez pełny czyściec pokuty dobrowolnej lub przyjętej - osoby te idą po śmierci bezpośrednio do nieba, inne – tylko zaczynają pokutę na ziemi (jest ona przecież miejscem cierpienia), lecz nie mając dostatecznej odwagi i wielkoduszności, muszą kończyć swój czyściec ziemski w prawdziwym czyścicu.

- „Czy śmierć nagła i nieprzewidziana jest sprawiedliwością, czy miłosierdziem Boga?”

Czasem sprawiedliwością, kiedy indziej zaś miłosierdziem. Gdy dusza jest bojaźliwa, a Bóg wie, że jest przygotowana i gotowa do stawienia się przed Nim, zabiera ją z tego świata śmiercią nagłą, aby jej zaoszczędzić trwogi przedśmiertnej, jakiej mogłaby doznać w ostatnim momencie. Dobry Bóg zabiera czasem dusze powodując się sprawiedliwością. Nie są wówczas stracone, lecz gdy odchodziły pozbawione ostatnich sakramentów albo przyjmując je w pośpiechu, nieprzygotowane jeszcze do odejścia, mają czyściec bardziej bolesny i dłuższy. Inne, które przebrały wprost miarę swych zbrodni i były nieczułe na wszystkie łaski Boże, zostają zabrane z tej ziemi przez dobrego Boga, by nie ściągały na siebie jeszcze większej Jego kary.

- „Czy ogień czyścicowy jest taki sam, jak ogień ziemski?”

Tak, różni się jednak od niego tym, że jest ogniem oczyszczającym sprawiedliwości Bożej, jak też tym, że ogień ziemski jest bardzo łagodny w stosunku do czyścicowego: ten ziemski jest zaledwie cieniem wobec ogromnych płomieni Bożej sprawiedliwości.

- „Jak się to dzieje, że dusza może się palić?”

Bóg dobry, a zarazem sprawiedliwy dopuszcza do tego. Dusza była rzeczywistą sprawczynią popełnionych grzechów, ciało bowiem mogło być jej tylko posłuszne (jaką złośliwość można przypisywać śmiertelnemu ciału?); dlatego dusza cierpi [również] to, co należy się ciału.

²⁹

„...au centrę du globe...”. Raczej nie chodzi tu o centrum fizyczne, bo przecież dusze pozbawione ciała nie zajmują „miejsca” w ziemskim rozumieniu tego słowa. Przyzwyczailiśmy się jednak patrzeć „w górę”, „ku niebu”, jak Apostołowie na Górze Wniebowstąpienia, oraz „w dół”, gdy obciąża nas nie tylko ciało, lecz i przeżycia, „przytłaczające nas do ziemi”... Wszystkie te określenia ujmujemy jednak w cudzysłów, świadomi, że wciąż stoimy przed tajemnicą, którą trudno jest ująć w ziemskie słowa...

- „Powiedz mi, co dzieje się przy konaniu i po nim? Czy dusza znajduje się w świetle, czy w ciemnościach? W jakiej formie zostaje wydany wyrok?”

Wiesz, że ja nie przechodziłam agonii, lecz mogę ci powiedzieć, że w tym ostatnim decydującym momencie szatan rozwija całą sieć wściekłości wokół konających. Dobry Bóg, aby przysporzyć duszom więcej zasług, pozwala im przechodzić te ostatnie próby, te ostatnie walki. Dusze silne i wspaniałomyślne walczą, by mieć jeszcze piękniejsze miejsce w niebie; staczają często na końcu życia i w trwodze przedśmiertnej straszliwe walki przeciwko aniołowi ciemności (byłaś tego świadkiem), lecz wychodzą z tego zwycięsko. Dobry Bóg nie dopuści by dusza, która była Mu oddana przez całe życie, zginęła w tej ostatniej chwili. Ci, którzy kochali Najświętszą Maryję Dziewicę i modlili się do Niej przez całe życie, otrzymują od Niej dużo łask w czasie ostatnich zmagania. Tak samo dzieje się z tymi, którzy mieli nabożeństwo do świętego Józefa, do świętego Michała lub do innego świętego. Wówczas właśnie, w tak trudnym momencie, jest się szczęśliwym z posiadania orędownika przed Bogiem, o czym ci zresztą mówiłam. Niektórzy umierają spokojnie, nie doznając nic z tego, o czym powiedziałam. Dobry Bóg wszystko zaplanował, czyniąc wszystko lub dopuszczając dla dobra poszczególnych ludzi.

Jak ci opowiedzieć lub opisać, co dzieje się po zgonie? Trudno to dobrze zrozumieć, jeżeli się przez to nie przeszło. Będę ci to jednak usiłowała wytłumaczyć najlepiej jak umiem. Dusza, opuszczając ciało, czuje, że ztraca się w Bogu i jest cała Nim ogarnięta, jeśli można tak powiedzieć. Znajduje się w takiej jasności, że w mgnieniu oka widzi całe swoje życie oraz to, na co w oparciu o nie zasługuje. Mając poznanie tak jasne, sama wydaje na siebie wyrok. Dusza nie widzi Boga, lecz korzy się, [porażona jakby] Jego obecnością. Jeżeli jest to dusza obarczona ciężkimi winami (taką ja byłam), a więc zasługująca na czyściec, czuje się teraz tak bardzo zmiażdżona ciężarem tych win wymagających zmazania, że sama pogrąża się w czyścicu. Wtedy dopiero rozumie się dobroć Boga oraz Jego miłość do dusz oraz to, jakim nieszczęściem jest grzech w oczach Jego Boskiego Majestatu.

Święty Michał jest zawsze obecny w chwili opuszczania przez duszę ciała. Widziałam Go wtedy ja, ale też każda odchodząca dusza. Jest on świadkiem i wykonawcą Bożej sprawiedliwości.

Widziałam także mego Anioła Stróża. Chcę ci dać do zrozumienia, dlaczego można powiedzieć, że święty Michał zanosí dusze do czyścca:, bo dusza sama siebie nie „nosi”; jednakże głównie, dlatego jest to prawdą, że on tam się znajduje, jako obecny na sądzie.

Wszystko, co się dzieje na tamym świecie, jest tajemnicą dla waszego świata.

- „A w jakim wypadku *dusza idzie wprost do nieba?*”

Gdy zjednoczenie duszy z Jezusem było zapoczątkowane już na ziemi, przedłuża się i po śmierci - oto niebo. Lecz zjednoczenie w niebie jest o wiele głębsze od ziemskiego.

Dlaczego postąpiłaś dziś w ten sposób wobec Boga? On, który jest tak dobry dla ciebie, nie jest z twego zachowania zadowolony. To niewdzięczność z twojej strony. I dlaczego wglądasz w postępowanie innych? Zajmuj się tylko twoim własnym, to wystarczy! Nie wszyscy mają tę samą głowę na karku, a gdybyś miała stracić swoją po tych siedmiu latach, przez które do ciebie mówiłam, i to z powodu tych wszystkich obaw, które miałaś - już dawno by to nastąpiło. Uspokój się, więc i staraj się więcej tak jak dzisiaj nie postępować!

Masz słuszość, że nie lubisz ekstaz³⁰. Trzeba je mimo to przyjmować, gdy dobry Bóg je zsyła. Nie chce On jednak, byś ich pragnęła - nie one zaprowadzą cię do nieba. Życie umartwione i pokorne jest o wiele pewniejszą drogą i właśnie takiego pragnij. Wprawdzie wielu świętych miało objawienia i ekstazy, lecz była to nagroda, której dobry Bóg im udzielał po długich walkach i życiu pełnym wyrzeczeń. Chciał się też nimi posłużyć w wielkich dziełach ze względu na swą chwałę, lecz wszystko to odbywało się bez hałasu, bez rozgłosu, w ciszy modlitewnej, a gdy się to stawało jawne, święci byli wielce zawstydzeni i mówili o tym tylko z posłuszeństwa.

Dobry Bóg zmiażdżył cię twą własną przeszłością, lecz uzbrój się w cierpliwość i w odwagę, bo będzie cię jeszcze miażdżył w przyszłości.

Powiedz Matce Przełożonej, że jeżeli spotka się, kiedy z duszami o charakterze i temperamencie s. X., niech się ma na baczności i nie słucha tego wszystkiego, co chciałyby jej one powiedzieć.

Bądź spokojna, co do tego, o czym mi powiedziałaś. Oto *jak można poznać, czy łaska*, którą otrzymałaś, *pochodzi rzeczywiście od Boga*: łaski te przychodzą, spadają na ciebie jak niespodziewana ulewa przy pogodnym niebie. Nie powinno się mieć wtedy obaw, że się ich szukało, bo przecież się o tym nie myślało. Zauważyłaś to wiele razy. Zupełnie inaczej jest z tymi niby-łaskami, rzekomo (ktoś w to wierzy) pochodzącymi od Jezusa, a w rzeczywistości będącymi owocem silnie pracującej wyobraźni. Należy wystrzegać się tych ostatnich, bo szatan miesza się do tego często, korzystając ze słabego umysłu, miękkiego charakteru i niezbyt zdrowego sądu. Łudzi on wtenczas biedne dusze, które zresztą nie grzeszą, jeśli poddają się wskazaniom osób nimi kierujących. Mogę ci zarazem powiedzieć, że dużo jest teraz takich ludzi na

³⁰ Ekstaza to stan zachwycenia, uniesienia, spowodowany działaniem Boga i związany z przeżywaniem przez człowieka Jego bliskości.

świecie. Szatan postępuje w ten sposób, by ośmieszyć religię! Mało ludzi kocha dobrego Boga tak, jak On tego pragnie. Szukają siebie w tym przeświadczeniu, że szukają Boga, i marzą o świętości, która nie jest prawdziwa.

- „**Powiedz mi wobec tego, na czym polega prawdziwa świętość?**”

Wiesz dobrze, ale skoro chcesz, powtórzę to, o czym ci już mówiłam tyle razy: ***prawdziwa świętość polega na zapieraniu się siebie od rana do wieczora, na życiu w duchu ofiary, na stałym odrzucaniu swego ludzkiego „ja”, pozwalaniu Bogu na urabianie siebie według Jego myśli, na przyjmowaniu z głęboką pokorą i w poczuciu własnej niegodności łask pochodzących z Jego dobroci, na utrzymywaniu siebie w możliwie stałym przeżywaniu obecności Boga, z jednoczesnym wykonywaniem wszystkich czynności na Jego oczach, tak by nie szukać innego niż On świadka swych wysiłków ani innej nagrody, niż od Niego pochodząca.*** O wszystkich innych zasadach już ci mówiłam. Takiej świętości wymaga i oczekuje Jezus od dusz, które chcą należeć wyłącznie do Niego i żyć Jego życiem. Reszta jest tylko złudzeniem.

Niektóre dusze przechodzą swój *czyściec na ziemi* przez cierpienie, inne zaś przez miłość, bo miłość ma także swoje męczeństwo. Dusza, która naprawdę stara się kochać Jezusa, odczuwa, że mimo swych wysiłków nie kocha Go na miarę swych pragnień. Jest to dla tej duszy ustawiczne męczeństwo, spowodowane jedynie miłością, a przy tym nie pozbawione wielkich cierpień! Podobne jest w jakimś stopniu, jak ci już mówiłam, do sytuacji duszy czyścicowej rwącej się nieustannie ku Temu, który jest jedynym jej pragnieniem, a jednocześnie odpychanej, bo jej oczyszczenie nie jest jeszcze całkowite. Proś Matkę Przełożoną o możliwość czytania tego, co ci mówię, od czasu do czasu zamiast zwykłej lektury. Przeznacz na to jeden dzień w tygodniu, na przykład czwartek, bo jaki cel miałyby pisanie, gdybyś tego nie odczytywała? Zapomnisz o tym w końcu, a przecież, po co ci to wszystko mówię, byś z tego korzystała.

- „**Co by się stało, gdybym odtąd nie mówiła nikomu, co słyszałam od ciebie? Wiesz, że miałam wielką ochotę zachować wszystko wyłącznie dla siebie!**”

Miałaś swobodę decydowania, czy zachowasz wszystko wyłącznie dla siebie; jednak gdybyś nie chciała o tym mówić, radziłabym ci to czynić, ponieważ dobry Bóg nigdy nie pozwala, by doskonałość człowieka pochodziła wprost z nieba. Ponieważ żyje on na ziemi, Bóg chce, by także na ziemi zdobył on doskonałość według rad, na których udzielanie w tym właśnie celu zezwala. Dobrze więc zrobiłaś, że przekazałaś to wszystko, czego wypowiedzenie tak drogo cię kosztowało. Nie pochodzi to zresztą od ciebie, a Bóg kierujący wszystkim dla dobra tych, których kocha, potrafi jednocześnie mieć w tym własną chwałę.

Listopad-grudzień: Bratowa pana X. jest w czyścicu i bardzo tam cierpi. Wielebny Ojciec może przynieść jej ulgę, ofiarowując za nią Mszę świętą.

Stary grzesznik został uratowany przez miłosierdzie Boga, podobnie jak tylu innych. Jest w wielkim czyścicu.

- „Czy Dzień Zaduszny i oktawa przynoszą większej liczbie dusz czyścicowych radość oraz wyzwolenie?”

- W Dzień Zaduszny wiele dusz opuszcza miejsce pokuty, przechodząc do nieba. Z wielkiej zaś łaskowości Bożej w tym jedynym dniu roku wszystkie bez wyjątku cierpiące dusze mają udział w uroczystych modlitwach Kościoła świętego, nawet dusze w wielkim czyścicu. Ulga, jakiej doznaje każda dusza, jest jednak proporcjonalna do jej zasług: jedne otrzymują więcej, inne mniej; wszystkie jednak odczuwają tę wyjątkową łaskę. Przez długie lata spędzone w czyścicu jest to dla wielu dusz tam cierpiących jedyna ulga, jakiej ze sprawiedliwości Bożej doznają. Nie w Zaduszki jednak unosi się największa ilość dusz do nieba, lecz w Noc Bożego Narodzenia³¹.

Mogłabym ci wiele powiedzieć, lecz nie mam na to pozwolenia. Trzeba, żebyś ty mnie zapytała, wówczas mogę ci odpowiedzieć.

Modlitwy czcigodnego Ojca przyniosły mi ulgę. Przekaż mu podziękowanie za modlitwy w mojej intencji, jego własne oraz te, do których powodowany miłością pobudzał innych. Modlę się stale za niego, jak ci mówiłam, a spodziewam się uczynić więcej, gdy będę w niebie.

Powiedz mu również, iż wiem, że modli się za mnie, podobnie jak inne dusze w czyścicu.

Często z dopuszczenia Bożego jest to dla nich dodatkowym cierpieniem, bo nie zawsze korzystają z owoców modlitw za nie ofiarowanych. Z modlitw płynących z ziemi otrzymuje się w czyścicu tylko te, które sam Bóg chce, aby każda dusza, stosownie do swego stanu³², otrzymała. Jest to dodatkowa boleść dla biednych dusz, gdy widzą, że modlitwy zanoszone za ich uwolnienie służą nie im, lecz innym. Bardzo mało dusz korzysta z modlitw. Większość pozostaje w

³¹ Tę właśnie Noc, przypominającą panujące w świecie ciemności grzechu, rozświetliła Wiekuista Światłość, rodząc się z Najświętszej Dziewicy. Chrystus ukazał włoskiej mistyce Marii Valtorcie (autorce „Poematu Boga-Człowieka”) swoje narodziny: w ogromnym, trudnym do zniesienia dla śmiertelnych blasku „zginęła Maryja, jako Dziewica i ukazała się, jako Matka”, trzymając w ramionach Światłość Świata, przygasającą by nie porazić oczu świętego Józefa. Syn Boży „wypromieniował” z niepokalanego ciała Matki, zamiast rodzić się w bólu jak wszystkie dzieci świata.

³² „condition”.

zapomnieniu, pozbawiona choćby jednego wspomnienia, choćby jednej modlitwy z ziemi³³.

Nic nie wiemy o czasie naszego wyzwolenia. Byłaby to dla nas ulga i radość, gdybyśmy wiedzieli, ale nie! Widzimy dobrze, że nasze cierpienia się zmniejszają, że nasze zjednoczenie staje się głębsze, ale którego dnia (według rachuby ziemskiej, bo tu dni nie ma) z Nim się złączymy, o tym w ogóle nie wiemy. Jest to tajemnica dobrego Boga.

Dusze czyścicowe mają tylko taką świadomość przyszłości, na jaką Bóg pozwala albo chce im udzielić. Niektóre dusze, zależnie od swych zasług, są bardziej tego świadome od innych. Cóż by nam jednak przyszło z wiedzy o przyszłości, gdyby z niej nie płynęła chwała dobrego Boga albo dobro niektórych dusz?

Nie trzeba się dziwić, jeżeli czasem *szatan i jego poplecznicy* ujawniają coś z przyszłości i to się sprawdza. Demony są duchami, więc już przez to samo mają znacznie więcej przebiegłości i wiedzy niż jakikolwiek człowiek na ziemi, z wyjątkiem niektórych świętych, których Bóg oświeca swoim światłem. Kręcą się wszędzie, szukając okazji do wyrządzenia zła.

Szatan widzi, co się dzieje w świecie i dzięki swej bystrości może przewidzieć wiele przyszłych zdarzeń - oto jedyne wytłumaczenie. Biada tym, którzy radzą się go, stając się jego niewolnikami. Jest to grzech, który bardzo się nie podoba dobremu Bogu.

- „Czy dusze mogą się czasem mylić, czy Bóg może na to pozwolić?”

Tak... Tylko nie w sprawach aktualnych, lecz w tych, które mają nadejść. Nie jest to jednak dla nich żadną niedoskonałością. Czy nie wydaje się czasem, że sam Bóg zmienia kolejność swoich planów³⁴? Można to zrozumieć w następujący sposób: może się zdarzyć, że Bóg, chcąc w swej sprawiedliwości ukarać jakieś królestwo, prowincję czy osobę, daje poznać swoje zamiary; lecz jeśli kilka osób z tego królestwa czy z tej prowincji rozbroi Jego sprawiedliwość (modlitwą lub w inny sposób), Bóg całkowicie ułaskawi lub też zmniejszy karę według swej nieskończonej mądrości. Pozwala nawet często, by wielkie wydarzenia były zawczasu zapowiedziane, dając je poznać niektórym duszom, aby one im zapobiegły i powstrzymały Jego karzącą rękę. Jego Miłosierdzie jest tak wielkie, że karze tylko w ostateczności.

³³ Nie powinniśmy w tym wypadku być „sędziami Boga” - my, mieszkańcy ziemi, nie znający wszystkich etapów i niuansów czyścicowego oczyszczenia! Dobry Bóg nigdy dla nikogo nie jest „dręczycielem”, obmyślającym „dodatkové kary”... Słowa zmarłej zakonnicy świadczą o Jego sprawiedliwości, do której Go niejako „zmuszamy”, jeśli nie chcieliśmy korzystać z Jego miłosierdzia w okresie „czyścica ziemskiego”.

³⁴ Jest to przystosowanie się do ludzkiego sposobu mówienia, gdyż człowiek patrzy na czas, jako na ciąg następstw i przemian... Dla Boga jednak czas nie istnieje, a wraz z nim jakiegokolwiek następstwa i przemiany, zaś Jego postanowienia, przewidziane i powzięte w wieczności, są niezmiennie i wieczne jak On sam.

A co do osoby, o którą mnie pytałaś pewnego dnia - nie przedstawiłam ci wtedy rzeczy tak, jak się one wydarzyły. Było to jednak wszystko, co dobry Bóg dał mi wtedy w tej sprawie poznać. Ponieważ jednak zmieniła ona nieco swe postępowanie, dobry Bóg nałożył na nią tylko połowę kary, która była dla niej przewidziana, gdyby trwała dalej w tym samym usposobieniu. Oto jak nieraz może się wydawać, że się mylimy.

- „Czy dużo jest zbawionych protestantów? ”

Z miłosierdzia Bożego jest pewna liczba zbawionych protestantów, lecz dla wielu z nich czyściec jest długi i surowy. Nie nadużywali oni wprawdzie łask, jak wielu katolików, lecz także nie mieli wielkich łask, płynących z sakramentów, ani innych pomocy prawdziwej religii, co sprawia, że ich oczyszczenie w czyścicu bardzo się przedłuża.

Mówię ciszej niż zazwyczaj, bo ty od ośmiu dni mówisz zbyt cicho do Boga w czasie śpiewu Psalmów. Gdy będziesz mówiła głośnie, ja zrobię to samo.

- „Czy znane jest ci w czyścicu prześladowanie Kościoła? Czy wiesz, kiedy się ono skończy?”

Wiemy, że Kościół jest prześladowany i modlimy się o jego tryumf, ale kiedy on nastąpi, doprawdy nie wiem... Może niektóre dusze o tym wiedzą, lecz nie ja!

W czyścicu dusze nie są zajęte wyłącznie własnym cierpieniem: dużo się modlą w ważnych intencjach Boga, jak też za osoby, które przyczyniają się do zmniejszenia ich męki. Wielbią one Jezusa i dziękują Mu za Jego nieskończone względem nich miłosierdzie, bo pas graniczny między czyścicem a piekłem jest dla pewnych dusz bardzo wąski i niewiele brakowało, aby wpadły w otchłań. Wyobraź, więc sobie, jak wielka jest wdzięczność biednych dusz, wyrwanych w ten sposób szatanowi.

Nie mogę ci wyjaśnić, dlaczego nie patrzymy już na ziemię tak, jak wy patrzycie. Nie można tego zrozumieć, dopóki nie opuści się swego ciała. Wtedy ziemia, którą się opuszcza, pozostawiając na niej swe ciało, wydaje się tylko nikłym punktem w porównaniu z nieskończonymi horyzontami wieczności, która się dla duszy otwiera.

Nie należy zwracać uwagi na to, „co o tym inni powiedzą”. Prawdziwa zasługa dla duszy nie polega na wysłuchiowaniu cierpliwie wymówek, na które w jakimś stopniu zasługuje, lecz na cierpliwym przyjmowaniu tych, na które nie zasługuje; zwłaszcza, gdy wyczerpała wszystkie możliwości, by wykonać jak najlepiej to, co spotyka się z czyimiś zarzutami. Przynosi mi więcej ulgi każda z twych czynności, wykonana w wielkim zjednoczeniu z Jezusem, niż modlitwa ustna. Bo co przyjmuje [najchętniej] dobry Bóg? - Wszystko, co jest czynione w

wewnętrzny skupieniu. *Im głębsze jest zjednoczenie z Nim duszy, tym chętniej wysłuchuje On jej modlitw.* Dusza zjednoczona wewnętrznie z Jezusem jest panią Jego Serca.

Dąż więc do tego zjednoczenia, którego Jezus oczekuje od ciebie od tak dawna. Jeśli chcesz zrobić Mu przyjemność, oto jedyny sposób: zbliżaj się wciąż coraz bardziej do Jego Serca, zwracając wielką uwagę na najmniejsze pragnienia Jego woli. Trzeba, żeby On mógł obracać tobą na wszystkie strony według tego, co sam uzna za stosowne. I żeby nigdy nie napotykał z twej strony na opór. Gdy dojdiesz do tego, wówczas zobaczysz i zrozumiesz Jego dobroć. Włóż wiele starań w to, by pracować wyłącznie dla Boga. Jego tylko weź za świadka wszystkich swych czynności. Dlatego przed wszelką pracą strzeż się myśli tego rodzaju: „Uczynię to, by podobać się tej osobie, a jeśli to zrobię właśnie tak, spodobać się innej”. Bóg nie lubi u nikogo takiego rozumowania czysto ludzkiego, tym bardziej, więc u ciebie. Kieruj się wyłącznie intencją przypodobania się Jezusowi, i tylko Jemu. Jeżeli postępując w ten sposób spodobać się innym, tym lepiej! Aby tylko dobry Bóg był zadowolony -i to powinno ci wystarczyć.

8 grudnia, o godz. 2 (Niepokalane Poczęcie): Niestety, życie wielkiej liczby ludzi wydaje się być pełne dobrych uczynków, lecz przy śmierci okaże się puste... Ponieważ te wszystkie dobre z pozoru rzeczy, wszystkie głośne czyny i całe to zachowanie, które wydawało się bez zarzutu - wszystko to nie było czynione dla samego Jezusa.

Chciało się działać na pokaz, błyszczeć, uchodzić za gorliwie praktykującego albo za wzorową zakonnice - to była jedyna siła napędowa niejednego życia... A w przyszłym życiu, tutaj w czyśćcu, jakie rozczarowanie!

Gdybyś wiedziała, jak niewielu żyje wyłącznie dla Boga i spełnia wszystkie swoje czynności tylko dla Niego samego... Niestety! W chwili śmierci, gdy nie jest się już zaślepionym, ile to żalu się doznaje, Niestety!

Gdyby się, choć czasem zastanawiano nad wiecznością! Nad tym, czym jest to ziemskie życie w porównaniu z dniem, który dla wybranych nigdy nie zajdzie, ale też z nocą, która dla potępionych nigdy się nie rozjaśni! **Na ziemi wszystko się kocha, przywiązuje się do wszystkiego z wyjątkiem Boga, który powinien być naszą jedyną miłością a nie otrzymuje jej od nas.** *Jezus w tabernakulum oczekuje serc kochających i nie znajduje ich.*

Zaledwie jedno na tysiąc kocha Go należną Mu miłością! Kochaj Go ty, wynagradzaj Mu za tę grzeszną obojętność szerzącą się w świecie!

- „A czy kocha się Go w czyśćcu?”

Owszem, lecz jest to już miłość zadośćczyniąca; gdybyśmy Go kochali na ziemi, jak powinniśmy byli kochać, nie byłoby nas tak wielu - nie byłoby tylu dusz w miejscu zadośćuczynienia.

- „Czy w niebie Jezus jest bardzo kochany?”

W niebie bardzo Go kochają. Tam otrzymuje pełne zadośćuczynienie, ale Jezus, czego innego pragnie: chce być kochanym na ziemi; na tej ziemi, gdzie unicestwia się w każdym tabernakulum, by dostęp do Niego był łatwiejszy, na co nie zwraca się uwagi. Przechodzi się obok kościoła z większą obojętnością niż obok pomnika. Jeśli nawet czasem zachodzi się do miejsca świętego, wyrządza się raczej zniewagę Boskiemu Więźniowi tam przebywającemu: zimnem, panującym w sercu, niedbałym zachowaniem, modlitwą wypowiedzianą na prędcie i bez uwagi... A przecież należałoby powiedzieć Mu tak od serca słówko przyjaźni i wdzięczności za Jego dobroć względem nas.

Powiedz czcigodnemu o. Prevel, że Bóg oczekuje od niego miłości rzadko spotykanej, od niego, który każdego dnia tak bardzo zbliża się do Jezusa i przyjmuje Go do swego serca. Powiedz mu, żeby w tych błogosławionych chwilach wynagradzał swą czułością³⁵ za obojętność tak wielu niewdzięczników; żeby jego serce tajało z miłości przed Jezusem-Hostią [w duchu wynagrodzenia] przede wszystkim za Jego kapłanów, którzy mają to samo szczęście, co Ojciec, a zbliżają się z sercem lodowatym do świętych tajemnic. Są zimni jak marmur przed tym gorejącym Ogniskiem Miłości i brak im czułego słowa dla Jezusa. Niech jego zjednoczenie z Bogiem będzie z każdym dniem coraz głębsze, aby w ten sposób przygotował się na wielkie łaski, przewidziane dla niego przez Jezusa.

Mówiłam ci już, że są dusze odbywające swój *czyścić u stóp ołtarzy*. Nie są tu one za grzechy, które popełniły w kościele. Grzechy odnoszące się bezpośrednio do Jezusa w tabernakulum są bardzo surowo karane w czyścicu. A więc dusze, które trwają w adoracji, są tu raczej w nagrodę za ich nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu oraz z powodu szacunku, jaki okazywały miejscom poświęconym Bogu. Cierpią mniej, niż gdyby przebywały w samym czyścicu, a Jezus, w którego wpatrują się oczyma duszy i wiary jednocześnie, osładza ich cierpienia, jakie znoszą swą niewidzialną obecnością.

ROK 1880

Styczeń: W noc Bożego Narodzenia tysiące dusz opuściły miejsce pokuty i poszły do nieba. Wiele jednak pozostało i ja jestem w ich liczbie. Mówisz mi

³⁵ „Ses tendresses” - dosłownie: „przez swoje pieszczoty”.

nieraz, że dojście do doskonałości jest sprawą długotrwałą. To prawda. Jesteś również zdziwiona, że mimo tylu modlitw jestem wciąż pozbawiona widzenia Boga. Niestety! *Dusza w czyśćcu nie dochodzi do doskonałości prędkiej, niż na ziemi.* Są pewne dusze, lecz takich niewiele, które mają tylko kilka powszednich grzechów do odpokutowania. Te nie pozostają długo w czyśćcu. Kilka gorących modlitw, kilka ofiar uwalnia je w krótkim czasie. Lecz gdy są to dusze takie jak ja w podobnym stanie są prawie wszystkie! - mające za sobą nijakie życie (nie interesowały się prawie wcale, albo tylko niewiele swoim zbawieniem) - te muszą teraz *rozpocząć na nowo swe [prawdziwe] życie w miejscu pokuty.* Tu trzeba na nowo zająć się doskonaleniem swej duszy, kochać Tego, którego niedostatecznie kochało się na ziemi, ku Niemu kierować swe pragnienia. Oto, dlaczego wyzwolenie dusz jest nieraz rzeczą tak bardzo długotrwałą. Jeśli o mnie chodzi, dobry Bóg udzielił mi jeszcze jednej wielkiej łaski: dał mi możliwość proszenia dla siebie o modlitwy. Nie zasługiwałam na to. Bez tego przebywałam tu, jak większość, jeszcze przez długie lata!

- „Czy zakonnice z tego samego zgromadzenia oraz członkowie tej samej rodziny spotykają się w czyśćcu ze sobą?”

W czyśćcu, podobnie jak w niebie, zakonnice ze zgromadzenia nie zawsze są razem. Przecież nie wszystkim należy się ta sama pokuta albo ta sama nagroda. Rozpoznajemy się jednak w czyśćcu; możemy też, jeśli dobry Bóg na to pozwala, obcować ze sobą.

- „Czy możemy na ziemi otrzymać od zmarłego przyjaciela jakąś modlitwę lub myśl? Czy możemy go powiadomić o tym, że zachowujemy go w pamięci?”

Można sprawić, by doszły tu wspomnienia z ziemi, lecz to nie bardzo jest konieczne, bo mówiłam ci już, że dusze czyścicowe znały osoby, które nimi interesują się teraz na ziemi. Bóg pozwala również nieraz na otrzymanie modlitwy, ostrzeżenia, rady... I tak na przykład to, co ci mówiłam wielokrotnie na temat świętego Michała, pochodziło od niego, to zaś, co ci przekazałam dla Ojca, pochodziło od Boga. Wszystko, co mi wielokrotnie polecałeś w odniesieniu do - jak wy mówicie - „tamtego świata”, zawsze wypełniałam, ale zawsze i we wszystkim podporządkowując się woli Bożej.

- „Czy grzechy znane są wszystkim w czyśćcu tak, jak będą znane na Sądzie Ostatecznym?”

Na ogół w czyśćcu nie znamy cudzych grzechów, chyba wyjątkowo, gdy dobry Bóg na to zezwoli w stosunku do pewnych dusz, mając w tym swoje zamiary. Działa jednak w ten sposób wobec małej liczby dusz.

- „Czy macie doskonalsze poznanie Boga niż my na ziemi?”

Och, co za pytanie! Ależ tak! My Go znamy znacznie lepiej od was i kochamy Go o wiele bardziej! Niestety, to właśnie stanowi naszą największą udrękę! Na świecie nie znacie dobrego Boga. Urabiacie sobie o Nim pojęcie według własnej ograniczonej wyobraźni. My jednak dopiero wtedy poznamy Boga, Jego doskonałość, miłosierdzie, miłość, gdy porzucając powłokę błota, odzyskujemy swobodę naszych dusz! Po tym widzeniu tak jasnym, tak wielkiej potrzebie zjednoczenia, dusza stale dąży ku Niemu, co jest jej życiem. Lecz ona wciąż jest odpychana, bo nie jest jeszcze dość czysta. Oto nasze cierpienie najcięższe, najbardziej gorzkie. Gdyby dane nam było po tym poznaniu dobrego Boga wrócić na ziemię, jak inne życie zaczęlibyśmy prowadzić! Ale daremne żale...

Na ziemi o tych rzeczach się nie myśli, żyje się na ślepo. Wieczności nie bierze się w rachubę. Ziemia, będąca tylko przejściem, przyjmująca wyłącznie ciała, które z kolei same staną się ziemią jest jedynym przedmiotem prawie wszystkich doczesnych pragnień. A niebo? O nim się nie myśli! Jezus i Jego miłość pozostają w zapomnieniu!

- „Czy dusze w czyścicu wzajemnie się pocieszają czerpiąc z miłości dobrego Boga, czy też każda z nich jest całkowicie odosobniona w swojej męce?”

W czyścicu naszą jedyną pociechą i jedyną nadzieją jest sam Bóg. Na ziemi Bóg pozwala, by serce przyjaciela mogło nas nieraz pocieszyć w cierpieniach cielesnych i duchowych. Przy tym, jeżeli w tym sercu nie ma miłości Jezusa, pociechy są bezskuteczne. Ale w czyścicu dusze są zagubione, pogrążone w woli Bożej i tylko sam Bóg może złagodzić ich mękę.

Wszystkie dusze znoszą udręki, każda stosownie do swych grzechów, lecz wszystkie mają wspólną boleść przewyższającą inne: nieobecność Jezusa, który jest naszym żywiołem, naszym życiem, naszym wszystkim! A my jesteśmy od Niego odłączeni z własnej winy!

Po skończonej czynności nie trzeba tracić czasu na oglądanie się wstecz i roztrząsanie, czy dobrze postąpiłaś, czy nie! Niewątpliwie, pożyteczne jest codzienne zastanawianie się nad własnymi uczynkami po to, by mogły być coraz doskonalsze, jednak nie kosztem spokoju duszy. Bóg kocha dusze pełne prostoty. Trzeba więc, byś szła do Niego z bardzo dobrą wolą zawsze gotowa do ofiar i z chęcią sprawienia Mu przyjemności. Powinnaś postępować wobec Jezusa, jak małe dziecko wobec swej matki, powierzając się Jego dobroci, składając wszystkie swoje sprawy duchowe i materialne w Jego Boskie ręce, pragnąc tym wszystkim Go zadowolić, a inne rzeczy odkładając na bok.

Dobry Bóg patrzy nie tyle na wielkie dzieła i czyny heroiczne, co na zwykłą czynność, małą ofiarę, byle wykonywaną z miłości. Nieraz nawet mała ofiara, znana jedynie samemu Bogu i duszy, przyniesie większą zasługę niż wielka, a

rzęście oklaskiwana. Trzeba prowadzić głębokie życie wewnętrzne, by nie kierować ku samemu sobie czegokolwiek z pochwałą, które się otrzymuje.

Bóg szuka dusz opróżnionych z samych siebie, by napełnić je swoją miłością. Znajduje ich niewiele. Miłość własna nie pozostawia miejsca dla Jezusa. Nie trać żadnej okazji, by siebie umartwić, zwłaszcza wewnętrznie. Jezus chce ci udzielić łask w czasie Wielkiego Postu, przygotuj się do tego przez podwojenie żarliwości, szczególnie miłości. Kochaj Jezusa nade wszystko. Niestety! Tak mało Go ludzie kochają a tak bardzo obrażają!

Matka Boża kocha cię bardzo. Ty ze swej strony kochaj Ją również całym sercem i przyczyniaj się do Jej chwały najbardziej, jak tylko możesz.

Nigdy nie potrafisz w pełni zrozumieć dobroci Boga. Gdyby się ją, chociaż od czasu do czasu rozważało, wystarczyłoby to, by stać się świętym. Świat nie zna jednak dostatecznie miłosiernej dobroci Najświętszego Serca Jezusowego.

Każdy ocenia ją z własnego punktu widzenia, a to jest błędne. Mało też ludzi umie modlić się tak, jak by Jezus tego pragnął. Brak im ufności, a przecież Jezus wysłuchuje tylko w oparciu o intensywność naszych pragnień i naszej miłości. To jest powód, dla którego łaski, o które się ubiegamy, nie przypadają nam w udziale.

Aby być szczęśliwym w zakonie, należy być głuchym, ślepym i niemym. Trzeba wprawdzie dobrze wszystko słyszeć - także to, co można by było powtórzyć; często jednak lepiej zachować to dla siebie... Nie żałuje się nigdy, jeśli się zamilczało. Obowiązkiem jest widzieć i słyszeć, jednak [lepiej jest reagować] tak, jak by się nie widziało i nie rozumiało. O, gdybyś wiedziała, jak maleńkie są te wszystkie „nic”, z powodu, których robi się tyle wrzawy!

Szatan posługuje się takimi drobiazgami, by powstrzymać dusze i przeszkodzić wszelkiemu dobru, do którego spełniania były powołane. Nie wpadnij w tę pułapkę. Bądź wielkoduszna i przechodź nad małymi słabościami ludzkimi bez zwracania na nie uwagi. Jezus powinien mieć dla ciebie tyle powabu, byś się nie zatrzymywała nad czymkolwiek, co nie jest Nim.

Zauważ, że wszystko pochodzi z Jego dobroci: zasmuca kogoś czy pociesza – zawsze wyłącznie z miłości, która nakłania Go do troski o dobro przyjaciół.

Nigdy nie trać odwagi i nie zniechęcaj się, niezależnie od tego, co cię spotka. Gdyby Jezus chciał, mógłby cię doprowadzić do wybranego dla ciebie szczytu doskonałości w kilka godzin, w mgnieniu oka. A tymczasem nie! Woli On raczej widzieć twoje wysiłki, pragnie, byś sama się przekonała i zobaczyła, jak stroma i wyboista jest droga doskonałości. Bądź w pełni wielkoduszna. Jezus udzielił ci tak wielkich łask i jeszcze udzieli, i to hojniej niż wielu innym. W zamian za to

spodziewa się mieć w tobie duszę ofiarną i bardzo oddaną. Pragnie od ciebie przede wszystkim gorącej miłości oraz tego, byś walcząc ze sobą ze swymi skłonnościami, działała w duchu wielkiej wiary, zaś wiara ustąpi miejsca rzeczywistości.

Zanim to jednak nastąpi³⁶, trzeba, żebyś tak postępowała, jak byś zawsze była w obecności Jezusa; żeby to było dla ciebie jakby naturalne, mimo że będzie nadprzyrodzone.

Kaznodzieje i kierownicy sumień mogą robić dużo dobrego duszom, ale tylko proporcjonalnie do swego zjednoczenia z Jezusem, to znaczy odpowiednio do swego ducha modlitwy i proporcjonalnie do troski, jaką wkładają oni: w zachowanie wewnętrznego pokoju, w stałe kierowanie wewnętrznego spojrzenia na Jezusa, wreszcie w stałą gotowość do uczynienia i poświęcenia wszystkiego na rzecz dusz sobie powierzonych.

- „Czy obietnice dane tym, którzy odmawiają różaniec świętego Michała, są prawdziwe?”

Obietnice są zupełnie realne, jednakże nie trzeba sądzić, że osoby, które go odmawiają z przyzwyczajenia, nie troszcząc się o swoją doskonałość, będą natychmiast z czyśćca uwolnione. Byłby to pogląd fałszywy. Święty Michał czyni znacznie więcej, niż obiecuje, lecz tych, którzy są skazani na długi czyściec, nie wyciąga stamtąd tak szybko. Bez wątplenia, przez wzgląd na ich nabożeństwo do świętego Michała, męki ich będą skrócone, lecz niech nie liczą na całkowite uwolnienie! Ja, która ten różaniec swego czasu odmawiałam, mogę służyć za przykład. Natychmiastowego uwolnienia z czyśćca dostępują te osoby, które mężnie pracowały nad własnym uświęceniem i które mają niewiele do odpokutowania.

Francja jest bardzo obciążona winami. Niestety, nie tylko ona! **W chwili obecnej nie ma ani jednego chrześcijańskiego państwa, które by nie starało się otwarcie lub potajemnie usuwać Boga ze swych granic.** Chodzi o wszystkie tajne stowarzyszenia (masoneria) oraz o szatana, jako ich przywódcę - oni to właśnie wzbudzają niepokoje i podżegają do knucia różnych spisków.

Nadeszła godzina księcia ciemności, lecz także jego współpracowników. Bóg pokaże jednak im wszystkim, że nie oni, lecz On jest Panem! Być może, iż w sposób niezbyt łagodny da im odczuć swoją potęgę, lecz Jezus jest miłosierny nawet w karaniu.

³⁶ Wyraźnie chodzi o niebo, w którym już się nie wierzy, lecz widzi.

Za pozwoleniem dobrego Boga mamy w czyścicu świadomość tego, co się dzieje w tej chwili na ziemi, a to w tym celu, byśmy się modlili w palących jej potrzebach. Wyłącznie nasza modlitwa nie jest jednak wystarczająca. Gdyby Jezus znalazł trochę dusz dobrej woli, które chciałyby wynagrodzić, wzruszyć Jego majestat i Jego znieważoną Boską dobroć, sprawiłyby tym przyjemność Boskiemu Sercu napojonemu samą goryczą i mogłyby wybłagać Jego miłosierdzie, spragnione przebaczenia temu, kto się upokarza. Powiedz o tym Matce Przełożonej.

Święty Michał będzie uczestniczył w walce Kościoła. Jest on wodzem Kościoła – wprawdzie tak bardzo prześladowanego, jednak nie bliskiego całkowitej klęski, o której marzą wrogowie. On jest także szczególnym opiekunem Francji, pomoże jej odzyskać dawne znaczenie najstarszej córki Kościoła. Przecież, mimo wszystkich grzechów popełnionych we Francji, spotyka się tam również tak wiele dobrego i wiele jest dusz pełnych poświęcenia. Doprawdy nie wiem, kiedy święty Michał wystąpi! Należy modlić się dużo w tych intencjach, wzywać Archanioła, powołując się na jego tytuły i błagać go, by wstawił się u Tego, nad którego Sercem ma taką moc.

Niechaj Najświętsza Maryja Dziewica nie będzie zapomniana -Francja jest Jej królestwem, wśród innych uprzywilejowanym, więc Ona ją uratuje. Słusznie mnożą się wszędzie prośby o odmawianie różańca. To modlitwa najbardziej skuteczna w dzisiejszej sytuacji.

Ślub heroiczny jest bardzo miły Bogu, a jednocześnie bardzo pomocny dla dusz czyścicowych oraz korzystny dla dusz szlachetnych, które go składają. Zresztą, odstępując w ten sposób część swoich zasług, niczego nie tracą, lecz [wiele] zyskują³⁷.

Co do odpustu zupełnego - mogę ci powiedzieć, że mało, bardzo mało ludzi w pełni go zyskuje. Potrzebne jest w tym celu tak doskonale przygotowanie serca i takie nastawienie woli, że rzadko się zdarza -rzadziej, niż się przypuszcza - by ktoś wypełnił wszystkie warunki konieczne do całkowitego darowania kary za wszystkie grzechy³⁸.

³⁷ Chodzi o zrzeczenie się na korzyść dusz czyścicowych wszystkich duchowych owoców i zasług, płynących z odpustów, modlitw i innych dobrych uczynków, pracy nad sobą i nad przewyciężeniem swoich wad, męźnie niesionego codziennego krzyża itd. Podobnego zrzeczenia się (niekoniecznie „ślubu”) może dokonać każdy. Nie wszyscy, którzy oddali się Maryi w niewolę miłości, zdają sobie sprawę z tego, że oddali do Jej dyspozycji wszystko, co posiadają a więc i swoje dobra duchowe. Może się nimi posłużyć także, jako Królowa Czyścica.

³⁸ Czym innym jest wina - ta może zostać odpuszczona, gdy ktoś jest pełen głębokiej skruchy, zwłaszcza w sakramencie pokuty - a czym innym jest kara za tę winę i naprawienie szkody. Łatwiej to zrozumieć na przykładzie rodziców, których dziecko spaliło dom, bawiąc się zapalkami. Przebaczyli oni dziecku winę, lecz razem z nim cierpią z powodu szkody, wyrządzonej całej rodzinie: odejmując sobie od ust i ciężko harując, muszą zdobywać środki na odbudowę, nie mając gdzie mieszkać. Takim „spaleniem domu” jest chociażby zmarnowanie na ziemi tego czasu, który komuś był dany na służbę Bogu i ludziom.

W czyścicu otrzymujemy odpusty za nas ofiarowane tylko w sposób wybiórczy, według uznania i pozwolenia dobrego Boga, i to stosownie do naszego stanu. Nie mamy tu wprowadzić przywiązania do grzechu, lecz nie jesteśmy już w królestwie miłosierdzia, tylko sprawiedliwości Bożej. Otrzymujemy, więc jedynie to, co dobry Bóg chce, aby było nam przydzielone.

Kiedy dusza jest bliska celu swych pragnień: nieba, może być uwolniona i przyjęta do radości wiekuistych mocą jednego odpustu zupełnego w całości uzyskanego, a nawet połowicznie uzyskanego w jej intencji. Lecz z innymi duszami nie jest tak samo:, ponieważ w ziemskim życiu często lekceważyły one odpusty i rzadko starały się je uzyskać, Bóg zawsze sprawiedliwy oddaje im według ich czynów. Mogą one jakieś skrócenie kary uzyskać stosownie do woli Bożej, ale rzadko będzie to odpust rzeczywiście zupełny.

Maj: Pracuj bez wytchnienia i ze wszystkich sił nad swą doskonałością. Masz, gdy chcesz, dosyć siły charakteru, by przewyciężyć wszystkie trudności, które stają na drodze do twego zjednoczenia z Jezusem. I tak należałoby postępować aż do czasu, gdy dojdiesz tam, gdzie On chce cię mieć. *Twoje życie będzie nieustannym męczeństwem*, bo czyż nie jest nim ciągłe odrywanie się od siebie, które tyle kosztuje? Lecz w tym męczeństwie doznaje się, mimo wszystko, najmielszych radości. Dusza cierpi, lecz Ten, dla którego cierpi, udziela jej w każdej ofierze, w każdym wyrzeczeniu, łaski, która ją ośmiela do stałego kroczenia naprzód i do poświęcania się. Nic nie sprawia Jezusowi takiej radości jak to, że widzi duszę czyniącą wysiłki i mimo piętrzących się przed nią przeszkód poświęcającą się coraz bardziej dla Jego chwały i miłości.

Jest dla ciebie udręką widzieć, jak dobry Bóg jest znieważany w Paryżu, ale ludzie ci nie wiedzą, co czynią. Chociaż strasznie bluźnią, Jezus jest bardziej znieważany przez grzechy, które popełniają dusze Jemu poświęcone lub te, które powinny nimi być, aniżeli przez krwawe zniewagi tych, którzy nie są Jego przyjaciółmi.

Ileż to dusz powołuje Jezus do wysokiej doskonałości, a one pozostają nędznymi, bo nie odpowiedziały na Boże łaski! Aby być szczęśliwym w służbie dobrego Boga, trzeba się porządnie natrudzić, wziąć się w garść, poprawić się ze swych błędów i stawać się każdego dnia coraz lepszym!

Jak mało troski o życie wewnętrzne w świecie! Nawet w zgromadzeniach zakonnych!... Zanadto poszukuje się dla siebie wygod, nie chce się sobie zadać w czymkolwiek przymusu i zdobyć się na ograniczenia... A dobry Bóg byłby tak szczęśliwy, (jeśli można się tak wyrazić), gdyby kochano Go bez przymusu i skrępowania, ze szczerego serca... Jeśli by mógł doznać takiej pociechy w Zgromadzeniu, ileż to łask by na nie wylał!

Co do ciebie, pracuj ze wszystkich sił nad przewyciężeniem siebie i nad umiłowaniem Jezusa według Jego własnych (od jak dawna!) oczekiwań. Jezus chciałby, żebyś Go kochała *miłością dziecka oraz czułością dziecka*, które stara się sprawić radość kochanym rodzicom. Ty zaś jesteś *bardzo zimna* wobec Jezusa... Nie tego jednak przecież On od ciebie oczekuje - On, który ciebie tak bardzo kocha!

Sierpień: Ileż czynów bezużytecznych, ile dni nijakich, bez miłości do Jezusa, bez czystych intencji! Wszystko to idzie na marne, bo nie będzie się liczyło w niebie! Psalm 63³⁹ - to Psalm odnoszący się do czasów obecnych.

Ty nie starasz się o czystość intencji tak, jak Bóg by tego pragnął. I tak, zamiast ofiarowywać niejasno, niewyraźnie swoje czynności, mogłabyś to czynić znacznie owocniej, wyraźniej określając swoją intencję [przez zwrócenie się wprost do Jezusa]. Na przykład podczas posiłków mów: *„Mój Jezu, nakarm moją duszę Twoją świętą łaską, tak jak teraz karmię swoje ciało”*. Kiedy prowadzisz lekcję: *„Mój Jezu, pouczaj moją duszę, tak jak ja uczę dzieci”*. Kiedy myjesz twarz, ręce: *„Mój Jezu, oczyść moją duszę, tak jak ja to czynię ze swym ciałem”*. Tak samo postępuj przy każdej dobrej czynności. Przyzwyczajaj się mówić do Jezusa zawsze w sposób serdeczny, wszystko też czyn i mów ze względu na Niego... Rozumiesz mnie?

Nie trzeba się nigdy usprawiedliwiać. Co ci się stanie, jeśli cię będą uważać za winną, gdy nią nie jesteś? A jeżeli uznasz, że nie postąpiłaś jak należy, upokorz się i milcz. Nie tłumacz się nawet w myślach.

2 września (rekolekcje): Powiedziałaś dziś rano Ojcu, że byłaś bardzo przeciwna słuchaniu mnie: o wiele bardziej wolałabyś nie różnić się niczym od innych. W ciągu roku pisałaś mu to samo. Mówiłaś to często Matce Przełożonej. Po co się tak tym zadręczasz? Czyż nie sam dobry Bóg to wszystko dopuszcza? To nie od ciebie zależy. Korzystaj z tych łask i nie uskarżaj się więcej. Nie usłyszałaś jeszcze wszystkiego, co masz usłyszeć ani nie zobaczyłaś wszystkiego, co jeszcze masz zobaczyć.

Powiedz to Ojcu. Powiedz mu również, że nie jestem diabłem. On wprawdzie tego nie myśli, tylko ty masz stale takie obawy. Uspokój się i dobrze korzystaj z rekolekcji. Powinnaś się zmienić, poczynawszy od tej chwili. Odrzuć niepotrzebne myśli i nie trzymaj się samej siebie. Źródłem tego jest twoja miłość własna, nic więcej.

Otwórz raczej swe serce na łaskę, przyłgnij do Jezusa i nie trać więcej czasu tak cennego na roztrząsanie, dlaczego to, dlaczego tamto. Bóg przeznacza wielkie

³⁹ Wg numeracji grecko-łacińskiej (w Biblii Tysiąclecia: 64[63]).

łaski dla ciebie, ale też dla tego, którego ci w swojej dobroci przysyła, aby przez niego dać ci poznać, czego od ciebie oczekuje.

Uwielbiaj Jego zamiary, nie starając się ich zgłębić. Ojciec powie w swych konferencjach wiele rzeczy przeznaczonych dla ciebie, nawet o tym nie myśląc, gdyż Jezus na to zezwoli.

Korzystaj z wielką wdzięcznością z tych świętych rekolekcji, decydujących dla ciebie. Tylko uczynki wykonane z wielką miłością pod wejrzeniem Boga i dla wypełnienia Jego Świętej woli, będą miały (bez przechodzenia przez czyściec) *natychmiastową nagrodę w niebie*. Jakie zaślepienie panuje pod tym względem na świecie!

Listopad: Oto rekolekcje dla wszystkich już skończone, nie powinny jednak skończyć się dla ciebie. Przedłuż je na cały rok, a w sercu - na zawsze. Zapewnij sobie takie miejsce w swym wnętrzu, dokąd nawet wśród najbardziej absorbujących czynności miałabyś zwyczaj się chronić, by pozostać tam sercem przy sercu Jezusa, by nigdy już Go z oczu nie tracić.

W zeszłym roku byłaś zbyt często roztargniona, teraz nie powinno się to więcej powtarzać. Obiecałaś Bogu, obiecałaś też Ojcu, że rozpoczniesz nowe życie! Trzeba za wszelką cenę dotrzymać słowa. Będzie cię to kosztowało, ale czy później⁴⁰ będzie cię kosztowało mniej?

O nie! Niestety! Wszystko przemija tak szybko i my też przemijamy niepostrzeżenie! Już od dawna Jezus cię ściga. Po tylu łaskach, których ci udziela, nie odmówisz Mu przecież całkowitego oddania się w Jego Boskie ręce... Gdybyś chciała pozwolić Mu działać, jak prędko byłabyś świętą... i to wielką świętą jak On tego pragnie. Czy Ojciec nie powiedział ci w tych dniach w imieniu Boga, że przeciętność nie jest dla ciebie? Ile to osób już ci to mówiło, a ty odnosiłaś się obojętnie do tych rzeczy, które powinny być dla ciebie święte!

Wydaje mi się, że tym razem zwróciłaś na to większą uwagę i że byłaś uderzona tymi słowami jeszcze raz wypowiedzianymi. Zastanawiaj się nad tym często. To rzecz poważna. Jezus, jak ci mówiłam, oczekuje od ciebie tylko małego wysiłku, [a wtedy] sam reszty dokona. Bądź w pełni wielkoduszna. Czego nie uzyskałabyś od dobrego Boga, gdybyś była taką, jaką On chce cię widzieć! Jak głębokim zjednoczeniem pragnie się z twą duszą połączyć! Jakich radości jej udzielić! Gdybyś wiedziała! O, jak Jezus jest dobry dla ciebie! Rób często w swym sercu przegląd łask wyjątkowych, którymi cię obdarzył.

⁴⁰ Można się domyślić, że chodzi o ewentualność czyśćca.

Matka Przełożona powiedziała ci, że to przede wszystkim ze względu na ciebie prosiła ponownie Ojca na ten rok. Nie bardzo chciałaś temu wierzyć, jest to jednak prawdą: poszła ona za natchnieniem Boga, który chciał, abyś Ojca lepiej poznała i żeby on również ciebie dokładniej poznał. Korzystaj z tej nowej łaski, nie będzie ostatnia. Zastosuj w praktyce to, co Ojciec ci powiedział. Bądź wobec niego swobodna i otwieraj zawsze przed nim duszę, aby mógł w niej czytać, jak w księdze. Gdyby on ciebie znał tak, jak ja ciebie znam! Nie od razu można ciebie rozszyfrować, trzeba na to trochę więcej czasu.

Wszystkie myśli, które miałaś wczoraj na ten temat, są szatańskie. Szatan chciałby przeszkodzić dobru, które jednak dokona się pomimo wszystko, bo ty go więcej nie będziesz słuchać. Strzeż bardzo starannie wielkich łask z rekolekcji, nie zmarnuj ich nigdy. Nie lękaj się poświęceń od rana do wieczora, aby wypełnić wolę dobrego Boga. On cię obficie wynagrodzi.

- „Dlaczego doznałam tak silnego wstrząsu, gdy usłyszałam pierwsze słowa, które wielbny Ojciec powiedział?”

Bo zaczęła już działać łaska, która miała ci towarzyszyć w czasie rekolekcji. Pomiędzy duszami istnieje pewne przyciąganie, z którego na ziemi nie zdajecie sobie sprawy. Bóg stworzył duszę Ojca oraz twoją jedną dla drugiej, stąd to mimowolne wrażenie, które odniosłaś, gdyś go usłyszała mówiącego. Być może doświadczysz tego jeszcze w przyszłości.

Módl się dużo za Ojca, którego ci Jezus daje, by ci pomógł wznieść duszę ku Niemu. Potrzebuje on łask mocniejszych i większych od wielu innych, aby nigdy nie tracić odwagi. Miewa dni ogromnie pracowite i męczące, a jego życie jest twarde i ciężkie. Trzeba, abyś go wspomagała modlitwami. Robiłaś to dotychczas, ale jeszcze zbyt słabo. Powinnaś ofiarować w jego intencji swoją pracę, niektóre z twych cierpień zewnętrznych, pewne ofiary, słowem: włączaj go w to, co robisz, a sama włączaj się w to, co on robi. Jezus ma wielkie zamiary względem niego, jak i względem ciebie, więc sprawił, żeś się do niego zwróciła i że masz swobodę w otwieraniu przed nim swej duszy. Uważaj go za swego ojca, kochaj go, bądź mu uległa jak prawdziwe dziecko, a dobry Bóg będzie zadowolony. Nie gniewaj się, że ci o tym wszystkim mówię, bo wprawdzie to wszystko dotychczas robiłaś, jednak powierzchownie; musiałam, więc ci to powiedzieć, a ty przekaz to wielbnemu Ojcu. Czy zrozumiałaś?

Rekolekcje te były bardzo miłe Bogu i niezmiernie korzystne dla dusz. Jezus odczuwa zadowolenie, gdy dusze zakonne ponownie zbliżają się do Niego, gdy widzą w Nim swój jedyny cel. Właśnie w tym celu powołał je do swojej służby, jednakże jak to łatwo na ziemi zapomnieć nawet o tym, co najświętsze! Dobre

rekolekcje pomagają duszom wrócić do pierwotnej gorliwości. Twoje rekolekcje odniosły właśnie ten skutek. Pocieszyły one Najświętsze Serce Jezusa.

Co znaczą te krótkie chwile, które mamy spędzić na ziemi, w porównaniu z nie kończącymi się radościami wiecznymi? Gdy przyjdzie śmierć, nie będziesz wcale uważać, żeś zrobiła za wiele! Bądź wspaniałomyślna, nie pieść się. Miej zawsze przed sobą cel, do którego Jezus cię powołuje: świętość, czystą miłość... a następnie idź naprzód bez oglądania się za siebie!

Krzyże, wielkie krzyże, które ranią serce, są udziałem przyjaciół Boga. Skarżyłaś się w tych dniach Jezusowi, że ci zesłał wiele kłopotów w tym roku... To prawda, ale dlaczego uważasz te krzyże za tak ciężkie? Bo nie kochasz dostatecznie! O, nie skończyły się dla ciebie krzyże. To, co dotychczas cię spotkało, jest zaledwie wstępem do tego, co cię czeka. Czy nie mówiłam ci, że będziesz wiele cierpieła fizycznie i duchowo, a często jedno połączy się z drugim?

Nie ma świętości bez cierpienia! Gdy jednak pozwolisz swobodnie działać w sobie łasce, gdy Jezus posiędzie twą wolę, a ty pozwolisz Mu być nad sobą Panem absolutnym – wówczas krzyże, choćby były ciężkie, nie będą już ciężki. Miłość wszystko pochłonie. Do tego czasu będziesz cierpieła, i to nawet niemało, bo nie w jednej chwili dusza dochodzi do uwolnienia się od wszystkiego i do kierowania się w życiu czystą miłością. Jezus patrzy z radością na twe wysiłki.

Gdyby tak lepiej znano Go na ziemi! A tymczasem o Nim się zapomina! Przynajmniej ty Go kochaj! Wynagradzaj Mu! Staraj się coraz usilniej, by sprawić Mu radość. Pracuj bez wytchnienia, by szybko dojść do stanu, w jakim On cię chce widzieć!

16 września: Jesteś w tych dniach bardziej ze siebie zadowolona... Jezus także, bo przewycięzasz swoją naturę, by Mu się podobać i jednoczyć z Nim ściślej. Nie sądz jednak, że osiągnęłaś już tak wiele. Jest to tylko mały wstęp do zjednoczenia, jakiego Jezus pragnie z twą duszą dokonać. O, jak mało jest na ziemi zrozumienia dla tych spraw! Kto rozumie, *jakiego oczyszczenia żąda Jezus od duszy, którą chce mieć całkowicie dla siebie?!*

Są osoby, które sądzą, że Go kochają i że będą wkrótce święte, bo doznają w sobie, jak im się wydaje, trochę więcej niż zazwyczaj odczuwalnej miłości. Lecz wszystkie te naturalne odczucia są niczym. *Aby dusza mogła dojść do zjednoczenia z Bogiem, trzeba, aby się wzbiła wyżej, uwolniła się powoli od wszystkiego, co ją otacza, przede wszystkim zaś od siebie samej i od własnego egoizmu, od swych namiętności... a tylko Jezus wie, ile naturę kosztuje, by dojść do tego! Trzeba ponieść niejedną ofiarę; trzeba, by serce było zmiażdżone, a*

przez to opróżnione ze wszelkiej miłości [czysto] ludzkiej, co nie jest łatwe! Jak mało dusz rozumie te sprawy!

Ty, która pojęłaś je nieco dzięki wielkiemu miłosierdziu Jezusa, ty, którą On tak bardzo kocha - wejdź odważnie na tę drogę wyrzeczeń i obumierania dla samej siebie. Rozpamiętuj często, ile czułości⁴¹ ci okazywał, jak daleko poszedł, aby cię odszukać, jak usuwał wszystkie przeszkody, które napotykałaś na swojej drodze. Uczynił dla ciebie więcej, niż dla kogokolwiek innego! Codziennie obsypuje cię wielkimi łaskami. Zauważ jeszcze, jak postępował z tobą w ciągu ostatnich dni. Oczekuje On też od ciebie wielkiej wspaniałomyślności, większej niż od wielu innych, mniej przez Niego uprzywilejowanych, od których nie żąda tak wielkiej doskonałości. Oczekuje poddania się wszelkim próbom, a przede wszystkim wielkiej miłości. Trzeba, żeby twoja dusza i twoje serce zagubiły się w Nim, żebyś wszystko robiła wyłącznie po to, by Go zadowolić.

Trzeba, żebyś wzniosła się ponad ziemię i ponad wszystko, co cię otacza, by się pogрузić w Jego świętej woli. Musisz dojść do tego, aby nie stracić Go z oczu nawet na minutę. Nie sądz, że tak cię to pochłonie, byś nie mogła wypełniać swoich obowiązków! Powoli dostrzeżesz, że dzieje się wręcz odwrotnie, bo dusza najbardziej zjednoczona z Jezusem będzie również najbardziej staranna we wszystkich swych obowiązkach. Ten, którego ona kocha, pracuje dla niej, stanowiąc, jeśli tak można powiedzieć, jedno z nią. Pomyśl więc, czy nie jest ona dobrze wspomagana i kierowana w tym, co ma czynić?! Ileż to dobrego może zrobić dusza o głębokim wnętrzu we własnym środowisku... Zresztą tylko taka naprawdę coś robi, bo wszystko zrobione inaczej jest bezużyteczne. Tylko dusza zjednoczona z Jezusem ma prawo do Jego Serca, jest Jego panią, a On nie odmawia jej niczego. Miałabym ci dużo na ten temat do powiedzenia, ale nie rozumiałabyś tego teraz -trzeba oczekiwać stosownej chwili określonej przez Boga; jeśli chcesz, przyjdzie ona niezwłocznie. Jezus ma wielkie pragnienie pełnego zjednoczenia się z tobą, bardziej niż to możesz obecnie zrozumieć. Uważaj ogromnie na siebie. Jakie to szczęście kochać Jezusa, i jak słodko będzie przejść natychmiast od wewnętrznego zjednoczenia na ziemi do jeszcze głębszego zjednoczenia w niebie. Zastanów się nad tym wszystkim, co ci mówię. Gdy jesteś bardzo zjednoczona z Jezusem, wówczas jedna z twych czynności ofiarowanych za mnie z czystą intencją przynosi mi więcej ulgi, niż szereg modlitw ustnych. Im szybciej dojdiesz do doskonałości, tym szybciej nastąpi moje wyzwolenie.

To prawda, że Matka Przełożona bardzo cierpiała w ostatnich dniach, lecz jeden dzień takich cierpień, jakich nieraz doznaje, jest pożyteczniejszy dla jej duszy

⁴¹ „Toutes les tendresses” - dosłownie: „wszystkie pieszczoty”.

oraz dla całego klasztoru od dziesięciu dni lub więcej przy dobrym zdrowiu, kiedy to może działać bez przeszkód i wypełniać wszystkie swoje obowiązki.

29 września: Tak, wiedziałam o wszystkich kłopotach Ojca, toteż, gdy mnie pytałaś, czy wypoczął nieco po swoich trudach, odpowiedziałam ci tylko, że nie; i nic poza tym, bo nie chciałam cię niepokoić. Byłabyś przygnębiona, wiedząc, że ma takie trudności, a ponieważ pamiętasz o nim teraz przed Bogiem więcej niż zazwyczaj, zapewne przez jakieś szczególne natchnienie, sądziłam, że będzie lepiej, gdy sam ci powie o wszystkich cierpieniach, których doznawał. Jezus to wszystko weźmie pod uwagę. Dusze, których Ojciec tak bardzo żałuje, są teraz w czyścicu, lecz na niedługi czas; zwłaszcza kapłan, którego dobry Bóg chciał wynagrodzić i dwóch młodych ludzi, których chciał uchronić od zła, zabierając ich z tego świata, na którym nawet to, co najlepsze, może się popsuć. Powiedz mu, by go pocieszała ta myśl, że Jezus kocha go bardzo i zachowuje dla niego szczególne miejsce w swym Sercu, dając mu pierwszeństwo przed wielu innymi. Tam właśnie powinien udawać się w duchu, by odpoczywać i nabierać nowych sił dla swej duszy, by móc prowadzić dalej to, co przedsięwziął dla swego Boskiego Mistrza.

2 października: Mów wiele razy dziennie: „**Mój Boże, spełnij we mnie swoje zamiary i udziel mi łaski, bym nie przeszkadzała Ci swoim zachowaniem. Mój Jezu, chce tego, czego Ty chcesz, ponieważ właśnie Ty tego chcesz; chce tak jak Ty tego chcesz i tyle, ile chcesz!**”

3 października, niedziela: Gdyby było ci dane wiedzieć, z jaką obojętnością i pogardą traktowany jest Jezus na ziemi, i to nie tylko przez zwykłych ludzi; jak Go znieważają wyśmiewają wyszydzą nawet ci, którzy powinni Go kochać! Podobna obojętność panuje w zgromadzeniach zakonnych, w Jego ludzie wybranym... Tam, gdzie powinien być traktowany jak Przyjaciel, Ojciec, Oblubieniec, uważa się Go niemal za obcego. Obojętność taką spotyka się również wśród kleru. Obecnie częściej niż dotychczas obcuje z Jezusem jak równy z równym sobie. Ci, którzy powinni by drżeć na myśl o najwyższym posłannictwie, jakie otrzymali, pełnią je najczęściej z zimną obojętnością i znudzeniem! Iluż to faktycznie takich, którzy by prowadzili życie wewnętrzne? Ich liczba jest bardzo mała.

Wielka natomiast liczba tu, w czyścicu, kapłanów, którzy pokutują za swą obojętność i za swe życie bez miłości. Trzeba, żeby z grzesznych zaniedbań oczyścili się przez ogień i męki wszelkiego rodzaju. Osądź na podstawie powyższego, czy Bóg tak dobry, tak bardzo miłujący swe stworzenia, znajduje wśród nich takie, które by Go kochały i wynagradzały Mu? Niestety! Jakże ma ich niewiele! Oto wielki ból Serca Jezusa: niewdzięczność swoich; a przecież Jego Najświętsze

Serce jest całe napelnione, przepelnione miłością i pragnie ją rozlewać. Jezus chciałby znaleźć dusze, które umarły dla siebie samych, a wtedy zalałby je falami swojej miłości, i to bardziej obficie, niż to uczynił dotychczas wobec kogokolwiek. O, jak mało Jezus, Jego miłosierdzie, Jego miłość znajdują zrozumienia na ziemi! Ludzie są żądni poznawania i zgłębiania wszystkiego oprócz tego, co przynosi prawdziwe szczęście. Jakie to smutne!

Nie trzeba nigdy trwać w niezadowoleniu, ani zewnątrz, ani wewnątrz. Czyń wszystko, co możesz, aby unikać wszelkiego rodzaju nieporozumień i zdrażeń. Jeżeli się zdarzy, że pomimo to, przez niezręczność lub przez złośliwość (jak można przypuszczać) nie zostaną wykorzystane wszystkie możliwości, to trudno - zachowaj spokój. Jeśli błąd został popełniony, gniew nic nie pomoże, bo nie jest on na nic lekarstwem. Byłyby to dwa błędy zamiast jednego.

4 października (w czasie mojego dziękczynienia): Jezus odczuwa ogromnie najmniejszą niewierność z twojej strony, najmniejsze zapomnienie, każdą chwilę obojętności. On jest tak bardzo wrażliwy, więc to wszystko sprawia więcej bólu Jego tak dobremu, tak miłującemu Sercu, niż zniewaga wyrządzona przez wroga. Czuwaj więc, bardzo nad sobą, nie daruj sobie niczego. Oby Jezus mógł przychodzić na rozkoszny odpoczynek do twojego serca, obyś Mu zadośćuczyniła za wszystkie gorycze, którymi świat Go poi. Postępuj z Nim jak z najlepszym spośród ojców, jak z najbardziej oddanym z oblubieńców. Poczyszaj Go, wynagradzaj swoją miłością i swoją czułością⁴² za zniewagi, których codziennie doznaje. Musisz zająć się wielkodusznie szerzeniem Jego chwały. Obcuj z Nim, zapominając o sobie i z przekonaniem, że dzięki takiemu postępowaniu twoje sprawy staną się Jego własnymi sprawami i że uczyni On więcej dla ciebie, niż gdybyś się sama nimi zajmowała.

16 października: Można krzątać się wokoło dusz sobie powierzonych, upominać je, starać się o ich wzrost w pobożności - lecz wynik tych wszystkich zabiegów jest ściśle zależny od poziomu własnego życia wewnętrznego. Duszom tym można ufać tylko z nadmiaru własnej pobożności. Innymi słowy - jeżeli nie jest się tym, czym być się powinno: zjednoczonym z Jezusem, słowa objają się o uszy, lecz nie docierają do serc, a wysiłki nie przynoszą błogosławionych owoców. Widzisz więc, że dobrze być zjednoczoną z Jezusem, nieprawdaż?... Zresztą wyłącznie na tym polega prawdziwe szczęście ziemskie.

Listopad:, Kiedy musisz udzielić nagany osobie, która popełniła lżejsze lub cięższe wykroczenie, uczyn to z wielką słodyczą, jednak stanowczo i mocno, jeżeli wina tego wymaga; dalej - w niewielu słowach i nigdy z gniewem, bo

⁴² Dosłownie: „pieszczotami” („par vos tendresses”).

nagana pod wpływem namiętności udzielona zaszkodzi twojej duszy oraz tamtej osobie. Na przykład strofując dziecko, unikaj szczególnie wypominania mu dawnych win. Jest to dość powszechne, lecz nie podoba się Bogu. Błądzą i grzeszą osoby, które tak postępują. Kto im powiedział, że to, co komuś zarzucają, nie zostało już darowane? Po co do tego wracać? Dobry Bóg nie dał im złego przykładu. Trzeba stale upokarzać się na wspomnienie własnych grzechów, stale przedstawiać je skruszonym sercem Jezusowi, lecz jeśli chodzi o przeszłość innych - nigdy do niej nie wracać.

Dusza chrześcijańska, a tym bardziej dusza zakonna, jeżeli chce się podobać Jezusowi, powinna w taki sposób postępować wobec swego bliźniego, w jaki chciałaby, żeby Jezus wobec niej postępował. Zapamiętaj to dobrze i przy okazji zastosuj to wiernie w praktyce.

Nie pozwól nigdy, by pochłonęły cię obowiązki, sprawy albo problemy życiowe do tego stopnia, by twa dusza utraciła zdolność swobodnego jednoczenia się w każdej chwili z Jezusem oraz możliwość poznawania i wypełniania Jego świętej woli. **Jeśli spotkają cię jakieś przykrości lub kłopoty, przyjmij je z rezygnacją i uległością, bo dopuścił je na ciebie Jezus, który ze zła potrafi wyprowadzić największe dobro.** Po prostu idź do stóp tabernakulum i tam powierz Jezusowi to, co ci leży na sercu, a co wydaje ci się czasem bardzo trudne do zniesienia. Jego Serce ulży ci w każdym przypadku. Jeżeli - przeciwnie - odczuwasz radość, której tylko od czasu do czasu doznaje się w służbie Bożej, przyjmij ją z pokorą i wdzięcznością i pomyśl, że ziemia nie jest miejscem wypoczynku, tylko miejscem wygnania, pracy i cierpień wszelkiego rodzaju!

Zauważ, że wszystko wokół ciebie cicho przemija. Niech cię nic [na ziemi] nie zatrzymuje, nie staje się przeszkodą. Swoje zadowolenie, swój odpoczynek powinnaś znajdować jedynie w Jezusie. Trzeba, żebyś działała wyłącznie dla Niego, a Jego miłość niech dodaje ci odwagi.

Nigdy nie zrobisz za wiele dla Boga tak godnego miłości! Im bardziej uwolnisz się od wszystkiego, co cię otacza, tym obficie Jezus obsypie cię swymi wybornymi łaskami, swoimi Boskimi pieściami. Będziesz często odczuwała wielką obojętność dla spraw, na które niegdyś byłaś bardzo wrażliwa; to także będzie miłosierdzie Tego, który cię kocha i który pragnie widzieć cię w takim oderwaniu, jakiego oczekuje od dusz, które pragnie całkowicie pojąć.

Jezus pozwala, aby te dusze uprzywilejowane doznawały pewnego rodzaju znudzenia tym wszystkim, co nie jest Nim. Sprawia, że to, co nie dotyczy bezpośrednio Jego samego, wydaje im się przykre, gdyż w ten sposób chce

doprowadzić do ogołocenia serc z tego wszystkiego, co mogłoby być w nich zbyt ludzkie⁴³, aby w końcu obsypać je łaskami i zalać nadmiarem swej miłości.

Listopad: Mogłabyś, gdy jest pierwsza Msza święta, w dniu Komunii świętej zjeść śniadanie nieco przed godziną 8⁰⁰. Nie potrzebujesz na to więcej, niż trzy minuty. Mówię ci o tym, bo dobry Bóg chciałby, byś możliwie najdłużej przeciągała swe dziękczynienie. Jeśli będziesz się tego trzymała, uzyskasz dodatkowy kwadrans. Pierwszy kwadrans będzie dla ciebie tym, czym był dotychczas. Tak wiele masz Jezusowi do powiedzenia, nieprawdaż? Drugi kwadrans będzie dla Niego. Będziesz mogła trwać w dziękczynieniu jeszcze w czasie małych godzin brewiarzowych i przez znaczną część Mszy świętej.

Poproś o takie pozwolenie Matkę Przełożoną. Widzisz, ile to łask? Na mocy wyjątkowego przywileju udzielonego przez Jezusa święte Postacie trwają w tobie jeszcze długi czas po Komunii świętej. Korzystaj, więc z wdzięcznością z tych błogosławionych chwil, gdy z sercem przy Sercu Tego, którego niebiosa nie mogą ogarnąć, będziesz mogła wszystko otrzymać. Co za miłość Boga względem swego małego stworzenia: zniżyć się do jego poziomu i obcować z nim jak przyjaciel z przyjacielem! Trzeba wówczas adorować, dziękować, prosić, a zwłaszcza wynagradzać za wszystkie zniewagi, jakie Jezus odbiera od świata w tych czasach pełnych nieszczęść! Dobry Jezus jest tak bardzo obrażany! Kochaj Go bardzo! Wiesz, że On cię kocha, masz na to tyle dowodów!

Niemożliwe dla nas do zrozumienia, dopóki jesteśmy na ziemi, czego Bóg wymaga od duszy, która pokutuje w czyścicu za swe grzechy. Czy sądzisz, że liczne modlitwy, nawet gorliwie odmawiane⁴⁴, umożliwiają duszy natychmiastowe wejście do wiecznej szczęśliwości? Tak nie jest. Kto potrafi zgłębić sądy Boże? Kto może zrozumieć, jak wielkiej czystości wymaga Bóg od duszy, zanim ją dopuści do dzielenia ze sobą wiekuistego szczęścia? Niestety, gdyby to podczas pobytu na ziemi wiedziano lub się nad tym wszystkim zastanawiano, jak inne życie by prowadzono!

⁴³ Mogłoby się pozornie wydawać (czytelnik niektórych fragmentów „Rękopisu” mógłby odnieść takie wrażenie), że Bóg chce nas „odczłowieczyć”, gdyż cała nasza ludzka natura jest „zła” i złem przeniknięta... Nie tak jednak przecież patrzy na nas Stwórca, który w Nazarecie przyjął naszą ludzką naturę, stwarzając ją wcześniej w raju, jako „dobrą”! Gdy jednak Bóg chce nas przygotować do wiecznego obcowania z Osobami Najświętszej Trójcy, musi nas oczyścić z pozostałości grzechu pierworodnego (a więc w sensie moralnym, nie fizycznym - powrót do raju!) oraz z naszych osobistych wad, z których jak z ukrytego korzenia w każdej chwili może wyrosnąć grzech. I właśnie tych swoich wad z reguły nie znamy - przyzwyczajenia do złego, lekceważenia zła, skłonności do zaniedbań dobra, przywiązania do tego, co nas obciąża i zniewala... To wady wypełniają naczynie naszej duszy, więc Bóg nie może napełnić go łaską. Konieczne jest bolesne „opróżnianie” tego naczynia, co właśnie stanowi czyściec - ziemski lub pośmiertny. Tylko ludzie „pełni łaski” (na wzór Maryi, choć każdy napełniony według własnej miary) mają wstęp do nieba, jako mieszkania Najświętszego Boga. Tylko ci, którzy pokochali Boga „z całego swojego serca i ze wszystkich swoich sił”, a bliźniego tak jak Jezus go ukochał: aż po krzyż i wyniszczenie samego siebie, są zdolni oglądać Boże oblicze. Jakże nam do tego daleko!

⁴⁴ W tym wypadku chodzi nie o modlitwy z ziemi, lecz o odmawiane przez dusze w czyścicu.

Pomyśl poważnie, ile taka nad niczym nie zastanawiająca się osoba, mało dbająca o swe zbawienie, cała oddana ziemskim sprawom, popełnia dziennie grzechów powszednich?... Ile minut poświęca Bogu?... Czy nad tym się zastanawia?... Jeżeli przeżywa 365 podobnych dni w roku, a pomnożyć je przez wiele podobnych lat, to ta osoba umiera z duszą obciążoną mnóstwem niezmazanych grzechów powszednich, bo o tym nie myślała.

W duszy w ten sposób obciążonej pozostaje często zaledwie nikłe światełko miłości, gdy przychodzi rozliczyć się z Tym, który żąda od niej sprawozdania z życia. Oto życie ludzi nie mające prawie żadnej wartości, pozbawione miłości Boga i czystości intencji, które trzeba na nowo rozpoczynać w duchu pokuty. Dusza, która powinna żyć po bożemu, nie żyła dla Boga, musi więc rozpocząć życie od nowa, i to wśród niewymownych cierpień! Nie skorzystała z miłosierdzia Bożego na ziemi. Była niewolnicą swego ciała. Gdy znajdzie się w miejscu oczyszczenia, musi wypłacić się aż do ostatniego grosza i odzyskać swój pierwotny blask.

Tak jest z duszami obojętnymi na sprawę własnego zbawienia. Inaczej jest jednak z duszami obciążonymi cięższymi grzechami.

Kochaj tak bardzo Boga, byś nie potrzebowała tego przechodzić i zdobywać miłości przez cierpienia bez zasług. Cierpienia i udręki na ziemi są zasługujące, nie trać, więc zasług. Przede wszystkim - kochaj! Miłość zmazuje wiele grzechów, a jednocześnie sprawia, że ich się unika, bo nie chce się sprawić przykrości Temu, którego się kocha. Dlatego dusza, która naprawdę kocha Jezusa, bardzo się strzeże i unika wszystkiego, co może ranić serce⁴⁵ Boże.

Wiele dusz czyścicowych liczy na ciebie, że je wydobędziesz z miejsca cierpienia. Módl się zanie z całego serca.

ROK 1881

Cierpienia fizyczne i duchowe są udziałem przyjaciół Jezusa w czasie ich pobytu na ziemi. Im bardziej Jezus kocha duszą, tym więcej pozwala jej uczestniczyć w męce, którą poniósł z miłości ku nam. Szczęśliwa dusza tak uprzywilejowana! Ileż zasług może zdobyć! Jest to najkrótsza z dróg prowadzących do nieba. Nie bój się, więc cierpienia, przeciwnie - kochaj je, bo ono zbliża do Tego, którego kochasz. Czy nie mówiłam ci już raz, że miłość uczyni dla ciebie słodkim to, co jeszcze wydaje ci się bardzo gorzkie z powodu braku dostatecznej miłości? Niezawodnym środkiem szybkiego dojścia do wewnętrznego zjednoczenia z Jezusem jest miłość, lecz tylko miłość złączona z Jego cierpieniem.

⁴⁵ W oryginale: „oczy”.

Miałaś dotychczas drogę usianą krzyżami, jednak nie masz w nich jeszcze upodobania do tego stopnia, jakiego Jezus od ciebie oczekuje. Gdybyś wiedziała, jak pożyteczne jest cierpienie dla duszy! Są to najśodsze pieśczoty, jakie Boski Oblubieniec może dać tej, którą chce z sobą wewnątrznie zjednoczyć. Zsyła On tej uprzywilejowanej duszy cierpienie za cierpieniem, udrękę za udręką, aby ją oderwać od wszystkiego, co ją otacza. Wówczas już może mówić do jej serca.

Co zachodzi w czasie takich rozmów Boskich? Dowiesz się tego, jeśli będziesz chciała. Jezus czeka z łaskami, które chce obficie wylać na ciebie, aż do czasu, gdy uzna cię za dostatecznie przygotowaną i zdolną do ich przyjęcia. Jezus chce, byś wszystko czyniła wyłącznie dla Niego i dla Jego chwały, byś też uznała Go za powiernika we wszystkich radościach i smutkach; żebyś nie robiła niczego, choćby najmniejszej rzeczy, bez proszenia Go o radę i światło; żebyś chciała mieć tylko Jego, jako nagrodę za wszystko, co będziesz czyniła.

Zobowiązałaś się do tego już tyle lat temu! „Mój Jezu - powiedziałaś Mu wówczas – niech nigdy na ziemi nie spotkam się z wdzięcznością za tę odrobinę dobra, które będę czyniła! Ty sam mi wystarczysz!” Co myślisz teraz o tej prośbie? Czy w pełni się zrealizowała? Zobaczysz, że Jezus nie da się prześcignąć w hojności.

Pomyśl także, jak się ma twoja modlitwa, co doskonałość twoich czynności, a zarazem twoje głębokie zjednoczenie z Jezusem czy zaprowadzi cię do wiecznych przybytków. Wierz mi, że przysyłając mnie do ciebie, miał On wielkie zamiary względem twej duszy. Gdybym mogła ci powiedzieć, co mi jest wiadome w tej sprawie!... Jak wielka jest miłość Jezusa do ciebie! Ile uprzejmości ci okazał, ile łask uprzedzających! Twoja obojętność Go zniechęca! Jesteś chwilami tak zimna i niedbała względem Boga tak dobrego! Proś Go o przebaczenie wszystkich błędów i postępuj wobec Niego, jak dziecko względem najlepszego Ojca. Nie obawiaj się Mu naprzykrzać. Cieszę się, gdy widzę ufność w twym sercu. Od przebudzenia aż do wieczora staraj się zawsze i we wszystkim sprawiać Mu przyjemność, nie słuchając nigdy poruszeń natury.

Kwiecień:, Jeżeli nie postępujesz szybciej w doskonałości, to dlatego, że twoja wołanie nie jest jeszcze dostatecznie poddane woli Bożej. Zbytńo szukasz samej siebie! Czasem się sama siebie boisz. Jezus cierpliwie wygląda końca tego ociągania się. Kto na tym traci? Tylko ty!

Gdybyś jednak wiedziała, jakie łaski Jezus dla ciebie zachowuje, jak pragnie się z tobą zjednoczyć -podporządkowałabyś tę niesforną wolę, która dziś chce, a jutro już nie chce, Temu, który cię o nią prosi z tak wielką dobrocią, a zwłaszcza z tak wielką miłością!

Jezus nie zostawi cię w spokoju, zanim nie dojdiesz do tego stopnia doskonałości, w jakim chce cię widzieć. Kręć się w kółko ile chcesz, ale w końcu twoja i Jego wola muszą stanowić jedno. Nie będziesz miała pokoju ani równowagi wewnętrznej, dopóki twoje wszystkie czynności nie będą spełniane pod Jego Boskim wejrzeniem i według Jego pragnień!

ROK 1882

Kwiecień: Jezus wyświadczył ci tyle dobra i da ci jeszcze więcej w przyszłości, lecz trzeba, żebyś tym łaskom odpowiedziała i żebyś była hojna i wspaniałomyślna wobec Niego. Dusze, które doszły do doskonałości, jakiej Jezus od nich żąda, władają Jego sercem: nie odmawia im niczego. Kiedy dojdiesz do tego, Jezus i ty będziecie stanowili jedno. Będziecie mieli te same uczucia, te same myśli, takie same pragnienia. Bądź więc, dobra i stań się szybko wielką świętą, by przysporzyć wiele chwały swemu jednemu Przyjacielowi, który oczekuje tej chwili, by zlać na ciebie strumienie swojej łaski.

Nie zdobywasz się jeszcze na dostateczny wysiłek czuwania nad swym wnętrzem i stałego życia w Boskiej obecności Jezusa. Staraj się o to i walcz mężnie, a Bóg ci pomoże. Jezus oczekuje tylko odrobiny dobrej woli, reszty sam dokona.

Pytaj siebie codziennie:, czym jestem, odkąd Jezus udziela mi tak wielu łask szczególnych? Czym powinnam być? Czym byłabym, gdybym zawsze starała się w pełni tym łaskom odpowiadać? Zastanawianie się, chociaż przez kilka minut nad tymi pytaniami przyniesie pożytek twojej duszy. Zastanawiaj się nad tym poważnie. To, co ci mówię, pochodzi od dobrego Boga. On chce, byś poważnie pracowała nad swą doskonałością, bo od niej zależy doskonałość innych.

Jezus darzy cię taką miłością, że chce cię obsypać wielkimi łaskami i szczególnymi przywilejami, które zachowuje zazwyczaj dla swych serdecznych przyjaciół. Przyśpiesz swymi modlitwami i ofiarami ten szczęśliwy moment zjednoczenia twojej duszy z Jezusem. Uznaj przed Boskim Przyjacielem swoje ubóstwo, przepaść swej nędzy i pozwól Mu działać. Właściwością Jego miłości jest wzbogacanie najnędzniejszych. Wówczas Jego dobroć jaśnieje szczególnie.

Kochaj bardzo Jezusa! Przyłgnij do Niego mocniej, ponad wszelkie pojęcie, całą mocą swojego serca. Obyś żyła wyłącznie dla Jego świętej miłości!

Z miłości do Jezusa kochaj wszystkie osoby, które cię otaczają, i te, z którymi masz do czynienia. Udzielaj się im bez obawy przekroczenia miary w uprzejmości, w modlitwach, w zaparciu się siebie, w uprzedzającej grzeczności. Im bardziej ktoś kocha Jezusa, tym więcej ma miłości do swoich bliźnich.

30 października: Stale się skarżysz, że chciałabyś być - jak mówisz - taka jak wszyscy, lecz przecież ze mną jeszcze nie skończyłaś! Będziesz musiała słuchać mnie tak długo, jak się Bogu spodoba. Wykręcaj się na wszystkie sposoby, lecz to nie przeszkodzi, że będę ci mówiła o wielu jeszcze rzeczach, które poznasz. Może staniesz się bardziej rozsądna pod tym względem?

25 grudnia: Nie martw się, że nie jestem jeszcze w niebie. Powiedziałam ci prawdę: wejdę tam dopiero w dniu, kiedy ty dojdiesz do tej doskonałości, jakiej Bóg żąda od ciebie. Nie sądź jednak, że w jednej chwili dojdiesz do tej wysokiej doskonałości, do której cię Jezus powołał. Jest wiele stopni doskonałości, a od ciebie nie żąda się pierwszego. Wiesz, że Jezus cię kocha, chociaż daleko ci do stanu, w jakim chce On widzieć twą duszę. Wie ten drogi Przyjaciel, że potrzebny byłby cud, aby dojść do tego doskonałego stanu, którego oczekuje od niektórych dusz, ale tego cudu nie chce uczynić.

Trzeba wspinać się powoli po tej ścieżce, niejednokrotnie bardzo trudnej dla natury. Aby dojść do celu, u którego Jezus na ciebie czeka, musisz umrzeć całkowicie dla siebie i nie mieć ani swojej woli, ani miłości własnej. Jeszcze do tego nie do-szłaś. Wtedy, gdy cię niesłusznie oskarżają albo podejrzewają o intencje, których nie masz (wiesz dobrze, o czym chcę mówić), nie trzeba, żebyś wpadała w panikę. Dobry Bóg na to zezwala, chcąc ci ułatwić zapomnienie o sobie i większe przywiązanie do Niego. Chce, żebyś doszła do takiego stopnia doskonałości, by nic nie zakłócało w tobie pokoju wewnętrznego: przykrości, radości i przeciwności mają natrafić na mur obojętności z twojej strony. Sam Bóg, zrozum to dobrze, chce zająć władze twej duszy, spełnić wszystkie twoje pragnienia, nasycić całkowicie twoje serce i być dla ciebie wszystkim we wszystkim. A to nie jest, wierz mi, dziełem jednego dnia.

Nie, nie jesteś za dobra! Lepiej jest w pewnych wypadkach ustąpić, niż być nad kimś górą. Podam ci sposób postępowania, jakiego Jezus żąda od ciebie. Zanim wypowiesz swe zdanie, zanim skierujesz słowa wyrzutu czy upomnienia, na które zasłużyła któraś z uczennic lub inna osoba, skup się na moment, potem postaw się w miejscu tej osoby i postąp wobec niej tak, jak byś chciała, aby postąpiono w podobnej sytuacji wobec ciebie. Jezus będzie z tego zadowolony.

ROK 1883

Jeszcze jeden rok przeszedł do wieczności! W ten sposób mijają kolejno jeden za drugim. Dni następują po sobie aż do ostatniego, który kładzie kres krótkiemu życiu ziemskiemu i rozpoczyna długie życie w wieczności! Korzystaj dobrze ze wszystkich chwil. Każda z nich może ci wystąpić niebo, i to z pominięciem czyśćca. Każda z twych czynności, spełniona na oczach Jezusa, da ci o jeden stopień chwały w niebie więcej, a jednocześnie wyższy stopień

miłości ku Jezusowi. Każdy z tych aktów życia doskonałego tworzy łańcuch miłości, łączący coraz bardziej duszę z Tym, którego ona kocha. Gdy ostatnie ogniwo tego łańcucha będzie już uformowane, Jezus zerwie słabe więzy, łączące duszę pełną zasług z ciałem, z którym była związana na ziemi. Uwolnioną w ten sposób duszę jednoczy Jezus jeszcze ściślej ze sobą, tym razem już na zawsze, w szczęśliwej wieczności.

Czy rozumiesz, ile to życie człowieka, życie, którego każda chwila przeznaczona jest dla Jezusa, posiada stron miłych pomimo przejściowych goryczy, którymi jest napełnione? Jeżeli już kilkuminutowe spotkanie świętej duszy z Jezusem może ją zachwycić i przynieść zapomnienie o wszystkich minionych cierpieniach, czymże jest wobec tego zjednoczenie wieczne? Gdybyś o tym wiedziała, gdybyś mogła to pojąć, pracowałabyś bez wytchnienia nad swą doskonałością - ty, której Jezus używa wszelkich możliwych środków, by ją osiągnąć!

O, gdybyśmy mieli przynajmniej pięć minut czasu, które ty tracisz na zajmowanie się sobą, na zastanawianie się nad tym, czy to, co ci mówię jest słuszne, czy fałszywe - czego nie zrobilibyśmy dla Tego, którego pragniemy tak gorąco!

To szatan zaślepia cię nieraz i sprawia, że nie zwracasz uwagi na to, co ci mówię; przewiduje on dobrze, jakie będą tego skutki. Udaremnij jego intrygi, weź się z zapalem do dzieła, uświęcaj się i niech ten rok stanie się początkiem życia doskonałego, którego Jezus oczekuje od ciebie od dawna!

Zacznij od początku tego roku powstrzymywać się od każdego zbędnego słowa, niech stanie się to stałą praktyką. W niczym nie wypowiadaj swego zdania ani odczucia; chyba, że by cię do tego przymuszono. Mów mało nawet w kwestiach pożytecznych. Nie podnoś też nigdy oczu przez ciekawość... Niech sam Jezus każdego ranka otrzyma twoje pierwsze spojrzenie, twoje pierwsze myśli, twoje pierwsze słowa - słowa miłości i wdzięczności! U stóp tabernakulum złóż swe serce w Sercu Jezusa na cały dzień i prowadź z Nim rozmowy aż do wieczora. Wieczorem, znowu u Jego stóp, będziesz opłakiwać swoje uchybienia oraz dziękować za Jego łaski... Wiesz, co ci mówiłam na ten temat.

Bądź bardzo wierna tym praktykom. Jezus oczekuje od ciebie wielkiej czystości intencji oraz miłości bez granic. Nie zaniedbaj niczego. Im bardziej ktoś się poświęca, tym jest szczęśliwszy. Za miłość płaci się miłością - to prawda, lecz za miłość płaci się również wdzięcznością, zaparciem się siebie i darem z siebie samego. Poświęć się, więc i oddaj nieodwołalnie.

Cierpienie zawsze kroczy przed miłością. Istnieje taki stopień miłości, który osiągną tylko ci, którzy dużo cierpieli i we właściwy sposób cierpieli. Mam na myśli przede wszystkim cierpienia duchowe.

Największym cierpieniem, jakie tylko może znieść dusza naprawdę kochająca Jezusa, jest niemożność kochania Go na miarę własnych pragnień.

O, jakże Jezus kocha cię pomimo twojej nędzy i twej obojętności! Zauważ, że On cię pociąga ku sobie z dobrocią poprzez swoje łaski; odrywa cię od siebie samej przez cierpienia i doświadczenia, a przez miłość pragnie cię zjednoczyć ze sobą tak głęboko, byś się stała, jeśli tak można powiedzieć, drugim Jezusem.

Matka O. jest w głębokościach czyścica. Zakonnicy, kapłani i osoby, które obfitowały w łaski, przechodzą straszliwy czyściec, bo nadużywali środków, które Bóg pozostawił do ich dyspozycji.

Maj (rekolekcje): Bóg ma wiele środków do urzeczywistnienia zamierzonego celu, gdy oczekuje czegoś wyjątkowego od jakiejś duszy. Czego Bóg strzeże, jest dobrze strzeżone. Jeśli Mu się spodoba, ukazuje to w pełnym świetle.

Jezus ze względu na ciebie miał od wieków zamiar przygotowania i uświęcenia osoby, o której mówię. Wy się macie nawzajem uświęcać. Bóg kocha cię i ty Go również kochasz. Trzeba, żeby twoje zjednoczenie pogłębiło się jeszcze bardziej poprzez te rekolekcje; żeby twoja miłość wzrosła, żeby twoja wola zjednoczyła się z wolą Jezusa, żeby Jego sprawy stały się twoimi!

Dlaczego tak martwisz się z powodu Ojca? To, co Bóg czyni, jest dobre. Czy to nie On go dla ciebie przygotował i daje go tobie? Dlaczego miałby ci go zabrać? Zamiary Boże są nieprzeniknione. Gdy Bóg chce mieć duszę wyłącznie dla siebie, czego nie robi, by ją ze sobą zjednoczyć; ileż nieznanych środków ma w zanadrzu!

Ufaj, więc bardzo swemu Jezusowi. Nie powątpiewaj w Jego dobroć. Im lepsza będziesz, im częściej będziesz się starała Jemu się przypodobać, tym On będzie hojniejszy wobec ciebie. Te rekolekcje powinny zapoczątkować w tobie tę wielką doskonałość, do której Jezus wzywa cię od tak dawna. Jezus oczekuje od ciebie wiele w czasie tych rekolekcji. Udzielił ci nowej, i to bardzo cennej łaski. Czego ci jeszcze potrzeba? W zamian oddaj Mu się całkowicie, niech będzie Panem twej duszy. Czuwaj z wielką starannością nad swoim wnętrzem.

Trwaj nieustannie z sercem przy Sercu Jezusa. Niech wszystkie twoje myśli, słowa, pragnienia odpowiadają ściśle Jego świętej woli. Gdybyś wiedziała, jak ściśle pragnie się Jezus zjednoczyć z twoją duszą nie krzyżowałabyś Jego planów i nie przeciwstawiałabyś się im, jak to teraz czynisz! Kiedy to nareszcie zrozumiesz!? Ta wielka doskonałość przeraża cię, obawiasz się złudzeń...

Czego jednak masz się obawiać, będąc z Jezusem? Jest twoim Ojcem, Przyjacielem, Oblubieńcem, twoim wszystkim... Czy nie ma On prawa wymagać od duszy, czego sam chce, nie mówiąc jej, dlaczego? Oto nasz Mistrz, Pan wszystkich! Dlaczego chcesz badać Jego postępowanie, mając wzrok ograniczony? Uwielbiaj Jego plany i bądź posłuszna na ślepo, tego od ciebie oczekuje. Weź się, więc z zapałem do poważnej pracy nad uświęceniem.

Podwajaj swą miłość i czułość względem Jezusa. Pocieszaj Go, wynagradzaj Mu za wszystkie zniewagi, jakich doznaje od świata. Kochaj za tych, którzy nie kochają wynagradzaj za tych, którzy Go znieważają wyprasza przebaczenie dla tych, którzy nie proszą o nie. Jezus oczekuje tego wszystkiego od ciebie... Czy odmówisz Mu?...

20 maja: Jezus daje ci dowody, że cię kocha. Z twojej strony oczekuje również dowodów miłości. Wiesz dobrze, o co cię prosił od tak dawna, nie powinnaś dłużej się wahać. Oddaj się całkowicie. Zagub się w Nim i nigdy już nie chciej siebie odzyskać.

Na ziemi ludzie urządzają się na swój sposób, lecz na tamym świecie dobry Bóg urządza wszystko po swojemu!

Jakże mało jest na świecie prawdziwych przyjaźni! Często kocha się kogoś dla kaprysu, dla interesu. Małe zadrażnienie, jakieś słowo [niebaczne], brak względów rozłączają nieraz przyjaciół, którzy pozornie byli nierozłączni. Dzieje się tak, dlatego, że Bóg nie posiadał dostatecznie ich serc; bo tylko serca, które przepętnia miłość Jezusa, mogą dawać swym przyjaciołom ze swego nadmiaru.

Wszelka przyjaźń, nie oparta w ten sposób na Bogu, jest fałszywa i nietrwała.

Ale gdy jakieś serce należy do Jezusa, może ono kochać i czynić dobrze przyjaciołom, bo znajduje się w nim źródło przyjaźni czystej i bez domieszki, coś z przyjaźni niebiańskiej. A wszystko inne, to tylko natura i nic więcej.

W swoich poglądach wnieś się ponad ziemię. Nie szukaj dla siebie nigdy ani szacunku, ani jakiegokolwiek przyjaźni. Sam tylko Jezus należy do ciebie, On też chce cię mieć dla siebie na zawsze. Nie wystarczy całego twojego serca, gdy chodzi o oddanie się Jezusowi. Kochaj... lecz tylko ze względu na Niego...

Czerwiec: A więc, czy jesteś zadowolona? Czy wierzysz mi teraz? Wybaczam ci wszystko, co o mnie w tych dniach myślałaś. W podobnych okolicznościach nie mogło być inaczej, nie było, więc w tym twojego grzechu. Spójrz na dobroć Jezusa: pozwoliwszy działać szatanowi - temu szalonemu z nienawiści diabłu, który ci sprawił tyle cierpienia - zmiążdżył go i w końcu święta wola Jezusa się spełniła... czyli to, czego oczekiwał. Gdy Bóg ma szczególne zamiary względem

dusz, nie wypełnią się one bez wielu cierpień. Doświadczyłaś tego i tym razem, nieprawdaż? Nie byłaś jednak sama.

Niech M.L. nigdy nie traci odwagi! Będzie może chwilami doznawał kłopotów i zmęczenia, ale ma tabernakulum - niech tam wyleje swoją duszę przed Jezusem i niech prosi z wielką ufnością o Jego światło, ażeby sam był światłem dla dusz sobie powierzonych. Jezus go kocha i da mu tego dowody. W odpowiedzi na tę miłość nigdy nie będzie mógł uczynić za wiele dla Boga tak godnego miłości!

Czerwiec: Jesteś szczęśliwa, że znalazłaś w końcu Ojca, nieprawdaż? Uważaj na wszystko, co będzie ci mówił, a sprawisz tym radość dobremu Bogu. To jeszcze jedna łaska, korzystaj z niej z wdzięcznością. To wielka szansa dla duszy: spotkać na swej drodze inną duszę, która ją zrozumie; jest to bardzo rzadkie na ziemi!

Jezus spotyka na świecie tak mało dusz wspaniałomyślnych, tak mało dusz Go kocha... nawet wśród Kapłanów⁴⁶! Dobry Mistrz oczekuje tak wiele od Ojca! O, jakże ten Kapłan jest wielki! Misja jego jest niezmiernie wzniosła... Ale niestety! W obecnej dobie mało jest takich, którzy ją rozumieją!

28 sierpnia (wspomnienie świętego Augustyna): Dotychczas nigdy nie odprawiałaś modlitwy myślanej według wskazań Jezusa! Nie zwracasz dostatecznej uwagi na Jego natchnienia! Tracisz zbyt często z oczu Jego świętą obecność i to jest powodem, że nie postępujesz w doskonałości, jak On tego od ciebie oczekuje. Czuwaj, więc starannie nad swoim wnętrzem, od tak dawna proszę cię o to w Jego imieniu!

29 sierpnia (rekolekcje): Od iluż to już lat dobry Bóg ciebie ściga... Pod tym lub innym pretekstem udajesz głuchą! Ale to już najwyższy czas, byś zwróciła uwagę na wszystko, co ci powiedziałam. Skorzystaj z tych świętych dni rekolekcji i wprowadź w czyn to, co dotychczas zapisawałaś. Przyjrzyj się, jak daleko właśnie w tym postąpiłaś w stosunku do Jezusa, który jest tak dobry i tak cierpliwy wobec ciebie. Pomyśl, że mógłby się tobą w końcu znużyć, widząc, jak mało sobie robisz z łaskszczególnych, które ci udzielił i które zachował jeszcze na przyszłość. Daj, więc dowód Jezusowi, że Go kochasz i oddaj Mu całą swoją wolę.

Dość wahań! Powiedz Mu, żeby zrobił z tobą, co zechce, ale powiedz to z głębi serca. Świętość jest mniej trudna, niż to sobie wyobrażasz. Cierpisz więcej z powodu oporu, jaki stawiasz, walcząc z Bogiem pociągającym cię ku sobie, niż gdybyś cierpiała, oddawszy Mu się całkowicie i bezpowrotnie!

O 7-mej wieczorem: Przyzwyczajaj się do tego, by w rozmowie zwracać się do Jezusa, jako do najbardziej ci oddanego i szczerzego Przyjaciela. Nie czyni i nie

⁴⁶ Zgodnie z francuskim oryginałem zachowano duże litery.

mów nic bez zasięgnięcia Jego rady. Od wielu lat ci to mówiono. Ja również mówiłam ci o tym wielokrotnie, a dzisiaj znowu powtarzam. Bóg chce, byś zwróciła na to uwagę i te zalecenia praktykowała. To spojrzenie duszy stale utkwione w Jezusa, aby uchwycić Jego najmniejsze życzenia, te rozmowy Boskie, które On chce z tobą prowadzić, nie zakłócą ci niczego i nie przeszkodzą w wykonywaniu zewnętrznych zajęć. Przeciwnie: nie jest możliwe, aby na zewnątrz panował spokój, jeśli brak go we wnętrzu duszy. Namiętności i przeżycia wewnętrzne ujawniają się zawsze na zewnątrz i dusza, która z wielkim staraniem czuwa nad swoim wnętrzem, jest panią siebie również w swoim zewnętrznym postępowaniu.

Oto, czego Jezus żąda od ciebie: życia z wiary, stałego z Nim zjednoczenia, życia pokornego, ukrytego, Jemu samemu znanego... Niech Jezus będzie dla ciebie wszystkim! Patrz też na wszystko, co cię spotyka, jako na liczne sposoby, którymi On się posługuje, by przeprowadzić swoje plany względem ciebie. Nie stawiaj Mu przeszkód, bądź wielkoduszna. Nie brak ci przecież energii ani serca. Rozpocznij, więc to życie oparte na wyrzeczeniu się siebie, na ofierze, a nade wszystko na miłości, której Jezus od ciebie oczekuje. Dopiero wtedy znajdziesz ucieszenie i pokój, które On ci ofiarowuje od tylu już lat!

Niech święta wola Boża będzie podstawą wszystkiego, co będziesz miała zrobić lub wycierpieć. Jezus wiele oczekuje od ciebie: dużo cierpień fizycznych i duchowych, a także wiele miłości. Wiesz dobrze, że nie można kochać bez tego, by natura nie cierpiała. Masz doświadczenie pod tym względem z przeszłości. Przygotuj się teraz na przyszłość. Bóg dał ci większą wrażliwość na cierpienie, niż komukolwiek innemu. Jest to miłosierdzie i jeszcze jedna łaska więcej. Tam, gdzie są wielkie ofiary, jest więcej zasług.

Błagam cię, byś się nie opierała więcej zamiarom, które dobry Bóg ma względem ciebie. Nie proś o inne dowody, miałaś ich dosyć. Czujesz również wewnętrznie, że Jezus chce cię mieć całą dla siebie. Rozważ te sprawy u stóp tabernakulum, spójrz na to, co powinnaś robić i już się nie wahaj! Jeśli zechcesz, ile to łask czeka: łask przede wszystkim dla ciebie, lecz również dla innych dusz. Za to wszystko odpowiesz pewnego dnia.

Bądź cała dla Jezusa. Nie zważaj odtąd na to, co mogliby powiedzieć o tobie. Szatan usiłuje przez to zatrzymać cię w drodze, a Jezus na to zezwala, żeby cię oderwać od wszystkiego, co cię otacza. Zmierzaj zawsze do swego celu: do wypełnienia wszystkich swoich obowiązków, do wykonywania wszystkich czynności dla przypodobania się Jezusowi. To wszystko, [czego się od ciebie wymaga], reszta to rzeczy uboczne.

Bądź bardzo oddana: swoje „Ja” usuwaj na bok, a Jezusa wysuwaj na pierwsze miejsce. Często bierz to pod uwagę:, jeżeli chcesz, żeby tve czynności podobały się Jezusowi, niech każda z nich zawiera, choć małą ofiarę, coś, co kosztuje. Bez tego nie ma zasługi. Nie będzie trudno, zwłaszcza tobie, zadowolić w ten sposób Jezusa.

Nie sądz więc, że gdy jakaś rzecz wiele cię kosztuje, nie przynosi zasługi, gdyż jest zupełnie odwrotnie. Chodzi jednak o to, żeby to⁴⁷ było wiadome tylko Jezusowi i tobie. Pytaj mnie zawsze wieczorem, czy dobry

Bóg jest z ciebie zadowolony, a ja ci odpowiem. Wiele już wycierpiałas, lecz wiele jeszcze cierpień przed tobą. Jakże jednak w zamian za to Jezus był dobry dla ciebie... A jakim będzie w przyszłości!

ROK 1886

Maj: To prawda, że nikt nie zasługuje na łaski Boże. Są to przywileje i kiedy nam Bóg ich udziela, trzeba je przyjmować z wdzięcznością i z nich korzystać. Oto streszczenie życia duszy zakonnej: stałe zwracanie się ku swemu wnętrzu⁴⁸, życie pełne ofiar, czystość intencji.

Naucz się szacunku dla Reguły i Kapłanów. Ci, którzy porywają się na Sługi Jezusa Chrystusa, ranią źrenicę Jego oka! Biada! Trzykroć biada tym, którzy w ten sposób postępują!

Najmilszą Bogu rzeczą, jaką może Mu ofiarować zakonnica dla przyniesienia ulgi swym zmarłym krewnym; nie tylko same modlitwy, ile wszystkie jej czynności, wykonane z wielką czystością intencji oraz w zjednoczeniu z Jezusem.

Jezus krzyżuje na ziemi przede wszystkim te dusze, które najbardziej kocha, lecz krzyż zesłany przez Boga cechuje zawsze słodycz domieszana do goryczy. Inaczej jest z krzyżami, które nas spotykają z naszej własnej winy: te przynoszą tylko gorycz.

Listopad: Ach, te wszystkie doświadczenia! Bóg zezwolił na nie, abyście wszystkie przeszły próbę, także by wzmocnić was duchowo, jak też po to, by zatriumfowały Jego chwała, Jego sprawiedliwość i Jego miłość. Pragnie On życia w zjednoczeniu z Nim, zadośćuczynienia i modlitwy. Jeżeli weźmiesz poważnie w swe ręce sprawy Jezusa, On weźmie twoje.

Boże Narodzenie: Jeśli zechcesz... pozbędziesz się wkrótce kłopotu, a ja będę wyzwolona...

⁴⁷ Ile cię to kosztuje.

⁴⁸ Dosłownie: „duch wewnętrzny”.

ROK 1887

Luty: Gdy Bóg ma w odniesieniu do kogoś jakieś wyjątkowe plany, gdy nie chce, by pozostał na poziomie przeciętności, daje mu duszę wspaniałomyślną, szlachetne serce, zdrowy sąd, dobry charakter, mocną głowę... Jeśli nie spotykasz u kogoś tych zalet, znaczy to, że Bóg nie chce od niego niczego szczególnego.

Jezus nie od razu ukazuje duszy, czego od niej chce, bo by się przeraziła; ale powoli, w miarę, jak łaska czyni ją silniejszą, odkrywa przed nią swoje tajemnice i pozwala jej uczestniczyć w swym Krzyżu.

Bóg kocha cię w sposób szczególny. Jesteś Jego córką umiłowaną. To, co ci się zdarzyło, było dla twego większego dobra!

Wszyscy powinni kochać dobrego Boga w sposób wyjątkowy, lecz co do ciebie - jest to szczególny obowiązek odwzajemnienia się.

24 czerwca: Bądź w pełni zjednoczona z Jezusem. Przed wszystkim, co masz zrobić lub powiedzieć, zasięgaj rady Jezusa. Mów do Niego tak od serca, zupełnie jak do Przyjaciela, który znajdowałby się stale przy tobie.

Jezus chce mieć całą twą duszę, ze wszystkimi jej władzami i zdolnościami, twoje serce z całą jego czułością i miłością. Dobry Jezus chce, byś stanowiła z Nim jedno, a wszystko, co ci będzie potrzebne: łaski oraz wsparcie w pełnej poświęcenia służbie bliźniemu, będziesz czerpała z Jego Boskiego Serca, jako z niewyczerpanego Bożego źródła. Oto jak powinny postępować poświęcone Mu oblubienice, a zwłaszcza ty, bardziej od innych umiłowana.

Jezus pragnie, byś Go darzyła wzajemnością. O, gdybym Ci mogła powiedzieć o tych wielkich łaskach, jakie dobry Bóg zachowuje dla ciebie, jeśli nie będziesz się opierała Jego postępowaniu z tobą! Będą to łaski potężne, które utrwalą twoje z Nim zjednoczenie, łaski wyjątkowe i zastrzeżone dla poufnych przyjaciół. Bóg chce tak wielkie dobra powierzyć tobie samej oraz innym, dla wspólnego dobra...

Kiedy będziesz mogła, wstąp do kościoła, odwiedź Jezusa w tabernakulum i wylej przed Nim swe serce. Powiedz Mu o swoich przykrościach, radościach, cierpieniach, jednym słowem – o wszystkim. Mów do Niego tak, jak mówi się do oddanego przyjaciela, do ojca, do oblubieńca. Powiedz Mu o całej swej czułości, jaką odczuwasz wobec Niego. A jeśli nie będziesz mogła udać się do kościoła, mów do Niego w swoim sercu. W ciągu dnia, co jakiś czas pozwalaj, by cię przeniknęła Jego święta Obecność, skupiaj się przed Jego Majestatem, uznawaj całą swoją nędzę oraz Jego dobroć i dziękuj Mu serdecznie za

wszystko. Przez cały dzień możesz mówić do Jezusa, z sercem przy Sercu. Tego On właśnie pragnie i oczekuje od ciebie od tak długiego już czasu.

Jeśli jesteś wierna temu, co ci mówię, jeśli umartwiasz się, jeśli starasz się we wszystkim podobać Jezusowi, jeśli okazujesz Mu całą delikatność kochającego serca, mając stale wzrok wewnętrzny nastawiony na to, co podobałoby się Boskiemu Oblubieńcowi -wówczas Jezus ze swej strony odpowie ci w głębi twej duszy, obdarzy cię swoimi Boskimi pieściami, swą miłością Ojca i Oblubieńca najbardziej kochającego, odpowiadając na wszystkie twoje prośby. Ty się Jemu oddasz cała, a On tobie.

Bóg pragnie, aby te rekolekcje doprowadziły cię do tego stanu, w jakim pragnie cię widzieć od tak dawna. Bóg osiąga swój cel środkami, które często są nam nieznanne. A więc weź się odważnie do dzieła! Jezus ze swej strony udzieli ci nowych łask. Odpowiadaj im wspaniałomyślnie ze względu na siebie i na Zgromadzenie. Niech dobry Jezus dostrzeże u ciebie tę łatwość w naginaniu się i przybieraniu tego duchowego kształtu, jakiej od ciebie oczekuje!

Słuchaj uważnie Jego głosu w głębi serca i nie trać żadnej z Jego łask. Niech twoja wola tworzy jedno z Jego najświętszą wolą! Niech serce twoje zagubi się w Jego Sercu! Jeśli nie będziesz stwarzała przeszkód, On wkrótce wypełni w tobie swoje zamiary. Nie zapominaj o obecności Boga... Pragnie On widzieć u ciebie świętość wyjątkową i chce cię mieć wyłącznie dla siebie. Gdybyś tylko chciała się trochę pomęczyć! Jezus chce znaleźć w twym sercu przede wszystkim miłość: czystą bezinteresowną wspaniałomyślną taką, która nie obawia się wysiłku i cierpienia oraz nie szuka własnego zadowolenia czy zysku, czyniąc wszystko wyłącznie w tym celu, by podobać się Jezusowi!

Dobry Bóg nie zabrania troszczyć się ciało, lecz są osoby, o których zdrowie On sam pragnie się troszczyć i uzdrawiać, gdy Mu się spodoba. Lekarstwa nie przynoszą im pożytku. Małe umartwienie jest dla nich skuteczniejsze, niż wszystko inne. Uwierz w to, co ci mówię, a zobaczysz. Oto, czego Jezus chce od ciebie, umiłowanej w sposób szczególny.

Niech wiara ożywia wszystkie twe czynności! Niech twoja ufność pokładana w Jezusie i w Jego miłości pozwoli ci zabrać się wielkodusznie do wszystkiego, czego wymaga On od ciebie! Każdego ranka budząc się mów swemu Umiłowanemu: **„O mój Jezu, oto jestem, aby pełnić Twoją wolę; co chcesz, abym czyniła, by się Tobie dzisiaj podobać?”**

Wykonuj wszystkie swoje pobożne ćwiczenia z wielką miłością pod okiem Jezusa. Czyni się dobro na rzecz dusz tylko na miarę własnego zjednoczenia z Bogiem. Bóg szuka dusz zadośćczyniących za zniewagi oraz takich, które Go kochają i szerzą miłość ku Niemu. Chce, byś należała do ich liczby. W chwili

przewidzianej Bóg ujawnia intrygi i krzyżuje plany tych, którzy nie szukają wyłącznie Jego chwały.

Zanim Jezus doprowadzi jakąś duszę do głębokiego zjednoczenia ze sobą oczyszcza ją przez próby, a im większe są Jego zamiary względem niej, tym cięższe są również zsyłane na nią próby. Szatan widzi dobrze, że Bóg ma [wyjątkowe] zamiary względem ciebie, toteż sam cię dręczy i sprawia, że dręczą cię jego sojusznicy... Nie zniechęcaj się tym, Bóg ci pomaga i będzie pomagał. Walcz mężnie. Bóg swój cel osiągnie pomimo wysiłków piekła.

Dobry Bóg posługuje się mną, aby ci dodać odwagi, bo nie masz nikogo! Zapamiętaj sobie dobrze, że natura potrzebuje takich małych bodźców zwiększających odwagę. Ponieważ jesteś i będziesz nadal obarczona kierownictwem dusz, pomyślisz o tym w stosownych chwilach. Bóg daje ci przykład w Ogrodzie Oliwnym.

Zamieszkać na stałe w Sercu Jezusa. Niech miłość będzie łańcuchem, który złączy twoje serce z Jego Najświętszym Sercem! Twoje serce tak nędzne oczyści się, oderwie się [od siebie] w kontakcie z tym Sercem tak czystym. Czerp z Boskiego Serca Jezusa łaski potrzebne ci dla innych oraz dla siebie samej - do wypełnienia obowiązków. On ci niczego nie odmówi, gdy prosić Go będziesz z ufnością i miłością.

Udręki i cierpienia duchowe są dotkliwsze niż cierpienia ciała; jakże jednak wielki ból duszy, która kocha Jezusa, sprawia codzienne zadawanie Mu bólu przez własne grzechy i niewdzięczność!

Proś Serce Jezusowe o wewnętrzną moc duszy konieczną do tego, by mogły się wykonać Jego plany względem ciebie.

Bóg wymaga tak wielkiej czystości od duszy, którą przyjmuje do swego nieba, gdyż sam jest odwieczną Czystością wiecznym Pięknem, Sprawiedliwością Dobrocią i Doskonałością!

Bóg dopuszcza na ciebie cierpienia fizyczne i duchowe, by móc, gdy już obumrzesz dla samej siebie, wypełnić w tobie swe wielkie plany. Masz poznać sztukę doskonalenia innych na podstawie własnego doświadczenia.

Aby utrwalić w sobie zdolność przeżywania obecności Bożej, bierz codziennie na rozmyślanie jedną z czternastu stacji Drogi Krzyżowej. Jezus lubi, byśmy rozpamiętywali wszystkie cierpienia, które za nas poniósł. W dni świąteczne wybieraj tajemnice chwalebne: Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie. Myśl również często o Eucharystii, o życiu ukrytym Jezusa w tabernakulum. Tam przede wszystkim dojrzyś Jego miłość: trwa samotnie, bez żadnego czciciela, w

większości kościołów świata! Czekają na próżno, by ktoś przyszedł Mu powiedzieć: „Kocham Cię”!

Każdej niedzieli rób małe zapasy na cały tydzień. Krótko mówiąc, szukaj okazji do sprawienia Jezusowi przyjemności. On ci się odwzajemni.

Przez Komunię świętą Jezus złączy cię ze sobą bardzo głęboko, zjednoczy się z tobą ściślej niż z kimkolwiek dotychczas. Odnajdziesz w tym Boskim Pokarmie niezwykłą moc, zdolną wynieść cię na ten poziom doskonałości, na którym chce cię widzieć Jezus.

Wszystko przemija, i to jakże szybko! Nie troszczmy się zbyt o rzeczy, które pewnego dnia przeminą. Dążmy do tego, co nigdy nie przemija... Przez nasze święte i zjednoczone z Jezusem uczynki upiększajmy nasz tron w niebie. Dokładajmy starań, by mógł się on znaleźć o kilka stopni bliżej [tronu] Boga, którego mamy widzieć i kochać przez całą wieczność. Oto nasze jedyne zajęcie, któremu powinniśmy się oddawać na ziemi.

Gdy Jezus miłuje jakąś duszę, czyni wiele rzeczy, które na pierwszy rzut oka wydają się niemożliwe. Tak też będzie postępował wobec ciebie! Jezus przyciąga cię do siebie bardzo łagodnie, słodko, a jednocześnie z mocą. Nie opieraj się Boskiemu przyciąganiu!

Jezus sam wkrótce ci powie, czego chce od ciebie. Zanim to nastąpi, mnie obarcza zadaniem przekazywania ci woli Bożej. Wsłuchuj się dobrze w Jego głos odzywający się w głębi twego serca. Nie odmawiaj Mu niczego, a zyskasz wszystko; jeśli będziesz hojna, On będzie jeszcze hojniejszy. Miałaś na to dowody.

Bóg wybiera na swoją służbę dusze pełne poświęcenia, nie troszczące się o siebie, których dobra wola i cała uwaga skupiałyby się na tym, by szerzyć Jego miłość i służyć Mu kosztem własnych spraw.

Łaski Boże są to dary, do rozdawania, których Bóg nie jest zobowiązany. Udziela ich, komu Mu się podoba, wobec czego nikt nie powinien czynić Mu wymówek. Kto ma prawo narzucać zasady postępowania Boskiemu Mistrzowi? Przyjmij więc z pokorą wyjątkowe łaski, którymi cię Jezus darzy, z uległością i wdzięcznością, bez dociekania powodów.

Jezus chce, byś wzniosła się ponad wszystko co stworzone, i żeby żadne więzy, żadna nić nie zatrzymywała cię na ziemi. Trzeba, żebyś już zaczęła żyć życiem Wybranych, których jedynym zajęciem jest radowanie się, miłowanie i zagubienie się w Bogu!

ROK 1890

2 listopada (Dzień Zaduszny, ostatnie błogosławieństwo miesiąca różańcowego): Spróbuję przybliżyć ci zrozumienie tego, **czym jest Niebo**, w tym stopniu, w jakim zdołasz to pojąć na ziemi. Są to ciągle nowe święta, bez przerwy po sobie następujące; szczęście wciąż nowe, którego - ma się wrażenie - nigdy się nawet nie przeczuwało. Jest to potok radości, który wylewa się nieustannie na wszystkich Wybranych...

Niebo to przede wszystkim... Bóg: Bóg miłowany, doświadczany, napawający wszelkim smakiem i rozkoszą; słowem - jest to nasycanie się Bogiem, jednak nigdy do przesytu!

Im bardziej dusza kochała Boga na ziemi, im wyższy szczyt doskonałości osiągnęła, tym bardziej kocha Boga i tym doskonalej poznaje Go w niebie!

Jezus jest prawdziwą radością ziemi i wieczną radością Niebios!

KORONKA DZIESIĘCIU CNÓT NAJŚWIĘTSZEJ MARYI DZIEWICY

Koronka Dziesięciu Cnót Najświętszej Maryi Dziewicy, odmawiana przez zakon Marianów Wspomożycieli Dusz Czyścicowych i Proboszczów (rozwiązany przez carat). Zgodnie z przekonaniem założyciela tego zakonu, o. Stanisława Papczyńskiego, powołanie się przed Bogiem na cnoty Królowej Czyścica przynosi duszom ulgę i wybawienie, a dla nas stanowi szkołę życia.

- A. Najpierw czynimy **znak krzyża świętego**,
- B. Następnie odmawiamy **jeden raz Ojcze nasz**,
- C. Potem **dziesięć razy Zdrowaś Maryjo**,
- D. Za każdym razem po słowach: Święta Maryjo, Matko Boża; wymieniamy jedną cnotę w następującej kolejności...:
 1. Najczystsza,
 2. Najroztropniejsza,
 3. Najpokorniejsza,
 4. Najwierniejsza,
 5. Najpobożniejsza,
 6. Najposłuszniejsza,
 7. Najuboższa,
 8. Najcierpliwiejsza,
 9. Najmiłosierniejsza,
 10. Najboleśniej

... módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

W. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

O. Jak było na początku teraz, i zawsze, i na wieki Wieków. **Amen.**

W. W poczęciu Twoim, Panno, Niepokalana byłaś.

O. Módl się za nami do Boga Ojca, któregoś Syna porodziła.

Módlmy się. Boże, Ty przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy, przygotowałeś swojemu Synowi godne mieszkanie i na mocy zasług przewidzianej śmierci Chrystusa, zachowałeś Ją od wszelkiej zmyzy, daj nam za jej przyczyną dojść do Ciebie bez grzechu. Przez Naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego,

O. Amen.

W. Niepokalane poczęcie Maryi Dziewicy.

O. Niech nam będzie zdrowiem i obroną.

